

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 260.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 7 listopada 1936 r.

Rok XXX.

Starzenie się i wymieranie narodów.

Medycyna i higiena dokonywują w naszych oczach olbrzymiego przewrotu. Narody europejskie zaczynają się starzeć. Wydaje się to na pozór nieprawdopodobne. Ludowa gadka twierdzi z przekonaniem, że to dawniej ludzie długo żyli. Jeszcze przed 50 laty przeciętnie dożywano zaledwie 33 lat życia. Dziś na zachodzie Europy ta przeciętna podnosi się do lat 63. Oznacza to prawie 100-procentowy wzrost długości życia ludzkiego. Wiek XX jest pierwszym w dziejach ludzkości wiekiem starców.

Sam wzrost bezwzględny ilości starców nie miałby tak wielkiego znaczenia, gdyby nie był połączony ze wzrostem stosunkowym. Na skutek malejącej liczby urodzin stosunek ilości starców do młodzieży zmienia się w sposób niezmiernie gwałtowny. Około 1950 r. należy się spodziewać, że liczba 60-letnich przewyższy w szeregu państw liczbę młodzieży do lat 20 i w ogóle w stosunku do lat przedwojennych ulegnie potrojeniu.

Tragedią tych starców będzie bezwzględna konieczność pracy. Należy się spodziewać załamania wszystkich systemów i wszystkich zakładów ubezpieczeniowych na starość. Polegają one przecież wszystkie na tym, że bardzo duża ilość młodych ludzi płaci składki, podczas gdy niewielka — stosunkowo — ilość starców korzysta z tych składek. W przyszłości proporcja ta zostanie całkowicie odwrócona: niewielka ilość młodzieży będzie musiała utrzymywać wielką ilość starców. Słowo „musiała“ nie ma tu żadnego sensu. Młodzież ta zadaniu temu nie podoła i starcy będą musieli albo pracować, albo też żyć w nędzy.

Dochodzimy w ten sposób do niezmiernie ciekawego stwierdzenia, że starzec, który nie wychowa sobie potomstwa, choćby złożył największe oszczędności, powinien na starość umrzeć z głodu. Naturalnie koszt utrzymania własnych starców można przerzucić na inne narody, przez udzielanie im pożyczek, względnie na kolonie. Pierwszy sposób wobec tendencji autarkicznych jest już niemożliwy. Drugi stwarza kapitalne niebezpieczeństwa nawet dla szczęśliwych posiadaczy kolonii. Nie można przecież sobie wyobrazić na dystans, aby młode narody kolorowe dały wечно rządzić sobą zamorskim narodom starców.

Proces starzenia się społeczeństw europejskich nie osiągnął jeszcze swego szczytu i przystania sobą proces wymierania. Można by powiedzieć inaczej tak, że ludzie, którzy powinni byli umrzeć, żyją i dlatego cyfry śmiertelności pozornie maleją, a przyrost ludności wzrasta. Naturalnie, przyrost ten jest czystym przyrostem starców. Proces ten jest już w Europie na ukończeniu. Począwszy od r. 1940, liczyć się należy z wielkim wzrostem śmiertelności. Musi on podnieść się przynajmniej do 16 promil tj. 16 od tysiąca, czyli w stosunku do średniej długości życia 63 lat, gdy obecnie obraca się nawet w Polsce poniżej tej granicy, a w Niemczech spada nawet do 12 promil.

Zapoznajmy się teraz kolejno z ostatnimi danymi statystycznymi, ogłoszonymi przez „Wiadomości Statystyczne“. Podają one cyfry porównawcze za pierwsze kwartały lat 1934, 1935 i 1936. W

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Program ministra sprawiedliwości Grabowskiego.

Walka bezwzględna z wszelką akcją wywrotową!

Walka bezlitosna i bezwzględna „na śmierć i życie“ z kradzieżą grosza publicznego.

Katowice, 6. 11. Nastąpiło tu wczoraj otwarcie zjazdu prawników polskich z udziałem ministra sprawiedliwości Grabowskiego, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego Supińskiego, pierwszego prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Hełczyńskiego. Delegacje organizacyj prawniczych z całej Polski zjechały do Katowic w ilości około tysiąca osób.

Zjazd zagał prof. Lutostański, zaznaczając, że zjazdy prawnicze mają na celu służyć nauce i wydoskonaleniu praw Rzeczypospolitej. Naszemu pokoleniu prawniczemu przypadło w udziale dokonanie wielkiego dzieła jednolitego prawodawstwa polskiego.

Zaproszono do objęcia przewodnictwa prof. W. Makowskiego.

Dłuższe przemówienie wygłosił minister sprawiedliwości Grabowski, przedstawiając swój program. Streszczenie tego programu jest następujące:

1) Zadaniem moim będzie troska o podciągnięcie jak najwyżej, o urealnienie, unowocześnienie i usprawnienie naszego prawa.

2) W wymiarze sprawiedliwości szerzenie zasady niezawisłości sędziowskiej jako zrozumiałej gwarancji należytego wymiaru sprawiedliwości.

3) W zakresie zwalczania przestępczości walka bezwzględna z wszelką akcją wywrotową, skierowaną przeciwko naszemu państwu bądź skierowaną ku osłabieniu sił obronnych narodu polskiego, wreszcie

4) Walka bezlitosna i bezwzględna na śmierć i życie z wszelką korupcją, kradzieżą grosza publicznego i łapownictwem.

Ku czemu idziemy? Jaki jest cel tej naszej wyteżonej działalności, ku której wszyscy nas, prawników wzywają?

Mam wrażenie, że da się to zamknąć w dobrej formule prawniczej:

Prawo powinno popierać rozwój kultury narodu, aby urzeczywist-

nić wszystkie ukryte i śpiące w tym narodzie kulturalne potęgi.

Po przemówieniu min. Grabowskiego rozległy się huczne oklaski.

Na zakończenie pierwszego dnia zjazdu prawników prof. Peretiatkiewicz z Poznania wygłosił referat p. t. „Polska deklaracja konstytucyjna roku 1935-ego“.

Przeciw kultowi „wodzów“.

Nie bez echa przemienie również i ten ustęp mowy min. Grabowskiego, wygłoszonej w Katowicach:

— Na świecie dzieją się rzeczy niecodzienne, na świecie dokonywują się wielkie ruchy, wielkie przeobrażenia. Gdziekolwiek spojrzymy, na wschód, czy na zachód, wszędzie powstają jakieś nowe myśli, jakieś nowe poczynania, nowe dzieła. Z doktryny robi się tam jakieś religie, z wodzów robi się bogów. Rewolucja intelektualna jest tam niewątpliwa, a przecież życie codzienne nie zamyka się w granicach państwa...

Min. Eden przemówił w Izbie Gmin.

Londyn, 6. 11. (PAT.) W toku debaty nad orędziem królewskim, otwierającym nową sesję parlamentu, toczyła się w izbie gmin dyskusja o polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii. Dyskusję tę zagał min. spraw zagranicznych Eden. M. in. oświadczył on, że W. Brytania pragnie utrzymania z Niemcami tak samo przyjaznych stosunków, jak o tym w stosunku do Wielkiej Brytanii zapewniono ze strony Niemiec. Ale te

przyjazne stosunki utrzymane być mogą tylko przy spełnieniu dwóch warunków:

1) że przyjaźń ta nie może być wyłączna, 2) że nie może ona być zwrócona przeciwko komukolwiek innemu. Poddając krytyce niedawne wystąpienie ministrów Goeringa i Goebbelsa, min. Eden oświadczył, że W. Brytania w żaden sposób nie przystanie na to, aby składano na nią odpowiedzialność za trudności gospodarcze Niemiec.

Omawiając stosunki W. Brytanii z trudności na drodze do wyrównania stosunki pomiędzy obu krajami ułożyły się wskutek wojny włosko-abisyńskiej niekorzystnie i w dalszym ciągu istnieją trudności na drodze do wyrównania stosunków.

Przy potakiwaniach całej izby min. Eden oświadczył, że morze Śródziemne jest główną arterią komunikacyjną brytyjskiego Commonwealth i stanowi dla imperium sprawę najbardziej żywotną i istotną. W. Brytania nie pragnie wcale grozić Włochom lub atakować Włochy na morzu Śródziemnym. W. Brytania dąży do tego, aby utrzymać na morzu Śródziemnym status quo (stan obecny) nie tylko bez zatargów, ale i z wzajemną korzyścią.

Min. Eden oświadczył, że stosunki pomiędzy Chinami a Japonią są obecnie w stadium układów. Stosunki te wielce interesują rząd brytyjski, który ze względu na interesy W. Brytanii nie może traktować obojętnie toczących się pomiędzy tymi krajami rokowań.

Obraz położenia międzynarodowego, który panom przedstawiłem, wskazuje, że sytuacja jest dosyć poważna, ale obojętnie nie sądzę, aby katastrofa była nieunikniona i uważam, że pokój i przyszłość Europy w dużej mierze będą zależały od roli, którą zechcemy odegrać, stojąc na czele działania zapewnienia stabilizacji w Europie. Ale nie osiągniemy tej stabilizacji ani nie będziemy w stanie przywrócić Lidze Narodów autorytetu, o ile nie będziemy stanowczymi w dążeniu do naszych celów i o ile nie będziemy uzbrojeni.

Szef niemieckiej policji w Warszawie.



Rewizyjując gen. Zamorskiego, który przed kilku miesiącami bawił w Berlinie, przyjechał do Warszawy komendant główny policji niemieckiej, gen. Daluge. Goście złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Starzenie się...

(Ciąg dalszy).

też kolejności będziemy podawali wszystkie dane, co pozwoli nam zorientować się w tendencjach z ostatniej chwili.

Polska: małżeństwa — 72.203, 85.484, 82.613; przyrost naturalny: 96.483, 78.158, 95.356; urodzeń na tysiąc mieszkańców: 26,8, 27,1, 25,9; zgonów: 15,0, 17,6, 14,6; przyrost naturalny: 11,8, 9,5, 11,3. W porównaniu z latami poprzednimi widzimy cofanie się na całej linii. Jeszcze niedawno mieliśmy czystego przyrostu kwartalnego powyżej 100.000. W promilach sięgał ten przyrost do 16 i był najwyższą cyfrą w Europie.

Liczniesze od nas Włochy (prawie 42 miliony ludności) przewyższają nas pod względem przyrostu naturalnego bezwzględnie. Przybywa im kwartalnie do 110.000 ludzi. W cyfrach względnych stoją za Polską. Uderza zmniejszająca się ilość małżeństw. Wynosiły one w tej samej kolejności: 60.654, 66.557 i 61.324. Są to cyfry, dające bardzo dużo do myślenia.

Zdumiewające są rezultaty osiągnięte przez Niemcy. Wszyscy specjaliści od demografii (nauki o ruchu ludności) zostali zaskoczeni faktem, że celowo przeprowadzona propaganda w oparciu o ruch ideowy może doprowadzić do tak potężnych skutków, jak wzrost liczby urodzeń. Nauka europejska do tego momentu była głęboko przekonana, że proces spadku urodzeń jest procesem nieodwracalnym i stałe będzie postępował dalej, w miarę, jak warstwy niższe będą się uczyły ograniczania liczby potomstwa. Tymczasem Niemcy zadały temu kłam. Wprawdzie nie są to cyfry zbyt wielkie, ale ogromnie pouczające. Kolejno przybyło na świat dzieci w Niemczech 89.240, 103.503, 122.911. Niemcy prześcignęły więc Polskę ilościowo i... kierunkowo.

Nieprawdopodobnie, wprost żałośnie kształtuje się ruch ludności w Anglii i Francji. Oba te kraje mają mniej więcej taką samą ludność jak Włochy i o 20% przewyższają Polskę. Małżeństw w Anglii zawarto 58.744, 51.267, 49.668. Urodzeń w promilach było 15, 14,6 i 14,7. Przyrostu naturalnego 0,3 i 1,4. W kwartale pierwszym roku bieżącego wystąpiło wymieranie w stosunku 0,5 promil (jeden na dwa tysiące mieszkańców). We Francji jest jeszcze gorzej. Małżeństw zawarto trochę więcej: 56.325, 59.120 i 55.993. O przyroście naturalnym nie ma już mowy. Istnieje od trzech lat tylko wymieranie. Występuje ono w promilach następująco: 1,1, 3,2 i 2,3. A więc średnio już po 2 i 3 ludzi na tysiąc mieszkańców. Następnego lata przyniosą dalszy wzrost tej cyfry. Wskazuje na to postępująca bezżenność i wobec małych cyfr śmiertelności starzenie się społeczeństwa.

Z punktu widzenia cyfr demograficznych możemy dojść do bardzo ciekawych wniosków natury politycznej. Przede wszystkim widzimy jak na dion absolutną niemożność utrzymania status quo (stanu obecnego) w Europie. Natura boi się próżni — mówili dawni filozofy. Kraje wymierające będą do siebie tak przyciągały narody bardziej płodne, jak niegdyś wymierające Rzym przyciągał płodne hordy germańskie. Będzie tylko ta różnica, że kierunek marszu zmieni się wyłącznie na zachód i że udział w tym nacisku wezmą nie tylko Germanowie, ale i Włosi i na ostatku narody słowiańskie.

To są wnioski dalsze. Bliższe istnieją na terenie polityki wewnętrznej. Poprzez cyfry wymierania najbogatszych społeczeństw rysuje się nam straszliwe moralne załamanie systemu kapitalistycznego i całej „moralności” społeczeństw zachodnio-europejskich opartej o hedonizm (o żądze użycia i zadowolenia) jednostki. Chęć zubożenia się, chęć użycia, wstręt do poświęcenia gra pierwsze skrzypce i przynieść musi kompletną zagładę tym społeczeństwom. Cóż pomogą Francji jej fortyfikacje Maginota? Gdyby podwoiła liczbę kolysek, uczyniłaby więcej dla swego bezpieczeństwa.

Najtragiczniejszy moment leży w tym, że społeczeństwa w ramach wolności nie mogą sobie uprzytomnić niebezpieczeństwa i nie są zdolne do narzu-

Anglia ogranicza emigrację żydowską do Palestyny.

London, 6. 11. (PAT) Minister kolonii Ormsby Gore złożył wczoraj w Izbie Gmin bardzo ważne oświadczenie, dotyczące przyszłego kontyngentu dla imigracji żydowskiej do Palestyny.

Minister oświadczył, że komisja królewska dla Palestyny odjechała z Londynu wczoraj po południu i że rząd brytyjski rozważał, czy w związku z tym należy na okres przejściowy, gdy komisja przeprowadza swoje badania, zawiesić imigrację do Palestyny. Rząd doszedł jednak do przekonania, że chwilowe nawet zawieszenie imigracji nie byłoby uzasadnione. Stanął on na stanowisku, że gdyby w dotychczasowej polityce imigracyjnej dokonano jakichkolwiek radykalnych zmian, zanim komisja królewska wyda swoją opinię, to przesądzałoby to badania, jakie podejmie komisja, a badania te dotyczyć mają także bardzo ważnego zagadnienia imigracji.

Równocześnie jednak rząd brytyjski uważał za stosowne w warunkach, jakie panują obecnie w Palestynie, zwrócić się do wysokiego komisarza z sugestią, aby wziął pod uwagę gospodarcze możliwości Palestyny. Wysoki komisarz

zalecił wobec tego, aby 6-miesięczny kontyngent imigracyjny, który powinien być ogłoszony 1 października, ustalony został na maksymalnie 1800 pozwoleń.

Rząd brytyjski zaaprobował ten wniosek wysokiego komisarza i ustalił kontyngent imigracyjny na okres 6-miesięczny od 1 października 1936 r. do 1 kwietnia 1937 r. na 1800.

Liczba ta jest mniejsza od dotychczasowych, albowiem kontyngent, ustalony 1 kwietnia 1935 r., wynosił 8000 pozwoleń, 1 października 1935 r. — 3250 i 1 kwietnia 1936 r. — 4500. W liczbie 1800 pozwoleń mieści się 300 pozwoleń dla pewnej liczby żydów niemieckich, posiadających kapitał w wysokości 1000 funtów i znajdujących się już w Palestynie, wobec czego dla rzeczywistej emigracji do Palestyny w okresie półrocznym pozostaje tylko 1500 pozwoleń. Faktycznie więc rząd brytyjski obniżył dotychczasowy kontyngent imigracyjny do 1/3.

I jak teraz wyglądają ci marzyciele, którzy w prasie polskiej rozaczali miarę emigracji żydowskiej?

Wojska narodowe ponawiają swe ataki na Madryt.

Sewilla, 6. 11. (PAT.) Rozgłoszona powstańcza o godz. 18 ogłosiła co następuje: Dnia 4 bm. na froncie Madrytu rozwijała się żywa akcja. O północy wojska rządowe zaatakowały zaciekle Torrejon; atak odparto. Z rana wojska narodowe rozpoczęły kontratak i zajęły Getafe i Leganes. Wojska rządowe przy odwrocie porzuciły poległych i znaczną ilość sprzętu wojennego, w tej liczbie czołgi. Na innych frontach zanotowano słabą działalność na odcinku Samosierri. Na południu w rejonie Penaroya wojska narodowe zajęły Blasquez, Val Sewuillo i Laranjuela. Panika w Madrycie jest wielka, radio ogłasza rozpaczliwe wezwania do broni.

Komunikat madrycki ponownie przyznaje się do klęski.

Madryt, 6. 11. (PAT.) Rząd ogłosił wczoraj w południe następujący komunikat: „W obszarze Madrytu odbyły się gwałtowne walki. Nasze siły musiały ewakuować Leganes Alcorcon i Getafe. Nasze lotnictwo bombardowało artylerię nieprzyjaciela, jego tabory i koncentracje wojskowe. Podczas walki powietrz-

nej samoloty nieprzyjacielskie zostały podpalone, a jeden strącony.

Lotnictwo nieprzyjacielskie jest bardzo aktywne, lata ponad poszczególnymi dzielnicami Madrytu i Aranjuezu oraz nad różnymi punktami w Sierra. W obszarze Samosierri odbyły się gwałtowne walki artyleryjskie. Wojska rządowe odparły atak nieprzyjacielski nad Guadarrama. Z rana dwa samoloty latające nad Madrytem zostały strącone.

Po stronie powstańców samoloty włoskie i niemieckie.

Madryt, 6. 11. (PAT.) Stracony przez działą przeciwlotnicze samolot powstańczy spadł w Sol Puente Vallescas, tj. na ludnym przedmieściu Madrytu. Dwaj piloci usiłowali ratować się z pomocą spadochronu, ale tylko jeden z nich spadł żywy na ziemię raniony w nogę. Drugi zginął, gdyż spadochron jego nie otworzył się. Raniony lotnik jest to Włoch nazwiskiem Piccoli. W Talaverze lotnicy rządowi stracili 5 samolotów powstańczych, w Arganda o 20 km od Madrytu — 1. Wśród strąconych samolotów powstańczych dwa są niemieckie, reszta włoskie.

cenia sobie przeciwnych metod postępowania. Taki stopień obywatelstwa, aby każdy miał przynajmniej troje dzieci, tylko dlatego, że ojczyzna tego wymaga — jest najzupełniej nie do osiągnięcia. O ileż to wygodniej powiedział sobie, że nie mogą sobie życia wiązać, czy też doprowadzić się do nędzy. Mamy zresztą kompletne potwierdzenie tego w praktyce. Społeczeństwo angielskie, czy francuskie, nawet włoskie jest stale pouczane, ale skutków nie widać żadnych.

Zastanawiające jest tylko, że Niemcom udało się przezwyciężyć złą passę i podwyższyć cyfry urodzeń. Wydaje się ponadto, że kraj ten, przynajmniej jego warstwa rządząca, jest zdecydowana na stosowanie nawet skrajnego przymusu. Kto wie, może osiągnięte rezultaty nie są właśnie w pierwszej linii rezultatem pewnej obawy, że lepiej mieć dziecko dobrowolnie, niż na rozkaz bezpośredniej władzy. Ale inna rzecz, że rezultaty nie są wielkie i że przyszłe środki będą musiały być bardziej drastyczne.

Dochodzimy wobec tego do wniosku, że o ile rozwój sytuacji pozostanie nie-

zmieniony — nie nie wskazuje na to, aby się mógł zmienić — to demokracje będą skazane na wymarcie, a państwa rządzone autorytatywnie, które swymi nakazami przekrocza nawet drzwł małżeńskich sypialni, będą mogły swą ludnością wprost zalać, jeśli nie zmiążdżą te narody, które pozostawia swym obywatelom wolność wymierania.

U nas w Polsce trzeba by już również dzwonić na alarm. Jesteśmy w położeniu karpia między dwoma szczupakami. Musi on szybko przybierać na objętości, aby się nie dać połknąć drapieżcom. Tymczasem nie tylko u nas nie się nie robi, ale nawet wyzyskuje pod każdym względem sytuację obarczonych rodziną. Nie tylko państwo zniosło dla urzędników dodatki rodzinne. Są przedsiębiorstwa, które znowy obniżają zarobki, wychodząc z założenia, iż można to uczynić, ponieważ ci ludzie jako obciążeni rodziną, znajdują się w trudniejszej sytuacji i muszą się na wszystko zgodzić. Robi się więc wszystko, aby Polska dała się zgnieść pleniącym się Niemcom i Rosji.

St. Strąbski.

Madryt — najpóźniej w piątek!

Sewilla, 6. 11. (PAT.) Komunikat oficjalny głównej kwatery powstańczej, wydany o północy stwierdza, że na froncie północnym odcinka madryckiego wojska powstańcze zajęły wsie Fresmedilla i Guadarama na północny zachód od Madrytu. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne. Wczoraj po południu nad Madrytem rozegrała się walka powietrzna między eskadrą samolotów rządowych a 9 samolotami powstańczymi. Strącono 6 myśliwskich samolotów rządowych i 1 samolot bombowy. Spadły one na dachy domów Madrytu. W Asturii kontynuowane są operacje, których celem jest oczyszczenie terenów z rozproszonych oddziałów rządowych.

Korespondent agencji Havasa z głównej kwatery gen. Varela donosi, że powstańcy mają nadzieję zająć Madryt najpóźniej w piątek. Po zajęciu Madrytu władzę w stolicy będą sprawowali ochotnicy z Sewilli, Nawary i prowincji Leon.

Proklamowanie nowej partii prorządowej w Polsce znalazło się po znakiem zapytania.

Tak twierdzi prasa niemiecka.

Warszawa, 6. 11. (Tel. wł.) Prasa niemiecka w Rzeszy przynosi liczne notatki i artykuły o gen. Śmigłym-Rydz. Dzienniki niemieckie donoszą, że nie jest to bez znaczenia, iż właśnie dnia 11 bm. gen. Śmigły-Rydz nosić już będzie buławę marszałkowską. Okoliczność ta daje podstawę do przypuszczenia, że dnia 11 bm. zapadną decyzje doniosłe dla wewnętrznej sytuacji w Polsce. (Prasa niemiecka pierwsza też miała wiadomość o buławie marszałkowskiej dla gen. Śmigłego-Rydz.)

Zaledwie 50-letni generał — pisze prasa niemiecka — staje się najpotężniejszym człowiekiem w państwie polskim. Nie łatwo jest ocenić właściwości nowego marszałka Polski, ponieważ w latach minionych zachowywał on wielką powściągliwość wobec opinii publicznej. Znał się tylko jego wojskowe udołnienia, jako najbliższego współpracownika i towarzysza broni śp. marszałka Piłsudskiego.

Jest pewnym, brzmi opinia niemiecka, że nowy marszałek Polski przystępuje do czekającego go zadania z nowymi ideałami i że nie zechce być tylko cieniem wielkiego poprzednika. Dotychczas jednak nie wiadomo, jak wielki i jak bardzo decydujący wpływ zechce nowy marszałek wywierać na politykę wewnętrzną i rozwój sytuacji politycznej w Polsce.

Prasa niemiecka akcentuje, że w opinii polskiej i to nawet w kołach obozu rządowego coraz silniej rozbrzmiewają protesty przeciw ewentualnym próbom zaprowadzenia systemu monopartyjnego w państwie polskim. W związku z tymi nastrojami mówi się o możliwości ożywienia parlamentaryzmu w pewnych granicach. Pod znakiem zapytania znalazło się też proklamowanie nowej partii rządowej. (r)

Główny admirał angielskiej floty wojennej



KELLY †.

W Londynie zmarł, przeżywszy lat 67, admirał Sir John Kelly, który w czasie wojny europejskiej dowodził flotą wojenną Wielkiej Brytanii razem z admirałami Beatty i Jellicoe.

Po wyborach prezydenta Stanów Zjedn.

Pięćdziesiąt pięć milionowa rzesza wyborców amerykańskich rzuciła swoje głosy do urn, by wybrać kolegium elekcyjne, składające się z 351 członków, które w styczniu 1937 roku dokona w Waszyngtonie właściwego wyboru prezydenta. Twórcy konstytucji amerykańskiej, pisanej w okresie, gdy nie było jeszcze kolei ani samochodów, postanowili, że każdy stan wybiera delegatów, ludzi cieszących się powszechnym szacunkiem i zaufaniem, którzy na wspólnym zgromadzeniu w Waszyngtonie najgłośniejszemu w swym gronie powierzą urząd prezydenta państwa. Między wyborami elektorów i ich zgromadzeniem się w Waszyngtonie przewidziano okres miesięczny, potrzebny w ówczesnych warunkach na przebycie przestrzeni, dzielących najodleglejszy stan od stolicy Ameryki Północnej. System ten jednak nie trwał długo. Już w trzecich wyborach przyjął się zwyczaj dezygnowania z góry kandydata, na którego głosować mieli elektorzy. Wybierając kolegium elektorów, którego skład osobowy jest zresztą szerszym kołem społeczeństwa nieznanym, wyborcy amerykańscy dokonywali w rzeczywistości wyboru prezydenta. W roku bieżącym do wyboru stanęło 5 kandydatów: Prezydent Roosevelt z ramienia demokratów, gubernator stanu Kansas — Landon — z ramienia republikanów, Lemke, kandydat tzw. trzeciej partii, składającej się z różnych ugrupowań, niezadowolonych z polityki zarówno demokratów, jak i republikanów, Norman Thomas, kandydat socjalistów i M. Browder, kandydat komunistów. Z wymienionych ostatnich trzech kandydatów żaden nie zdołał skupić dokoła siebie dostatecznej liczby zwolenników. Wybory rozstrzygnęły się między dwoma kandydatami: Rooseveltem i Landonem. W poniedziałek w przededniu wyborów przewidywano już, że Roosevelt zdoła skupić 321 głosów kolegium wyborczego, podczas gdy kandydat republikanów, Landon, otrzyma 230 głosów. Dla ważności wyborów wymagana jest absolutna większość 266 głosów.

Do niedawna jeszcze wyborca amerykański otrzymywał kartkę wyborczą z nazwiskami kandydatów do kolegium wyborczego i podaniem ich przynależności partyjnej. Na kartce nie umieszczano natomiast ani nazwiska czołowego kandydata na prezydenta, ani też jego następcy. Obecnie system ten zmieniono. Na pierwszym miejscu kartki wyborczej figurują nazwiska kandydatów na prezydenta i wiceprezydentów, na drugim dopiero drobnym drukiem nazwiska elektorów. W ten sposób wybory mają wyraźniej jeszcze charakter plebiscytu na rzecz jednego lub drugiego kandydata na najwyższe stanowisko w państwie. Zwycięzca w wyborach jest nie ten kandydat, który zdołał skupić największą ilość głosów w całym kraju, lecz ten, który zdołał uzyskać większość w największej ilości stanów. Wybory tegoroczne więcej, niż kiedykolwiek skupiły się nie tyle dokoła pro-

gramów partyjnych, ile dokoła osobistości: Roosevelt czy Landon. Potężna indywidualność Roosevelta była dla partii demokratycznej nieocenionym atutem, któremu republikanie przeciwstawić mogli tylko hasło za' lub przeciw polityce „New Deal”, nowego systemu gospodarczego, stworzonego przez Roosevelta. Kandydat republikanów, Landon, osobistość, która jedynie w swoim stanie Kansas cieszy się, jako jego gubernator, dużą popularnością, gasła zupełnie w zestawieniu z olbrzymią popularnością Roosevelta, którego szanse jeszcze we wtorek rano oceniano w Nowym Jorku w stosunku 8:2. Tradycyjnie od 1865 r. stany południowe

wypowiadają się stale za kandydatem demokratów. Tam też odniósł olbrzymie zwycięstwo Roosevelt. Republikanie mają swych zwolenników w uprzemysłowionych stanach północnych, gdzie koncentrują się wielkie kapitały i magnateria finansowa, która nie może darować prez. Rooseveltowi jego walki z przerostami współczesnego kapitalizmu, których skutkiem jest liczba 10 miln. bezrobotnych w Ameryce. W tych stanach Landon zapewniona miał większość, która nawet wobec zwiększonej gęstości zaludnienia, może się wyrazić przewagą ogólnej ilości głosów nad kandydatem demokratów.

Szef sztabu tureckiego w Bukareszcie.



W Bukareszcie naradzają się szefowie sztabów głównych wszystkich armii, wchodzących w skład Małej Ententy. Szczególnie uroczystość przywitano marszałka armii tureckiej Fawzisa (siwy pan z cylindrem).

Anglia nie będzie rozmawiała z Niemcami na temat kolonii.

Londyn. (PAT) Prasa londyńska podkreśla fakt demarche dokonanej w Berlinie przez ambasadora brytyjskiego sir Erica Phippsa, który formalnie zaprotestował wobec ministra spraw zagra-

nicznych Neuratha z powodu przemówienia min. Goeringa i Goebbelsa.

Podjęcia tej demarche (wystąpienia) uważane jest w kołach politycznych za krok dość niezwykły w polityce angiel-

skiej, która na ogół nie jest zbyt skora do protestów, o ile interesy brytyjskie nie zostały naruszone. Dlatego też protest, złożony dzisiaj w Berlinie komentowany jest

jako chęć demonstracyjnego podkreślenia, iż zagadnienie kolonii nie może wchodzić w ramy rozmów lokarneskich i w ogóle nie może stanowić żadnego przedmiotu rokowań pomiędzy W. Brytanią a Niemcami.

Przemówienia min. Edena, który w czwartek wygłosi w izbie gmin dłuższe exposé na temat polityki zagranicznej, oczekują w kołach politycznych z wielkim zainteresowaniem. Eden ma odpowiedzieć nie tylko Mussoliniemu, ale również zajmie stanowisko wobec Niemiec. Ambasador niemiecki von Ribbentrop w końcu bieżącego tygodnia wyjedzie do Berlina, aby złożyć kanclerzowi Hitlerowi sprawozdanie ze swoich pierwszych kroków na terenie Londynu. Wczoraj von Ribbentrop odbył z min. Edenem dłuższą rozmowę, która jednak podobno nie miała przebiegu pozytywnego. Dowodem tego jest zresztą fakt dokonania dzisiaj w Berlinie demarche przez ambasadora W. Brytanii.

Podejrzane zadowolenie w Berlinie.

Berlin. (PAT) Głównym obiektem zainteresowań niemieckiej opinii publicznej są dziś sprawy austriackie. Prasa podając na naczelnych miejscach komunikat o zmianie rządu austriackiego ograniczyła się do podkreślenia w tytułach nazwisk tych polityków, którzy z rządu ustąpili, co uważać można za oznakę zadowolenia.

Z dużą przychylnością przyjęto oświadczenie austriackiego sekretarza stanu Schmidta wobec dziennikarzy zagranicznych. W wywodach dr. Schmidta uwypuklają tu przede wszystkim zapowiedź, iż dr. Schmidt w drugiej połowie listopada uda się do Berlina. Rozmowy, jakie odbyć się mają z tej okazji nabierają w oczach Berlina jeszcze większego znaczenia po ostatnich deklaracjach Mussoliniego. Oświadczenie dr. Schmidta stanowi, zdaniem kół tutejszych, pomyslną prognozę przebiegu tych rozmów. Z sympatią przyjęto tu dalekie słowa dr. Schmidta na temat postulatów węgierskich.

Kardynał Faulhaber u Hitlera.

Berlin. (PAT) Urzędowo donoszą, że kanclerz Rzeszy Hitler przyjął w Berchtesgaden najwyższego dostojnika Kościoła rzymsko-katolickiego w Niemczech ks. kardynała Faulhabera.

Willa Gwrozu

ZENON ROŻAŃSKI

54)

(Ciąg dalszy.)

Udało mu się to i z panną Korczewską. A teraz milczał spokojnie, wiedząc, że jeszcze chwila, jeszcze moment, a cisza, panująca w tym pokoju zaciąży przesłuchiwanej, że zdenerwuje się ona jeszcze bardziej, niż jest i wybuchnie.

Bo przecież ona czeka... Czeka i nie wie jaka teraz spotka ją niespodzianka. Spodziewała się najgorszej, a nerwy mogą tylko wytrzymać do pewnych granic.

A w rezultacie, jemu przecież zależy tylko na jak największym jej zdenerwowaniu.

Wówczas zada jej cios decydujący...

Pali więc spokojnie papierosa i umyślnie zachowuje się jak najbardziej spokojnie, gdyż wie, że człowieka zdenerwowanego nic bardziej nie denerwuje, niż spokój sprawcy jego stanu.

Puszczą więc swobodnie wielkie kłęby niebieskiego dymu na pokój, zabawia się przedziurawianiem ich, aż wreszcie niespodziewanie zupełnie i nieoczekiwanie rzuca pozornie nic nie znaczące pytanie...

— Czy pani wie, że Horowicza zamordowano jakimś twardym narzędziem? Uderzono go w tył głowy...

— Panna Korczewska nic nie odpowiada. Dopiero po chwili, przypomniawszy sobie, że brak odpowiedzi z jej strony na pytanie tego strasznego człowieka, może być przez niego zrozumiany, jako okoliczność obciążająca ją, mówi...

— Nie, nie wiedziałem o tym, panie aspirancie.

— Aha... to dziwne — stwierdza Boniec spokojnie i znowu zaczyna palić papierosa.

Znowu upływa kilka minut denerwującego milczenia.

Wreszcie, nowe pytanie, rzucone głosem twardym, ostrym i szybkim:

— A czym zamordowano Horowicza?

Panna Korczewska błędnie, przez chwilę ma się wrażenie, że mdleje. Nie zemdląca jednak.

Wyprostowała się i patrząc prosto w oczy aspiranta, odpowiedziała:

— Nie wiem.

Następne, ostatnie pytanie Adama Bonica padło jak piorun...

I on sam, zadając to pytanie jakby sprężył się cały, a na twarzy jego pojawiło się coś tygrysięgo, coś drapieżnego.

Oczy zwały mu się na kształt migdałów i zabłyśły dziwnie...

— Czym zamordowała pani Horowicza?

Panna Korczewska drgnęła, uniosła się na krześle, jakby chciała powstać, lecz nie uczyniła tego.

Usta jej otworzyły się konwulsyjnie, oczy spojrzały na Bonica całą swą szerokością i panna Korczewska bezwładnie osunęła się, opadła raczej na krzesło i gdyby jej Boniec nie przytrzymał, przewróciłaby się na podłogę.

Ułożył ją na krześle i podtrzymując ją jedną ręką, drugą przycisnął dzwonek.

Po chwili do pokoju wsunął się policjant.

Stał tuż przy drzwiach, zamierzając widać wyrecytować formułkę o stawieniu się na rozkaz, lecz Boniec wstrzymał go ruchem ręki i rzekł jedno tylko słowo:

— Wody.

Posterunkowy wybiegł z pokoju. Po krótkiej chwili wrócił, trzymając w dłoniach karafkę z wodą i ręcznik.

Boniec skropił twarz zemdlonej, a kiedy otworzyła już oczy i zaczęła oddychać, wyszedł z pokoju, polecając przeprowadzić ją do izby chorych przy areście.

Adam Boniec udał się wprost do bufetu i wypiwszy tam szklankę herbaty, wrócił z powrotem do pokoju przesłuchiwań. Korczewskiej nie było już, to też aspirant mógł zanalizować spokojnie to wszystko czego się od niej dowiedział. Nie mógł odżałować, że stara panna zemdląca przed udzieleniem mu odpo-

wiedzi na zadane jej pytanie, choć z faktu zemdlenia jej również możnaby coś nie coś wywnioskować...

W każdym razie zeznania jej, a raczej jego badanie, wydało pewne plony i nieco rozjaśniło sytuację.

Można już było przystąpić do wyciągnięcia pewnych wniosków i rościć jakieś nadzieje, że nie będą to wnioski fałszywe.

Ale też i nie ostateczne.

Wiedział o tym na pewno i nie zapomniał zbyt wielkiej wagi przywiązywać do zeznań panny Korczewskiej. Wszystko, czego się dowiedział, raczej wyduł z niej zaskakiwaniem i własnymi słowami. Sama nie powiedziała mu prawie — że nic.

Prawie, ale jednak coś.

Wprawdzie Adam Boniec nie wątpił zarówno teraz, jak i poprzednio, że panna Korczewska nie jest morderczynią Horowicza, ale wiedział, że z całą sprawą miała ona trochę, a może nawet i wiele wspólnego.

Denerwował ją umyślnie, by wyjawiała mu swoją rolę i wskazała głównego aktora zbrodni, lecz w najbardziej ważnym momencie zemdląca, a przesłuchiwać jej teraz, po doprowadzeniu do przytomności nie chciał. Po pierwsze było mu jej nieco żal, a po drugie wolał odłożyć to do jutra.

Niech ona sobie pobędzie dwadzieścia cztery godziny pod wrażeniem jego ostatniego pytania, a na pewno jutro stanie się rozmowniejszą, niż jej się nawet wydaje — myślał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BAJKA. „Broadway bill” z Warner Baxter i Myrna Loy.

BODEGA. „Pod twoją obroną”. Nadprogram tygodnika.

CZARODZIEJKA. „W cieniu samotnej sosny” z Sylvią Sydney. Film wykonany całkowicie w kolorach naturalnych.

LIDO. Po raz pierwszy w Polsce operetka wiedeńska „Jęj Wysokość tańczy”.

MORSKIE OKO. Najlepszy twór filmu p. t. „Pod dwiema flagami”. W rolach głównych Claudette Colbert, Ronald Colman, Victor Mc Laglen.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Skwer Wysokości 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefonu 20-22.

Biuro Związku Lokałorów (ul. Słaska 11) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Dęptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Cieclocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

PERFUMERIA HYGIENA

Cezary Suwaliński

Gdynia, ul. Świętojańska 18

Na podarki poleca w wielkim wyborze

Piękne kartonáže -- Kasety do manicuru

Kasety do golenia -- Rozpylacz

Perfumy -- Wody kolońskie i kwiatowe.

Na wszelkie artykuły ceny bardzo umiarkowane.

W sobotę zabawa rzemiosła. W nadchodzącą sobotę 7 listopada o godz. 8-jej wieczorem odbędzie się w hali wystawowej przy ul. Rybackiej 1 zabawa rzemiosła gdynińskiego. Zabawę organizuje komitet budowy katolickiego domu rzemieślniczego w Gdyni i czysty zysk z zabawy przeznacza się na zapoczątkowanie funduszu budowlanego.

W pierwszorzędnej restauracji

A. Szupskiego

vis à vis dworca, dobrze się siedzi, je i pije

Specjalność: (19181)

Tyskie Piwa

Koło pań L. O. P. P. urządza dnia 8 listopada r. b. w salach Targów Gdynińskich zabawę ludową przy udziale orkiestry marynarki wojennej. W czasie zabawy odbędą się konkursy z nagrodami oraz szereg ciekawych niespodzianek. Dochód przeznaczony jest na budowę nowego schronu.

Dołbne wiadomości.

— Prawie 1½ miliona odznak sportowych w Niemczech. Do końca marca br. zostało wydanych 835.281 odznak sportowych dla S. A., 486.276 sportowych odznak państwowych i 165.358 odznak sportowych państwowych dla młodzieży. Łącznie 1.480.915 odznak sportowych. Pisma niemieckie nawołują że jest to bardzo mała (!) liczba, którą należy w następnych latach szybko zwiększyć.

— Doroczny krajowy zjazd chłopów niemieckich. Czwarty z rzędu ogólnoniemiecki zjazd chłopów, t. zw. „Reichsbauerntag”, odbędzie się w dniach od 23 do dnia 29 listopada br. w Goslar. Minister Darre, mimo, że jeszcze nie powrócił całkowicie do zdrowia, weźmie udział w zjeździe i wygłosi wielkie przemówienie w dniu 29 listopada.

— W Kurytybie powstało nowe pismo polskie „Rolnik”, organ związku rolników polskich w Brazylii.

— Kaicziro Naka, przedstawiciel linii okrętowych japońskich we Władywostoku został skazany na śmierć przez sowiecki sąd wojenny — za szpiegostwo.

— W Japonii oddano pod sąd b. ministra komunikacji Uszida. Zarzucają mu otrzymanie 300.000 jenów łapówek od przedsiębiorców budowlanych.

— W Kopenhadze obchodzone uroczyste 400-lecie utworzenia luteranckiego kościoła w Danii. Polskie zbory reprezentował profesor uniwersytetu Szeruda z Warszawy.

Podwójny jubileusz.

Jeden z najstarszych naszych czytelników i abonentów, skromny pracownik pocztowy, lecz niestrudzony działacz na terenie społecznym, p. Józef Kociniowski, zam. obecnie w Gdyni - Orłowie, obchodził dnia 7 bm. srebrne gody ze swą małżonką Franciszką z domu Lewandowska. Równocześnie są to także i srebrne gody p. Kociniowskiego z naszym piśmie, gdyż od 25 lat jest on bez przerwy naszym stałym i wiernym czytelnikiem i prenumeratorem. Ani na obczyźnie, tj. w Bochum i w Dortmundzie, dokąd przeniesiony został w r. 1913, ani po tym w okopach w czasie wojny z piśmie naszym się nie rozstawał. Po wojnie od r. 1919 aż do r. 1929 pracował w urzędzie pocztowym w Bydgoszczy, zaś od r. 1929 zajęty jest w gdynińskim urzędzie telegraficznym.

Tak w Bochum i w Dortmundzie śmiało i z dumą podkreślał swą polskość. To też z okazji srebrnych godów zgodnego i szczęśliwego małżeństwa i redakcja nasza przesyła wiernemu czytelnikowi serdeczne życzenia, aby w czerstwym zdrowiu i pomyślności doczekał się też i złotych godów.

„Kościuszko” w Brazylii.

Wiadomość o przyjeździe statku „Kościuszko” do portów brazylijskich została przyjęta przez osadników polskich z wielką radością. Polonia brazylijska gotuje się do powitania „Kościuszki” tak w porcie Rio de Janeiro, jak w Santos i Porto Alegre. Polonia w Rio de Janeiro urządza na przyjęcie „Kościuszki” bal. W Santos witać będą „Kościuszkę” przedstawiciele organizacji polskich z Sao Paulo, zaś w Porto Alegre przedstawiciele osadnictwa polskiego w stanach Rio Grande do Sul i Parany.

Trzeci dzień procesu T. B. O.

W trzecim dniu zeznaje dalej świadek notariusz B. Janicki (obecnie w Bydgoszczy).

Świadek odpowiada na szereg pytań stawianych przez sąd, obronę i powództwo cywilne. Między innymi pada zapytanie co do częstych posiedzeń rady nadzorczej T. B. O. i w jakiej formie przeprowadzono uchwały, a specjalnie uchwałę przyznania oskarżonemu

prowijzi 30 tysięcy złotych.

Świadek zeznaje na to pytanie, iż posiedzenia rady nadzorczej miały charakter raczej koleżeński. Wiele spraw załatwiano w formie pogawędki towarzyskiej.

Przyznaniu oskarżonemu Jeziorowskiemu prowizji w wysokości 30 tysięcy złotych nastąpiło również „przy herbatce”...

Brzmienie protokołów nie zupełnie się zgadza z istotnym przebiegiem obrad, a w każdym razie stosowano w protokołach „frazjeologię”. Niemniej jednak swego stanowiska zaprotokółowanego w czasie posiedzeń rady nadzorczej świadek nie zmienia.

Na pytania co do rozrzućności oskarżonego, a szczególnie co do widywania oskarżonego przez świadka w Sopotach, świadek zeznaje, iż widywał w Sopotach bardzo wielu dyrektorów wielkich przedsiębiorstw gdynińskich, a więc oskarżony nie stanowił wyjątku.

Świadek w dalszym ciągu potwierdza na zadawane pytania, iż

do zachwiania T. B. O. doprowadziło wstrzymanie przewłaszczenia terenów przez komisarza rządu.

Czy to wstrzymywanie było celowe? Nie mogą tego stwierdzić, lecz były pogłoski, iż komisarz rządu Sokół tendencyjnie wstrzymywał przewłaszczenie, by podciąć działalność T. B. O.

W sprawie bilansu świadek odbył kilka konferencji z komisarzem rządu p. Sokolem, przy czym między innymi komisarz rządu zgodził się zatwierdzić bilans

„z zastrzeżeniem”, aby bilans wykazać bez zysków oraz aby nie przeznaczyć przewidzianej ustawą części zysków na kapitał rezerwy.

Na to świadek miał zwrócić uwagę komisarza rządu, iż podobne „zastrzeżenie” z punktu widzenia prawnego nie może mieć miejsca.

Według dalszych zeznań świadka, komisarz rządu często wydawał zarządzenia przeciwne uchwałom rady nadzorczej T. B. O., przy czym czynił to bez formalnego zwolnienia walnego zgromadzenia.

Jako następny świadek zeznaje p. Niemiec, urzędnik B. G. K. w Warszawie, który w roku 1935 z polecenia Min. Spraw Wewnętrznych łącznie z radcą Skorzynskim i insp. Banasiem przeprowadzał 5-cio dniowe badanie gospodarki T. B. O.

Według zeznań tego świadka, ministerstwo wydelegowało Komisję kontrolną na zasadzie listu komisarza rządu Sokola do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że

Na marginesie procesu T. B. O. w Gdyni.

W związku z procesem przeciwko b. zarządowi T. B. O. w Gdyni, w którym figuruje zarzut bezprawnego udzielenia pożyczki przez oskarżonych na rzecz Towarzystwa Wystaw i Targów w sumie przeszło 14 tys. zł, Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni komunikuje, że

nigdy nie otrzymało żadnej pożyczki z T. B. O.

i nigdy o pożyczkę taką nie zabiegało, gdyż w owym czasie jeszcze nie istniało! Zarzuty w akcie oskarżenia czyni dotyczy zupełnie innej spółki, która była podówczas w stadium organizacji i nie została zrealizowana, ani zarejestrowana, a w imieniu jej występował inż. Jerzy Müller. Poza przypadkową identycznością nazwy firmy, dzisiejsze Towarzystwo Wystaw i Targów nie ma nic wspólnego ze wzmiankowaną w procesie instytucją, i ani p. inż. Jerzy Müller ani żaden z jej dalszych organizatorów nie wszedł w skład wspólników i władz dzisiejszego Towarzystwa Wystaw i Targów.

Towarzystwo Wystaw i Targów oparte jest na kapitałach własnych i nie korzysta z żadnych subsydiów.

Z GDAŃSKA.

KOMUNIKAT.

Zjazd jubileuszowy Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku odbędzie się napewno 8 i 9 listopada. Ministerstwo komunikacji przyznało dla uczestników zjazdu ulgi przejazdowe w wysokości 50% tam i z powrotem. Karty uczestnictwa można zamawiać telegraficznie w Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Komu za tym pozwalają na to stosunki, powinien na 8 listopada przyjechać bezwarunkowo do Gdańska. Macierz Szkolna oczekuje miłych gości.

„zarząd T. B. O. prowadzi działalność, mając na celu wyłącznie osobiste interesy”.

Komisja, w skład której wchodził świadek, ustaliła, iż przede wszystkim przy prowadzeniu ksiąg znaleziono wadliwe księgowania, gdyż koszty handlowe księgowano na rachunku majątku, a tym samym

stworzono fałszywy bilans.

ponieważ wykazano zyski, gdy istotnie T. B. O. miało straty, sięgające 43 tys. złotych.

Świadek zeznaje, że według jego opinii T. B. O. było oparte na fikcji, gdyż nie posiadało ani właściwego kapitału zakładowego, ani też kapitału obrotowego. Świadek uważał szybką sprzedaż parceli

T. B. O. za błędną, gdyż miasto powinno zatrzymać tereny jak najdłużej, aby w razie potrzeby sprzedaż działek interweniować przeciw spekulacji terenowej. Tak przynajmniej postępują inne miasta. Z tego też względu świadek uważał wszelką propagandę T. B. O. za zupełnie zbyteczną, co też było jednym z dowodów rozrzućności towarzystwa.

Z dalszych zeznań świadka wynika, że instytucja, która posiada dziś niemal monopol na parcelację terenów państwowych i samorządowych, a jest nią B. G. K. (specjalny oddział) przeprowadziła parcelację terenów na sumę ok. 2 milionów złotych, gdy T. B. O. miało obroty 6-milionowe i sprzedano około 3000 parcel, to jest tyle samo co w Gdyni.

Porównanie powyższe miało na celu wykazanie, iż personel T. B. O. był zbyt liczny, gdyż personel odnośnego działu B. G. K., który przeprowadzał sprawy na terenie całego kraju, liczył zaledwie 5 urzędników.

Jako ostatni w dniu wczorajszym zeznał świadek dyr. Fr. Linke.

Walki między hodorowcami i faronowcami.

Ostatnio rozgorzała walka między Polskim Kościołem Starokatolickim, któremu przewodzi „ks.” Faron, a polskimi hodorowcami, którzy są ekspozyturą Polskiego Kościoła Narodowego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W Warszawie hodorowiec „ks.” Kurpias, zaatakował kaplicę faronowców, przy czym doszło do bójki. W Zamościu hodorowcy pobili duchownego starokatolickiego Zakrzewskiego, otworzyli wytrychem „kościół” i chcieli siłą wprowadzić swego duchownego, co spowodowało interwencję władz.

Oto sekciarze!

Proces o głośne zajście w krakowskim

znajdzie się przed Sądem Najwyższym.

Głośna sprawa o zajścia krakowskie Pustelnika, Jegera i tow., znajdzie się przed Sądem Najwyższym. Corona z 14 oskarżonych na kary do 6 lat więzienia wnosi skargę kasacyjną. Jak słychać, również ze skargą kasacyjną wystąpić ma prokuratura Sądu Apelacyjnego, gdyż odwołanie władz prokuratorskich przeciwko wymiarowi kary, pozostało w II instancji bez uwzględnienia. Proces o zajścia krakowskie rozpatrzony będzie w izbie II karnej Sądu Najwyższego w początkach stycznia 1937 roku. (r)

Komisarz badania koniunktur i cen zlikwidowany.

Warszawa, 6. 11. (Tel. wł.). Dyrektor instytutu badania koniunktur i cen prof. E. Lipiński zgłosił dymisję ze stanowiska komisarza cen przy min. przemysłu i handlu. Dymisja ta została przyjęta, a urząd komisarza cen uległ skasowaniu. Posunięcie powyższe pozostaje w związku z uchwałą komitetu ekonomicznego ministrów, powołującą przy min. przemysłu i handlu specjalną komisję do badania ruchu cen, (r)

Ulgi podatkowe dla budownictwa mieszkaniowego.

Warszawa, 6. 11. (Tel. wł.). Jak donosi prasa warszawska, sprawa ulg podatkowych dla inwestycji przemysłowych, połączonych z reformą ulg podatkowych budownictwa mieszkaniowego — nie zostanie wniesiona na najbliższą sesję izb ustawodawczych. Sejmowi rząd przedłoży prawdopodobnie tylko węższy projekt w sprawie ulg dla inwestycji przemysłowych na kresach wschodnich. (r)

Wiceprezydentem Białegostoku

został członek Kom. Działaczy b. Stron Chłopskiego.

Białystok. Rada Miejska w Białymstoku wybrała wiceprezydentem miasta p. Kazimierza Piotrowskiego, członka Komitetu Działaczy b. Stronnictwa Chłopskiego.

„Standar Chłopski” organ tego komitetu, tak pisze o tym wyborze: „Wybór ten dowodzi, że miasta nasze zaczynają rozumieć rolę i znaczenie wsi w życiu całej Polski i chcą współpracy z chłopami”.

Z kraju.

Jeszcze jedno wielkie polowanie. Pan Prezydent R. P. wyjechał do Komory Cieszyńskiej, gdzie odbędzie się doroczne polowanie reprezentacyjne. W polowaniu tym biorą udział: gen. Śmigły-Rydz, gen. Kasprzycki, minister Poniatowski, minister Świętosławski, ambasadorowie Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii oraz posłowie austriacki, szwedzki i węgierski.

W Krakowie odbył się pogrzeb śp. Teresy Klemensiewiczówny, literatki, byłej współpracowniczki redakcji „Nowej Reformy” i „Głosu Narodu”. W pogrzebie wzięło udział oprócz rodziny liczne grono znajomych i dziennikarzy krakowskich.

W Buczaczu wybuchł groźny pożar w domu Banacha, w dzielnicy za zamkiem i przetrzucił się na dalsze dwa domy, niszcząc je wraz z 10 budynkami gospodarskimi i inwentarzem oraz zbiorami. Szkody są bardzo znaczne.

Lakierowane guziki. Na granicy polsko-niemieckiej niedaleko Lublińca zatrzymano 5 podejrzaných osobników, którzy usiłowali dostać się na stronę niemiecką. Funkcjonariuszów Straży Granicznej uderzyło, że wszyscy mieli na ubraniach lakierowane guziki. Zainteresowano się tym szczegółem i wtedy okazało się, że guziki są ze szczerzego złota. W ten sposób usiłowano wywieźć z Polski złoto, przedstawiające wartość miliona złotych.

Stosunek rzemieślników chrześcijan do rzemieślników żydów w pow. łomżyńskim. Pow. łomżyński w 70% posiada rzemieślników żydów. Na 2389 wydanych kart rzemieślniczych — 1684 wydano rzemieślnikom żydom, a 705 chrześcijanom. W krawiectwie pracuje żydów 82%, w szewstwie 78%, kołwalstwie pracuje 77%, stolarstwie 71%, kłodziejstwie 61%, stelmachostwie 78%, rybnarstwie 96%, zegarmistrzostwie 96%, czapnictwie 96%. W 100% pracują żydzi w kucharstwie, szklarstwie, powroźnictwie, garbarstwie, szcotelkarstwie oraz jako jubilerzy. Po 50% — studniarstwo, tokarstwo, fotografia, blacharstwo. W murarstwie i cieślactwie tylko po 21% żydów.

Uroczy zakątek na Dalekim Wschodzie.

Rosjanie czuli się tu doskonale. — Dwie gejsze i wielcy książęta rosyjscy. — Hotele japońskie za rosyjskie pieniądze.

Kto dawniej z Frisko lub Szanghaju jechał do Japonii, ten z pewnością lądował w Nagasaki, tej cudnej miejscowości, położonej na południowo-zachodnim wybrzeżu wyspy Kyuszu. W Nagasaki panował zawsze wesoly nastrój życiowy i było to jedyne miasto portowe, gdzie starodawne obyczaje japońskie były poniekąd wystawiane „na pokaz” przybywającym cudzoziemcom.

Miejscowość ta odwiedzana była licznie przez bogatych Chińczyków oraz Rosjan osiadłych na Dalekim Wschodzie, jak również stanowiła cel podróży posłubnych Europejczyków, zamieszkujących wybrzeża państwa chińskiego.

U wejścia do zatoki Nagasaki, po lewej stronie stromej góry, z wyrastającą ponad swe otoczenie świątynią Buddy i dużym nowoczesnym hotelem, to — Inasa, świątynia buddyjska, zbudowana została na pamiętkę stracenia przed trzystu laty kilku tysięcy chrześcijan, którzy wzbranieli się zburzyć i podeptać nogami wzniesiony tam przez nich krzyż, za co straceni zostali z przybrzeżnej skały w głębie zatoki. Hotel w Inasa „Japan” jest poniekąd także „pomnikiem”, upamiętniającym jednak innego rodzaju zdarzenie, w którym główne role odegrali dwaj wielcy książęta rosyjscy oraz dwie gejsze.

W dziewiętnastym dziesiątku lat ubiegłego wieku, kiedy Rosjanie rozbudowywali w porcie Artura, eskadra rosyjska, której w Władywostoku groziło zamarczenie, zwykła była zawijać na czas zimowy do Nagasaki, gdzie carscy oficerowie i marynarze, lubując się cudnym klimatem i rajskim otoczeniem, czuli się doskonale.

Z czasem miejscowość Inasa, będąca kiedyś punktem zbornym przemysłowców i korsarzy, stała się czymś w rodzaju rosyjskiej kolonii i któregoś dnia przybył tam z swą eskadrą wielki książę Aleksander Aleksandrowicz. W czasie postoju okrętów, potomek Romanowych poznał gejszke Omej-San, której piękność była głośna od Nagasaki po granice Syberii. Wielki książę zakochał się nie na żarty w pięknym „rajskim ptaku”, a i ona zapalała gorącym afektem do przystojnego syna Pórnocy.

Jednak napięcie uczuć Japonki wyładowało się w zgola nieprzewidywany sposób. Słowem, wynikił skandal, kiedy Omej-San, trapiąca tęsknotą, zjawiała się któregoś dnia nieoczekiwanie w prywatnym mieszkaniu Aleksandra Aleksandrowicza w Władywostoku, reklamując prawa „narzeczonej” księżki.

Oczywiście, incydent zlikwidowano „od reki”, już nazajutrz torpedowiec „Bogatyń”, z piękną gejszka na pokładzie, wyszedł na morze, biorąc kurs na Nagasaki. Omej-San nie wracała jednak z pustymi rękoma, owszem, starczyło na nabycie gruntu i pobudowanie wytwornego hotelu „Japan” w miejscowości Inasa. Splendor wysokiej protekcji otaczał długo jeszcze szczęśliwą gejszkę, aż w końcu i jej gwiazda zbladła.

Nad Inasa rozblęskło nowe słońce... A słońciem tym była Omej-San, dziewczę zatrudnione w herbarni hotelu „Japan”, a którego szczęście życiowe rozpoczęło się wtedy, gdy pewnej słonecznej niedzieli w zatoce Inasa zarzuciła kotwicę rosyjska eskadra wojenna i ze statku admirałskiego wysiadł na ląd młody oficer w otoczeniu licznej świty.

Oficerem tym był nie kto inny, jak młody cesarzowicz, późniejszy car Mikołaj II, który w drodze powrotnej z Tokio, gdzie gościł u Mikado, zawiązał był do Inasa, celem ufundowania grobów rosyjskich. Uroczy „kwiat wiśni” przydzielony został do świty cesarzowicza jako „herbaciarka” i odtąd powodzenie życiowe Omej-San było zapewnione. Hotel „Japan” przeszedł w jej posiadanie; renta i cenne podarunki nadchodziły z Petersburga.

I jeszcze jednego dostojnika rosyjskiego gościł rajski zakątek Inasa, ale było to już w całkiem innych okolicznościach. Tym gościem mimo woli był komendant portu Artura, generał Stessel, którego Mikado, po zdobyciu tej potężnej warowni przez wojska japońskie, osadził jako jeńca w Inasa, internując go w pięknym hotelu „Japan”, zbudowanym przez uroczą gejszkę — za rosyjskie pieniądze.

siadanie; renta i cenne podarunki nadchodziły z Petersburga.

I jeszcze jednego dostojnika rosyjskiego gościł rajski zakątek Inasa, ale było to już w całkiem innych okolicznościach. Tym gościem mimo woli był komendant portu Artura, generał Stessel, którego Mikado, po zdobyciu tej potężnej warowni przez wojska japońskie, osadził jako jeńca w Inasa, internując go w pięknym hotelu „Japan”, zbudowanym przez uroczą gejszkę — za rosyjskie pieniądze.

PRZECIWI PIERZCHNIĘCIU I ŁUSZCZENIU RAK KREM PRAŁATÓW „PERFECTION”

Marlena Dietrich w Londynie.



Gwiazdy Hollywoodu coraz częściej zawierają kontrakty z wytwórniami w Anglii. Ostatnio nielada sensacją był przyjazd Marleny Dietrich do Elstree pod Londynem gdzie przystąpiła do pracy nad filmem pt. „Rycerz bez zbroi” z Robertem Donatem. Pewien nieprzychylny Marlenie odłam

prasy amerykańskiej rozsiewa taką pogłoskę, jakoby Donat miał zerwać umowę z wytwórnią, podając za główny powód Marlenę. Oświadczył podobno, że z nią nie chce wspólnie pracować. Ile w tym prawdy, czas okaże.

Tybet szuka władcy.

W dzienniku angielskim „Times” pan Charles Bell opisuje podróż do Tybetu, którą odbył wkrótce po śmierci dalaj-lamy. Wskutek tej śmierci — opowiada Bell — Tybet przeżywa obecnie bardzo ciężkie czasy. Bez dalaj-lamy, władcy jednocześnie duchownego i świeckiego, „wcielenia Buddy”, Tybetańczycy czują się jak stado bez pasterza.

Według miejscowych wierzeń, dalaj-lama właściwie nigdy nie umiera. Dusza Buddy przenosi się tylko z jednego ciała do

drugiego. Ta zmiana trwa dość długo, dwa lub trzy lata. Dopiero więc po tym czasie zjawia się na ziemi następca zmarłego namiestnika Buddy, a raczej mówiąc ściślej — sam Budda odpocząwszy w zaświatach powraca na ten padół i przybiera znowu postać ludzką. Ale nie od razu objawia się wiernym wypatrującym go z takim utęsknieniem. Wystawia na próbę ich przenikliwość i poczucie świętości. Każę się szukać. A znaleźć go nie łatwo, nie bowiem z początku o nim nie wiadomo prócz tego, że

Echa napaści „Przysposobienia Obywatelskiego” na ludność Pomorza.

Ostry protest Rady Miejskiej w Brodnicy.

Brodnica. (jr) Niesłychana i głupia napaść organu K. P. W. na zasłużone duchowieństwo oraz patriotyczną ludność Pomorza wywołała silne wzburzenie wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Dowodem tego są gremialne protesty organizacji urzędniczych oraz całego społeczeństwa. Wyras swemu uzasadnionemu oburzeniu, dało również społeczeństwo miasta Brodnicy, wobec autorów napastliwego artykułu. Członek komitetu redakcyjnego „legionista” (nie wiadomo której brygady), niej. Napiórski, przewidziany jest nawet na instruktora oświatowego powiatu brodnickiego. Sprzeciwilo się temu już społeczeństwo tutejsze, które nie pragnie obdarzenia go takim instruktorem. Wyrzuciła to oficjalnie rada miejska Brodnicy na posiedzeniu swym w dniu 3 listopada br. jako przedstawicielka miejscowej ludności. Domagając się ukarania paszkwilantów ohydnych artykułu, na tym posiedzeniu rady miejskiej, wręczono burmistrzowi Blokusiowi interpelację podpisaną przez wszystkich radnych oraz członków magistratu. Oto treść zgłoszonej interpelacji:

miesięcznika „Przysposobienie Obywatelskie” wychodzącego w Toruniu, a redagowany przez niektórych „oświatowców” z Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Artykuły zohydzające w bezczelny i niebywały sposób patriotyczną ludność Pomorza, muszą dotknąć nie tylko rodowitych Pomorzan, ale nawet każdego Polaka, któremu zależy na dobrym imieniu całej Rzeczypospolitej. Są bowiem w tych inkryminacjach bardzo jaskrawie podane uogólnienia, są też ostre ataki na różne grupy społeczne z duchowieństwem na czele. Szczególnie charakterystyczne jest złośliwe ustosunkowanie się do ludności pomorskiej owego paszkwilanta, który dzięki ofiarności tutejszego społeczeństwa, co miesiąc pobiera uposażenie.

Rada miejska w Brodnicy zwraca się do Pana Wojewody jako włodarza ziemi pomorskiej z gorącym apelem, by zapobiegł na przyszłość ukazywaniu się podobnych ohydnych napaści i by spowodował należyte ukaranie winowajców.

Jak nas informują, również Związek Oficerów Rezerwy w Brodnicy postanowił złożyć protest przeciwko napaści organu K. P. W. na duchowieństwo i ludność Pomorza.

się ukrywa wśród dzieci, które przyszyli na świat w Tybecie w dwa lub trzy lata po śmierci poprzedniego dalaj-lamy.

Poprzedni dalaj-lama umarł w styczniu roku 1933-go. A więc według wszelkiego prawdopodobieństwa — Budda już odpoczął i powrócił na ziemię.

To też w stolicy Tybetu, Lhassie, panuje obecnie gorączkowy ruch. Kapłani i wróżbici odbywają nieustanne narady. Jeden opisuje miejscowość, w której mieszka nowy, maleńki dalaj-lama, drugi potrafi nawet szczegółowo odmalować dom, w którym zamknięty w niedoleżnej powłoce cielesnej zamieszkuje Budda. Wszystkie oczy zwrócone są więc na przeora słynnego klasztoru Sarn Je pod Lhassą, męża niezwykle świątobliwego, w którego cały Tybet wierzy jak w wyrocznię. Z wszystkich kapłanów i proroków zajętych szukaniem nowego dalaj-lamy on cieszy się największą czcią i po nim głównie spodziewają się radosnej wieści.

Tymczasem jednak i on milczy. Może czeka na relację kapłanów, którzy udali się do cudownego jeziora położonego na wschód od Lhassy. Woda tego jeziora ma czarodziejską własność. Zwykle jest niebieska, lecz niekiedy w środku tworzy się ciemna plama, w której widzi się przyszłość. Czasem zaś, w takich chwilach jak obecna, można tam ujrzeć obraz nowego dalaj-lamy, lub miejscowości, w której mieszka.

Ale jeśli jezioro odsłoni tajemnicę, nie nastąpi jeszcze intronizacja nowego „pana dusz i ciał”.

Zwykle „podejrzanie” pada na kilkoro dzieci. Co się wtedy czyni? Sprowadza się je do Lhassy i tam poddaje próbie, od której wyniku zależy ostateczna decyzja kapłanów.

Przed dziećmi kładzie się przedmioty, które należały do zmarłego dalaj-lamy, oraz różne inne rzeczy nie mające żadnego związku z nieboszczykiem. Jeśli które z nich zacznie się bawić przede wszystkim przedmiotem, który zmarły szczególnie lubił lub którego najczęściej używał, uważa się to za dowód, że ujawnia się dusza Budda!

Obecnie żyjemy dłużej jak w ubiegłym wieku.

Angielskie towarzystwa ubezpieczeniowe ukończyły specjalne prace, poświęcone zestawieniu statystycznemu, mającemu ustalić długość życia ubezpieczonych w tych towarzystwach osób. Prace objęły dwa miliony ubezpieczonych osób na przestrzeni 50 lat. Zestawienia statystyczne dały niezmiernie ciekawe rezultaty. Oto okazało się, że mieszkańcy Londynu żyją dłużej od mieszkańców prowincyj. Stare panny i mężatki zaś żyją dłużej od wdów. Najciekawszym jednak jest to, że przeciętna długość życia wzrosła w tym okresie czasu o pięć lat. Jako powód tego ustalono, że obecnie ludzie więcej korzystają z wypoczynków i urlopów, których dawniej nie znano, wobec czego nie zużywają się tak szybko, jak przedtem. Do przedłużenia życia przyczynili się także sporty, uprawiane prawidłowo i w większym stopniu w Anglii, niż dawniej.

Argumenty te są poparte odpowiednimi cyframi.

Hurtowy handel musi przejść w ręce kupca chrześcijańskiego.

Spolszczenie handlu detalicznego jeszcze nie uwalnia nas od żydów.

W prasie rolniczej, jak również na zebraniach różnych organizacji rolniczych — zwraca się ostatnio uwagę, że wzmożona od kilku miesięcy akcja za prowadzeniem przez ludność wiejską handlu detalicznego — nie uwalnia nas jeszcze od żyda. Chłop, zakładający stragan, kram, czy nawet sklep, będzie przezważnie nadal zależny od żydów, a to dlatego, że właśnie w ich rękę znajduje się prawie cały handel hurtowy. Trzeba więc, by w rękach polskich i chrześcijańskich znalazły się nie tylko sklepy detaliczne, ale równocześnie i hurtownie.

Bardzo pomocnym w tym kierunku może być ruch spółdzielczy, niemniej jednak z silniejszą inicjatywą wystąpić winno całe nasze kupiectwo. Przykładem dlań niech będą kupcy z Wielkopolski i Pomorza, którzy coraz liczniej zaczynają przybywać na Kresy Wschodnie i w inne, najwięcej zażydzone okolice kraju, gdzie własnym kapitałem zakładają większe interesy handlowe, a przede wszystkim hurtownie.

Obwałowanie Wisły.

Warszawa. (Tel. wł.). Celem sfinansowania robót publicznych na obwałowanie Wisły, Rada Ministrów na swym ostatnim posiedzeniu uchwaliła projekt dekretu Pana Prezydenta, upoważniającego ministra skarbu do przeprowadzenia operacji kredytowych do wysokości 16 milionów zł na pokrycie wydatków, związanych z tymi robotami. Warunki operacji kredytowych ustali minister skarbu.

40.000 katolików Alzacji żąda „Francji wiernej Chrystusowi”.

W święto Chrystusa Króla odbyła się w Milhuzie wielka manifestacja zorganizowana przez Ligę Katolicką w Alzacji, która zgromadziła przeszło 40.000 osób. W jednogłośnie uchwalonej rezolucji katolicy oświadczają, że „wobec coraz bardziej aktywnej działalności partii rewolucyjnych i ich ostatnich występów w Alzacji katolicy alzaccy raz jeszcze publicznie proklamują swój opozycyjny stosunek do marksizmu i komunizmu. Bolesnie zranieni w samo serce połączeniem sztandaru narodowego z czerwonymi chorągwiemi, katolicy Alzacji oświadczają, że chcą Francji wiernej Chrystusowi i tradycjom i że odrzucają bolszewizm”.

Francja uznaje konieczność zwiększenia obrotu handlowego z Polską.

Wywiad u przewodniczącego delegacji polskiej b. min. Henryka Strasburgera.

Warszawa. Po tygodniowym pobycie powróciła z Francji polska delegacja gospodarcza, która przeprowadziła w Paryżu szereg konferencji z przedstawicielami francuskiej sfery gospodarczych na temat możliwości pogłębienia naszych stosunków handlowych z Francją.

Wyniki tych narad przewodniczący polskiej delegacji i prezes Centralnego Związku Przemysłu Polskiego b. min. dr. Henryk Strasburger — w wywiadzie udzielonym współredaktorowi Agencji „Iskra” — charakteryzuje w sposób następujący:

— Z podróży do Francji odniosłem wraz z innymi członkami polskiej misji gospodarczej wrażenie, że francuskie sfery przemysłowe i handlowe, jak również czynniki urzędowe, z którymi zetknęliśmy się, uznają konieczność zwiększenia obrotu handlowego z Polską. Wymagają tego względu natury ogólnej i gospodarczej. Odbyliśmy szereg narad — mówił minister Strasburger — celem zbadania możliwości i środków pogłębienia naszych stosunków gospodarczych z Francją.

W rezultacie podpisaliśmy z delegatem francuskich sfer gospodarczych, w obecności ambasadora Łukasiewicza i francuskiego ministra handlu Bastide protokół końcowy, ustalając najogólniejsze zasady powiększenia naszego obrotu towarowego i ustanawiając stały komitet mieszany polsko-francuski. Ten ostatni ma przygotować materiał dla przyszłego traktatu handlowego polsko-francuskiego, a po jego zawarciu będzie współdziałał w zakresie wykonania umowy.

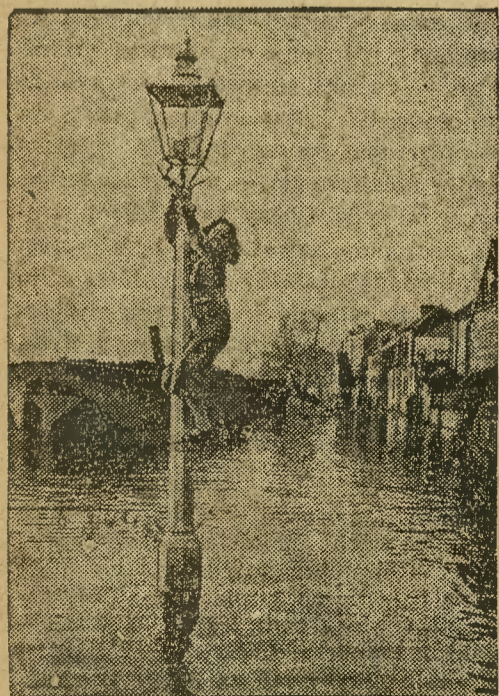
Nowopowstały komitet odbył już szereg narad branżowych, mających na celu zbadanie dla każdego artykułu przemysłowego warunków, na jakich będzie mógł być sprzedawany w drugim kraju, a więc przede wszystkim dotyczy to spraw celnych i kontyngentowych.

Konferencje będą zakończone przypuszczalnie w ciągu bieżącego tygodnia, po czym opracowane przez komitet materiały będą przedstawione dla użytku oficjalnej delegacji do rokowań o traktat handlowy z Francją.

Rewizja za środkami żywności na szosach niemieckich.

Mannheim. W całej prowincji badeńskiej obowiązuje zarządzenie tamtejszego krajowego prezydenta, nakazujące oddziałom S. A. i S. S., jak również zmotoryzowanym oddziałom N. S. K. K. kontrolę wszystkich pojazdów, powozek i t. p. na drogach. Oddziały te zatrzymując pojazdy, przeszkadzają je i w razie stwierdzenia niedozwolonego przewozu, żywność zostaje zatrzymana.

Tamiza wystąpiła z brzegów.



Do długotrwałych opadów spowodowały w Anglii powódź. Tamiza wystąpiła z brzegów i zalala przybrzeżne osiedla.

Zainicjowaliśmy również w Paryżu — ciągnie dalej min. Strasburger — kontakty między przedstawicielami pokrewnych gałęzi przemysłu i handlu celem ustalenia zasad współpracy i ewentualnego stworzenia w przyszłości wspólnych organizacji sprzedaży i t. p.

Najważniejszym zagadnieniem w chwili obecnej jest zwiększenie polskiego eksportu do Francji, który musi wystarczyć zarówno na zapłacenie zakupionych we Francji towarów, jak i na

wywiązanie się z naszych zobowiązań finansowych wobec tego kraju. Nasza misja była jedynie pierwszym etapem w tej pracy.

Nie potrzebuje dodawać, że spotkaliśmy się zarówno w Paryżu, jak i na prowincji francuskiej, której mogliśmy niestety poświęcić tylko jeden dzień, z przyjęciem, nacechowanym wielką życzliwością i gościnnością właściwą przedstawicielom społeczeństwa francuskiego — zakończył swe wrażenie min. Strasburger.

Watykan a rząd powstańczy w Burgos.

Rzym. (KAP) W tutejszych kołach, reprezentujących generała Franco, zapewniają, że rząd narodowy w Burgos zamierza wysłać do Rzymu swego delegata w celu nawiązania kontaktu z Watykanem. Zadanie tego wysłannika nie polegałoby jednak na podjęciu oficjalnych stosunków ze Stolicą Apostolską. Władzom powstańczym w Burgos chodziłoby tylko o stwierdzenie, w jaki sposób Kościół katolicki skłonny byłby do popierania kulturalno-politycznych zamierzeń rządu narodowego w Hiszpanii. Generał Franco chciałby też wiedzieć, jakie propozycje mogłyby być poczynione ze strony Rzymu w celu złagodzenia wspólnie z przedstawicielami nowej władzy państwowej straszliwych śladów bolszewickiego panowania na półwyspie Iberyjskim.

W Watykanie kwestię tych kontaktów traktuje się jeszcze z wielką ostrożnością, Kościół bowiem chce uniknąć nawet pozoru posądzenia, że miesza się w

jakikolwiek sposób w polityczne sprawy Hiszpanii. W Rzymie z uznaniem powitano dokonane za pośrednictwem radia oświadczenie rządu z Burgos, które w przeciwieństwie do obecnych władz Madrytu dobitnie podkreśliło fakt, że władze powstańcze zapewniają ochronę chrześcijaństwu i Kościołowi. Co się tyczy jednak zagadnień państwopolitycznych, to przed uznaniem rządu junty narodowej przez Stolicę Apostolską nie mogą one być przedmiotem ani urzędowych rokowań, ani rozmów, prowadzonych przez nieoficjalnego wysłannika Burgos. W momencie, kiedy również na płaszczyźnie politycznej broniona jest zasada nieinterwencji w Hiszpanii przed wystąpieniem Rosji sowieckiej, Kościół swoją moralną pomoc może okazywać tylko ludowi hiszpańskiemu i poszczególnym Hiszpanom, a nie upelnomocnionym reprezentantom jednej ze stron walczących.

Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód. Pomyślcie o tem i złożcie ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Księża katolicycy w USA sędziami

w sporach między robotnikami i pracodawcami.

W Stanach Zjednoczonych zdarza się coraz częściej, że w sporach między robotnikami i pracodawcami na arbitrow powoływani są wybitniejsi przedstawiciele duchowieństwa katolickiego. W związku z tym generalny wikariusz diecezji Cleveland Mgr. Józef Smith wydał ostatnio orzeczenie o zasadniczym znaczeniu dla tego rodzaju akcji pośredniczącej. Przy uzasadnianiu decyzji arbitra konieczne jest uwzględnienie katolickiej nauki społecznej. Dokument ten zawiera m. in. następujący ustęp: „W społeczeństwie ludzkim jednością jest rodzina, a nie indywiduum. Dlatego pracodawca nie może traktować swego

pracownika tylko jako jednostkę, lecz musi traktować go jako głowę lub członka rodziny. Pracodawca musi w jednakowym stopniu uwzględniać potrzeby jednostki i rodziny. W wypadkach przywracania dochodowości poszczególnych przedsiębiorstw z reguły na samym końcu bierze się pod uwagę konieczność zapewnienia robotnikom należnego im wynagrodzenia. A tymczasem sprawiedliwość to właśnie nakazywałaby wysuwać na pierwszy plan. Dostateczny zarobek robotnika winien zajmować miejsce przed dywidendami akcjonariuszów”.

Zuchwały napad rabunkowy na listonosza pieniężnego pod Tczewem.

Tczew. (as) W ub. środę w godzinach porannych policja w Tczewie zaalarmowana została telefonogramem przez posterunek P. P. w Godziszewie, pow. Tczew o napadzie rabunkowym, jakiego ofiarą padł stały funkcjonariusz agencji pocztowo-telegraficznej w Swarzędzie 19-letni goniec Edmund Kołodziejski.

Wedle zebranych przez nas informacji przebiegł napad rabunkowy dokonany został w następujących okolicznościach: Krytycznego wtorku około godz. 22 kierownik agencji pocztowo-telegraficznej w Swarzędzie polecił gońcowi Kołodziejskiemu zanieść na odległy od agencji pocztowej o 800 m dworzec kolejowy w Swarzędzie worek pocztowy z zawartością przesyłki pieniężnej 220 zł, którą Kołodziejski miał doręczyć do ambulansu pocztowego pociągu

osobowego, zdążającego z Chojnic do Tczewa.

W chwili, gdy posłaniec znalazł się tuż przy torze kolejowym w odległości o 300 m od dworca, z mroków nocy wyskoczyło dwóch bandytów, z których jeden silnym światłem z lampki kieszonkowej oślepił Kołodziejskiego, zaś drugi uderzył go tępym narzędziem dwukrotnie w głowę, chcąc go ogłuszyć.

Obaj bandyci powalili posłanieca na ziemię, bijąc go w niemilosy sposób, przy czym usiłowali wyrwać mu worek pocztowy z pieniędzmi.

Na rozpaczliwe krzyki napadniętego i widok zbliżającego się pociągu bandyci, zgrabawszy tylko skórzaną torbę pocztową z dokumentami, zbiegli w nieznanym kierunku. Ciężko poturbowany posłaniec o-

Fotografia za 1500 dolarów.



Na wielkiej amerykańskiej wystawie fotograficznej w Waszyngtonie pierwszą nagrodę i 1500 dolarów przyznano za zdjęcie rozmarzonego chłopca.

statkiem sił dowlókl się do pobliskich domów kolejowych, gdzie zaalarmował mieszkańców.

Miejmy nadzieję, iż policji naszej pod sprężystym kierownictwem kom. Balickiego, uda się ująć bandytów. Pościg trwa.

Zapas złota rośnie.

Warszawa. (PAT) W trzeciej dekadzie października zapas złota powiększył się o 0,2 milj. zł do 373,3 milj. zł, a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zwiększył się o 3,6 milj. zł do 19,7 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 62,5 milj. zł do 1.090,8 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 31,70 proc.

Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawnych 6 proc.

Nowy strajk okupacyjny.

Paryż. (PAT) W rafinerii w Lebaudy-Sammier wybuchł strajk okupacyjny. Strajkujący robotnicy w liczbie 1000 zajęli wszystkie lokale fabryczne i biurowe, domagając się od dyrekcji fabryki ponownego przyjęcia do pracy 18 usuniętych szoferów. Prasa pravicowa nadaje temu strajkowi duże znaczenie, gdyż jest to pierwszy większy strajk tego rodzaju po kongresie radykalów w Biarritz, który — jak wiadomo — domagał się od rządu energicznego zwalczania strajków okupacyjnych.

Mussolini spotka się z Hitlerem.

Paryż, 5. 11. (PAT) „Le Matin” donosi z Berlina, iż nowe porozumienie niemiecko-włoskie zostanie przypieczętowane przez spotkanie kanclerza Hitlera z Mussolinim, które nastąpi z początkiem przyszłego roku. Dokładna data i miejsce nie są jeszcze ustalone, jednak zarówno w Rzymie jak i w Berlinie opracowują już program tego spotkania, który będzie równie szczegółowo ustalony, jak program wizyty hr. Ciano w Berlinie.

Z działalności Polskiego Komitetu Imprez Sportowych w Berlinie.

Berlin. W dniu 1. bm. Polski Komitet Imprez Sportowych w Berlinie zakończył swoją działalność. Zadania jego, do których w pierwszym rzędzie należało zacieśnienie polsko-niemieckich stosunków sportowych i nasycenie prasy niemieckiej materiałem informacyjnym o rozwoju sportów w Polsce, zostały całkowicie wypełnione.

Kontakt organizacji sportowych Polski i Niemiec uzyskał obecnie charakter, zezwalający na zrezygnowanie z inicjatorskiej i pomocniczej pracy organizacyjnej.

Likwidując swoją 5-letnią działalność, Komitet Polski na tej drodze składa podziękowanie wszystkim polskim organizacjom sportowym i tym działaczom, którzy współpracowali z Komitetem i wysiłki jego stale popierali.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASZ SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.
Biblioteka Tow. Czytelników Ludowych mieści się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.
Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Czarne róże“ z Lilian Harwey.
Stylowe: „Księżniczka O'Hara“.
Kino Mątwy: „Należę do Ciebie“ i nadprogram „Kukaracza“.

— **Mecz ping-pongowy.** W ognisku K. S. M. Inowrocław-Mątwy został rozegrany mecz ping-pongowy pomiędzy drużyną K. S. „Goplanii“ a K. S. M. Mątwy. Mecz zakończył się zwycięstwem K. S. M. Mątwy w stosunku 3:2.

— **Włamywacze pracują.** W godzinach wieczornych włamali się nieznani sprawcy do sypialni w willi p. B. Wojkowskiego przy Al. Sienkiewicza 9/10, gdzie skradli rozmaitych przedmiotów na sumę blisko 500 zł, ułatwiając się niespostrzeżenie. Policja czyni energiczne poszukiwania celem przyłapania włamywaczy.

Na rogach buhaja.

Inowrocław. Podczas karmienia bydła w oborze w majątności Czyste (pow. Inowrocław) przez 22-letniego robotnika Władysława Grendę, zerwał się z łańcucha buhaja, który przyniósł Grendę łbem do ściany. Na krzyk nieszczęśliwego nadbiegli robotnicy majątności, którzy uwolnili Grendę od rozjuszonego zwierzęcia. Grenda został przewieziony w groźnym stanie do szpitala w Inowrocławiu, gdzie lekarze stwierdzili złamanie obojczyka i zgniecenie klatki piersiowej.

MOGILNO. (mk) **Kradzież z rozbojem.** Do kopca buraków rolnika Koertha Adolfa w Parlinie pod Mogilnem przybyli nieznani osobnicy, dokonując kradzieży buraków. Przypadkowo opadła znajdująca się służąca Koertha — 21-letnia Masłowska Wiktorja, która w ciemnościach usłyszała podejrzane szmery. Kiedy usiłowała zawiadomić o kradzieży swego chlebodawcę, została przez pewnego osobnika obrzucona burakami tak niebezpiecznie, że straciła przytomność. Na miejsce wezwano lekarza oraz policję. Lekarz zastrzykami zdołał przywrócić Masłowską do życia i stwierdził ciężkie porażenie mózgu. Dziewczyna w ogóle nie mówi i stan jej jest beznadziejny. Za sprawcami puszczono psa polowego, który udał się do zagrody rolnika Walczaka, gdzie ujęto brata właśc. gospodarstwa Walczaka Czesława i osadzono w więzieniu w Mogilnie.

— **Rolnik pod kołami wozu.** W Kwiciszewie pod Mogilnem podczas prac gospodarczych dostał się pod koła wozu rolnik Jarzynowski Stanisław, doznając złamania kilku żeber. W poważnym stanie przewieziono Jarzynowskiego do szpitala pow. w Strzelnie.

— **Staruszka pod kołami wozu.** Woźnica Jan Czarnecki z Bławat najechał wozem na staruszkę, 76-letnią Lipińską Marię z Bielska pod Gębicami, która udała się do Strzelna. Staruszka doznała złamania prawego przedramienia i ogólnych kontuzjów.

NAKLÓ. Dzień Zaduszny. Dzień poświęcony pamięci zmarłych minął w Nakle w tradycyjny sposób. Po nieszporach odbyła się procesja żałobna na cmentarz. Po odprawieniu modłów procesja powróciła do kościoła parafialnego. Do późnego wieczora wierni dążyli na cmentarz, ażeby pomodlić się na grobach swych drożych zmarłych. Przeważnie wrażenie robiły w ubiegłych latach groby opuszczone i zaniedbane, o które nikt się już nie starał. W roku bieżącym grobami tymi zajął się nowoutworzony zastęp harceerek przy gimnazjum, za co oczywiście zasługują na uznanie.

WRZEŚNIA. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się robotnikowi Knasiakowi z Nowego Folwarku, zajętemu przy pracy w cukrowni. Przez nieostrożność włożył on rękę do maszyny, która ucięła mu trzy palce. Szybkie zatrzymanie maszyny przez zrzucenie pasa z koła rozpedowego uchroniło Knasiaka przed większym nieszczęściem. Knasiakowi w szpitalu powiatowym amputowano całą dłoń. Również nieszczęśliwy wypadek zdarzył się Walentemu Ołendrowiczowi, zam. w Kaczanowie, pow. Września. Ołendrowicz spadł z drabiny, która się pod nim usunęła, na śrubociąg stojącego obok stołu warsztatowego i potknął sobie głowę. Nie-

szczęśliwego odstawiono do szpitala. Obaj robotnicy byli zatrudnieni na czas kampanii.

— **Kradzieże kolejowe.** Wskutek nadchodzącej zimy szerzą się kradzieże węgla z toczących się wagonów kolejowych. Ostatnia kradzież, dokonana w dniu 30 października, w której nieznani sprawcy zrzucili z pociągu większą ilość węgla, jest następstwem poprzednich. Pomimo strzeżenia torów kolejowych nie udaje się jednak podobnym kradzieżom zapobiec.

WAGROWIEC. Ślub. W kościele parafialnym w Wagrowcu pobłogosławił ks. prob. Wróblewski związek małżeński p. Tomasza Friskiego z Durowa z p. Anną Szymańską z Wagrowca, Młodej parze „Szczęście Boże“.

— **Z pracy Towarzystwa Samodzielnych Kupców.** Zebraniu przewodniczył prezes p. Brunon Haławski. Po przeczytaniu protokołu i załatwieniu szeregu różnych spraw przyjęto na członków pp. Zenona Gotowicza i p. Zofię Czajkównę.

PRZECIWI PIERZCHNIĘCIU I ŁUSZCZENIU RĄK KREM PRAŁATÓW

Gniezno.

— **Schwytanie sprawców rozboju na drodze publicznej.** Policja postawiła cały swój aparat śledczy na nogi, by wykryć sprawców rozboju na osobie 70-letniego Karasiewicza z Gniewkowa, o czym wczoraj donosiliśmy. Sprawcy zostali wykryci i zaareztowani. Są to 21-letni Ignacy Majchrzak i 23-letni Jan Cytlak, robotnicy z Kiszkowa. Zrabowane Karasiewiczowi rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— **Płoną stogi.** Pół pożarów stogów nie ustaje. Dziś znowu notujemy pożar 1 stogu słomy, wart. 250 zł, na szkodę rolnika Stanisława Szczeniaka z Arkuszewa.

— **Szofer nie zawinął.** Samochód, kierowany przez szofera Celestyna Ulatowskiego z Nowogoniasta, powiatu lubawskiego, najechał w Gnieźnie na ulicy Trzemeszeńskiej 7-letniego Henryka Kaspera, który doznał okaleczenia prawej nogi. Rannego chłopca szofer przewiózł do szpitala miejskiego. Chłopiec ponosi winę, bowiem przebiegł tuż przed samochodem przez ulicę, tak, że szofer nie był już w możności zatrzymać wozu.

— **Pod adresem poczty.** Interesenci tuż poczty zwracają się za naszym pośrednictwem do dyrekcji poczty, by zechciała zarządzić oświecenie klatki wejściowej do gmachu pocztowego, bo o upadek ze schodów przy tych egipskich ciemnościach wcale nie trudno.

ŚWIECIE. (t) **Na F. O. N.** W dalszym ciągu złożyli ofiary na Fundusz Obrony Narodowej: właśc. majątności Skarszewo p. Niehoff kwotę 800 zł. Mieszkańcy gminy Bukowiec złożyli łączną kwotę 1.302,75 zł, kółko rolnicze Przysylersk 73 zł, kółko rolnicze Gawroniec 103,98 zł.

— **Są złodzieje i towar, ale nie ma poszkodowanych.** W dniu jarmarku przytrzymał dwóch osobników, niej. Piszkiwicz z pow. grudziądzkiego i Działyńskiego z pow. Tucholskiego, za dokonanie kradzieży towarów lokciowych, trzech sztuk materiałów damskich wartości kilkudziesięciu złotych podczas jarmarku. Towar jak i sprawców zatrzymano — natomiast nie jest dotąd znany poszkodowany przez tą kradzież.

GRUCZNO. (t) **Z kroniki przestępstw.** W sąsiednim Kosowie, u rolnika Pawła Rachaua skradziono szory robocze i fartuchy skórzane, wartości około 200 złotych. W Pruszczu skradziono niej. Maks. Papkemu rower.

SIEROSŁAW, pow. świecki. (t) **Manewry strażackie.** W Sierosławiu odbyły się manewry strażackie rejonowe, przy udziale straży pożarnych z Lniana, Wętfia, Biechówka, Drzycimia, Gródka i Sierosławia, oraz drużyny samarytanek z Wętfia. Ćwiczeniami kierował naczelnik rejonowy p. Jeszke z Gródka. Wynik ćwiczeń był zadowalający, jak i to podkreślił w odprawie odbytej po ćwiczeniach instruktor powiatowy p. Górski. Strażactwo rejonu VII spisało się dzielnie.

JABLONOWO. (w) **Trzech na jednego.** W ub. wtorek w godzinach południowych zdarzył się w Jabłonowie wypadek, który wywołał powszechne oburzenie. Na ulicy Kolejowej został napadnięty i dotkliwie pobity 30-letni rolnik Michał Droszczyński, zamieszkały w Książkach, powiat wąbrzeski, który przybył do Jabłonowa na odbywający się w tym dniu jarmark, celem sprzedaży konia. Sprawcami napadu okazali się bracia Władysław i Feliks Racyńscy i Stanisław Brzozowski, zaganiacze bydła, zam. w Jabłonowie, którzy z niewiadomych powodów napadli niespodziewanie Droszczyńskiego, gdy ten szedł na dworzec. Droszczyński odniósł szereg poważnych ran na głowie. Zalany krwią D. zaopiekowała się policja, która spisała protokół z zajścia.

— **Z zebrania organizacyjnego Koła Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19.** W lokalu p. Jakubowskiego w Jabłonowie odbyło się w ub. wtorek konstytucyjne zebranie Koła Zw. Weteranów Powstań Narod. R. P. 1914-19, w którym wzięło udział 30 osób. Zebranie zagalął prezes Koła Brodnica p. Kaczorowski, po czym przystąpiono do omówienia spraw organizacyjnych i przyjmowania członków. Referat organizacyjny wygłosił p. Franciszek Nowicki, sekretarz Koła Brodnica. Nad referatem toczyła się obszerna i rzeczowa dyskusja. Kiedy do słowa doszli zebrani, usłyszeliśmy wiele, bardzo wiele cierpkich uwag pod adresem tych, którzy biorących udział w walkach o Niepodległość Wielkopolan i Pomorzan traktują dziś po macoszu. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem Koła wybrano p. Ludwika Wrońskiego, do zarządu zaś weszli pp.: Teodor Muzalewski, Stanisław Wasielewski, Bronisław Napierski, Konstanty Marchlewski, Antoni Stefański i Tadeusz Pinkowski. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Kazimierza Rejnowskiego, Augustyna Gorzkiego i Maksymiliana Jakubowskiego. Nowozałożonemu Kołu Związku Weteranów w Jabło-

nowie składa redakcja naszego pisma serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju.

— **Wieczory coraz dłuższe...** Najszybciej minie ci czas, gdy weźmiesz do ręki pismo, które przynosi najciekawsze i najświeższe wiadomości z całego kraju i szerokiego świata. Takim pismem jest „Dziennik Bydgoski“. Znajdziesz w nim wszystko to, co cię interesuje. W każdym numerze „Dziennika Bydg.“ są najświeższe informacje polityczne, ciekawa powieść, aktualne ilustracje i karykatury, rewelacyjne reportaże itd. W Jabłonowie otrzymać można „Dziennik“ codziennie, tak w abonamencie, jak i w luźnej sprzedaży, w miejscowych dwóch agenturach: w księgarni p. Schreibera i w składzie papieru p. Klabunówny.

SKARSZEWY. Walne zebranie Koła Kolejowego P. Z. Z. W dniu 23 października br. odbyło się tutaj walne zebranie sprawozdawcze Koła Kolejowego Polskiego Związku Zachodniego. Sprawozdania ustępującego zarządu wykazały należyte i sprawne prowadzenie ksiąg oraz ponad to wykazały duży dorobek pracy. W b. trudnych warunkach założone Koło zdołało się ugruntować i wzmocnić, czego dowodem jest zwiększona liczba członków. Jako wyraz zaufania przyjęto wniosek, ażeby dotychczasowemu zarządowi z p. Szalkiem na czele nadal powierzyć kierownictwo Koła. Po wygłoszonym odczycie o losach Polaków w Niemczech, prezes Szalk zamknął zebranie przemówieniem, wzywając do dalszej pracy w kierunku koordynowania akcji społeczeństwa, tłumienia niepożądanych prądów obcych elementów oraz stałego interesowania się losem braci naszych za pobliską granicą.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego w Grudziądz, Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na listopad oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Koroną, Wybickiego 39, tel. 1437 i Apteka pod Gwiazdą, Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Szopen piewca wolności“ film na tle powstania listopadowego.

Gryf: „Pod dwoma flagami“.

Orzeł: „Dwie Joasie“.

— **Z osłej łaki sekciarzy.** Miejskowa sekta hodurówców urządziła w latach ubiegłych z okazji Dnia Zadusznego pochody z orkiestrą na cmentarz, gdzie składano wieńce na grobach zmarłych wyznawców sekty, wygłaszano kazania itp. W roku bieżącym pochód się nie odbył, przypuszczalnie z tego powodu, że sekta hodurówców w Grudziądzu cierpi w ostatnim czasie na brak wyznawców. Zebrato się wprawdzie ub. niedzieli na cmentarzu około 30 osób, czyniło to jednak wrażenie, że sekta hodurówców to — gasnący świat. O tym świadczy również fakt likwidacji kaplicy przy ul. Ogrodowej. Siedziba sekty hodurówców mieści się obecnie w szopie przy ulicy Kościuszki.

— **Normy świadczeń na rzecz bezrobotnych w Grudziądz.** W związku z pogłoskami, jakie krążą wśród tuł. społeczeństwa, w sprawie norm świadczeń na pomoc zimową bezrobotnym, Wydział Wykonawczy Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym wyjaśnia, że pierwotnie projektowane opodatkowanie od lokali, całkowicie odpada i poza normami ustalonymi przez Wojewódzki Wydział Wykonawczy żadne inne normy na tuł. terenie nie mają zastosowania. Normy dla świata pracy wynoszą: 10% od zadeklarowanej sumy Pożyczki Narodowej, lub kwoty odpowiedniej dla tych, którzy nie deklarowali Pożyczki Narodowej, dla wszystkich innych kategorii społecznych, normy, jakie w najbliższych dniach zapada tuł. Wydział Wykonawczy Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym m. Grudziądz.

Epilog potwornej zbrodni w Zajączkowie pod Grudziądzem.

Grudziądz. W tutejszym Sądzie Okręgowym toczył się proces karny przeciwko sześciu bezrobotnym, którzy w sierpniu wybrali się na kradzież zboża na pola majątności Zajączkowo w nizinie nadwiślańskiej. Przyłapani na gorącym uczynku kradzieży polnej przez brata właściciela majątku Ziartowej, Wilhelma Beckera, bezrobotni pobili go tak brutalnie, że Becker na skutek odniesionych obrażeń zmarł. W wyniku rozprawy sąd skazał Jana Galla na 2½ roku więzienia, Wojciecha i Eryka Żaków na 1½ roku więzienia każdego, Franciszka Śpiewaka i Wojciecha Lisieckiego na 2 lata więzienia każdego oraz Maksymiliana Leśniaka na rok więzienia. Wszyscy skazani mimo młodego wieku (od 18—25 lat) byli już karani za kradzieże.

Echa napaści „Przysposobienia Obywatelskiego“ na ludność Pomorza.

Ostry protest Rady Miejskiej w Brodnicy.

Brodnica. (jr) Niesłychana i głupia napaść organu K. P. W. na zasłużone duchowieństwo oraz patriotyczną ludność Pomorza wywołała silne wzburzenie wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Dowodem tego są gremialne protesty organizacyj urzędniczych oraz całego społeczeństwa. Wyraz swemu uzasadnionemu oburzeniu, dało również społeczeństwo miasta Brodnicy, wobec autorów napaściowego artykułu. Członek komitetu redakcyjnego „legionista“ (nie wiadomo której brygady), niej. Napiórski, przewidziany jest nawet na instruktora oświatowego powiatu brodnickiego. Sprzeciwiło się temu już społeczeństwo tutejsze, które nie pragnie obdarzenia go takim instruktorem. Wyraziła to oficjalnie rada miejska Brodnicy na posiedzeniu swym w dniu 3 listopada br. jako przedstawicielka miejscowej ludności. Domagając się ukarania paszkwilantów ohydnego artykułu, na tym posiedzeniu rady miejskiej, wręczono burmistrzowi Blokusiowi interpelację podpisaną przez wszystkich radnych oraz członków magistratu. Oto treść zgłoszonej interpelacji:

Rada miejska w Brodnicy jako reprezentantka całej ludności miejskiej potępia szkodliwą działalność na terenie Pomorza

miesięcznika „Przysposobienie Obywatelskie“ wychodzącego w Toruniu, a redagowany przez niektórych „oświatowców“ z Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Artykuły zohydżające w bezcelny i niebywały sposób patriotyczną ludność Pomorza, muszą dotknąć nie tylko rodowitych Pomorzan, ale nawet każdego Polaka, któremu zależy na dobrym imieniu całej Rzeczypospolitej. Są bowiem w tych inkryminacjach bardzo jaskrawie podane uogólnienia, są też ostre ataki na różne grupy społeczne z duchowieństwem na czele. Szczególnie charakterystyczne jest złośliwe ustosunkowanie się do ludności pomorskiej owego paszkwilanta, który dzięki ofiarności tutejszego społeczeństwa, co miesiąc pobiera uposażenie.

Rada miejska w Brodnicy zwraca się do Pana Wojewody jako władzcy ziemi pomorskiej z gorącym apelem, by zapobiegł na przyszłość ukazywaniu się podobnych ohydnych napaści i by spowodował należyte ukaranie winowajców.

★
 Jak nas informują, również Związek Oficerów Rezerwy w Brodnicy postanowił złożyć protest przeciwko napaści organu K. P. W. na duchowieństwo i ludność Pomorza.

Francja uznaje konieczność zwiększenia obrotu handlowego z Polską.

Wywiad u przewodniczącego delegacji polskiej b. min. Henryka Strasburgera.

Warszawa. Po tygodniowym pobycie powróciła z Francji polska delegacja gospodarcza, która przeprowadziła w Paryżu szereg konferencji z przedstawicielami francuskich sfer gospodarczych na temat możliwości pogłębienia naszych stosunków handlowych z Francją.

Wyniki tych narad przewodniczący polskiej delegacji i prezes Centralnego Związku Przemysłu Polskiego b. min. dr. Henryk Strasburger — w wywiadzie udzielonym współredaktorowi Agencji „Iskra” — charakteryzuje w sposób następujący:

— Z podróży do Francji odniosłem wraz z innymi członkami polskiej misji gospodarczej wrażenie, że francuskie sfery przemysłowe i handlowe, jak również czynniki urzędowe, z którymi zetknęliśmy się, uznają konieczność zwiększenia obrotu handlowego z Polską. Wymagają tego względy natury ogólnej i gospodarczej. Odbiliśmy szereg narad — mówił minister Strasburger — celem zbadania możliwości i środków pogłębienia naszych stosunków gospodarczych z Francją.

W rezultacie podpisaliśmy z delegatem francuskich sfer gospodarczych, w obecności ambasadora Łukasiewicza i francuskiego ministra handlu Bastide protokół końcowy, ustalając najogólniejsze zasady powiększenia naszego obrotu towarowego i ustanawiając stały komitet mieszany polsko-francuski. Ten ostatni ma przygotować materiał dla przyszłego traktatu handlowego polsko-francuskiego, a po jego zawarciu będzie współdziałał w zakresie wykonania umowy.

Nowopowstały komitet odbył już szereg narad branżowych, mających na celu zbadanie dla każdego artykułu przemysłowego warunków, na jakich będzie mógł być sprzedawany w drugim kraju, a więc przede wszystkim dotyczy to spraw celnych i kontyngentowych.

Konferencje będą zakończone przypuszczalnie w ciągu bieżącego tygodnia, po czym opracowane przez komitet materiały będą przedstawione dla użytku oficjalnej delegacji do rokowań o traktat handlowy z Francją.

Rewizja za środkami żywności na szosach niemieckich.

Mannheim. W całej prowincji badeńskiej obowiązuje zarządzenie tamtejszego krajowego prezydenta, nakazujące oddziałom S. A. i S. S., jak również zmotoryzowanym oddziałom N. S. K. K. kontrolę wszystkich pojazdów, powozek i t. p. na drogach. Oddziały te zatrzymują pojazdy, przeszukują je i w razie stwierdzenia niedozwolonego przewozu, żywność zostaje zatrzymana.

Tamiza wystąpiła z brzegów.



Długotrwałe opady spowodowały w Anglii powódź. Tamiza wystąpiła z brzegów i zalała przybrzeżne osiedla.

Zainicjowaliśmy również w Paryżu — ciągnie dalej min. Strasburger — kontakty między przedstawicielami pokrewnych gałęzi przemysłu i handlu celem ustalenia zasad współpracy i ewentualnego stworzenia w przyszłości wspólnych organizacji sprzedaży i t. p.

Najważniejszym zagadnieniem w chwili obecnej jest zwiększenie polskiego eksportu do Francji, który musi wystarczyć zarówno na zapłacenie zakupionych we Francji towarów, jak i na

wywiązanie się z naszych zobowiązań finansowych wobec tego kraju. Nasza misja była jedynie pierwszym etapem w tej pracy.

Nie potrzebuję dodawać, że spotkaliśmy się zarówno w Paryżu, jak i na prowincji francuskiej, której mogliśmy niestety poświęcić tylko jeden dzień, z przyjęciem, nacechowanym wielką życzliwością i gościnnością właściwą przedstawicielom społeczeństwa francuskiego — zakończył swe wrażenie min. Strasburger.

Watykan a rząd powstańczy w Burgos.

Rzym. (KAP) W tutejszych kołach, reprezentujących generała Franco, zapewniają, że rząd narodowy w Burgos zamierza wysłać do Rzymu swego delegata w celu nawiązania kontaktu z Watykanem. Zadanie tego wysłannika nie polegałoby jednak na podjęciu oficjalnych stosunków ze Stolicą Apostolską. Władzom powstańczym w Burgos chodziłoby tylko o stwierdzenie, w jaki sposób Kościół katolicki skłonny byłby do popierania kulturalno-politycznych zamierzeń rządu narodowego w Hiszpanii. Generał Franco chciałby też wiedzieć, jakie propozycje mogłyby być poczynione ze strony Rzymu w celu złączenia wspólnie z przedstawicielami nowej władzy państwowej straszliwych śladów bolszewickiego panowania na półwyspie Iberyjskim.

W Watykanie kwestię tych kontaktów traktuje się jeszcze z wielką ostrożnością. Kościół bowiem chce uniknąć nawet pozoru posądzenia, że miesza się w

jakikolwiek sposób w polityczne sprawy Hiszpanii. W Rzymie z uznaniem powitano dokonane za pośrednictwem radia oświadczenie rządu z Burgos, które w przeciwieństwie do obecnych władców Madrytu dobitnie podkreśliło fakt, że władze powstańcze zapewniają ochronę chrześcijaństwu i Kościołowi. Co się tyczy jednak zagadnień państwopolitycznych, to przed uznaniem rządu junty narodowej przez Stolicę Apostolską nie mogą one być przedmiotem ani urzędowych rokowań, ani rozmów, prowadzonych przez nieoficjalnego wysłannika Burgos. W momencie, kiedy również na płaszczyźnie politycznej broniona jest zasada nieinterwencji w Hiszpanii przed wystąpieniami Rosji sowieckiej, Kościół swoją moralną pomoc może okazywać tylko ludowi hiszpańskiemu i poszczególnym Hiszpanom, a nie upelnomocnionym reprezentantom jednej ze stron walczących.

Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód. Pomyślcie o tem i złóżcie ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Księża katolicycy w USA sędziami w sporach między robotnikami i pracodawcami.

W Stanach Zjednoczonych zdarza się coraz częściej, że w sporach między robotnikami i pracodawcami na arbitrow powoływani są wybitniejsi przedstawiciele duchowieństwa katolickiego. W związku z tym generalny wikariusz diecezji Cleveland Mgr. Józef Smith wydał ostatnio orzeczenie o zasadniczym znaczeniu dla tego rodzaju akcji pośredniczącej. Przy uzasadnianiu decyzji arbitra konieczne jest uwzględnienie katolickiej nauki społecznej. Dokument ten zawiera m. in. następujący ustęp: „W społeczeństwie ludzkim jednością jest rodzina, a nie indywidualizm. Dlatego pracodawca nie może traktować swego

pracownika tylko jako jednostkę, lecz musi traktować go jako głowę lub członka rodziny. Pracodawca musi w jednakowym stopniu uwzględniać potrzeby jednostki i rodziny. W wypadkach przywracania dochodowości poszczególnych przedsiębiorstw z reguły na samym końcu bierze się pod uwagę konieczność zapewnienia robotnikom należnego im wynagrodzenia. A tymczasem sprawiedliwość to właśnie nakazywałaby wysuwać na pierwszy plan. Do stateczny zarobek robotnika winien zajmować miejsce przed dywidendami akcjonariuszów“.

Zuchwały napad rabunkowy na listonosza pieniężnego pod Tczewem.

Tczew. (as) W ub. środę w godzinach porannych policja w Tczewie zaalarmowana została telefonogramem przez posterunek P. P. w Godziszewie, pow. Tczew o napadzie rabunkowym, jakiego ofiarą padł stał funkcjonariusz agencji pocztowo-telegraficznej w Swarzędzie 19-letni goniec Edmund Kołodziejski.

Wedle zebranych przez nas informacji przebiegł napad rabunkowy dokonany został w następujących okolicznościach: Krytycznego wtorku około godz. 22 kierownik agencji pocztowo-telegraficznej w Swarzędzie polecił gońcowi Kołodziejskiemu zanieść na odległy od agencji pocztowej o 800 m dworzec kolejowy w Swarzędzie worek pocztowy z zawartością przesyłki pieniężnej 220 zł, którą Kołodziejski miał doręczyć do ambulansu pocztowego pociągu

osobowego, zdążającego z Chejnic do Tezewa.

W chwili, gdy posłaniec znalazł się tuż przy torze kolejowym w odległości o 300 m od dworca, z mroków nocy wyskoczyło dwóch bandytów, z których jeden silnym światłem z lampki kieszonkowej oślepił Kołodziejskiego, zaś drugi uderzył go tępym narzędziem dwukrotnie w głowę, chcąc go ogłuszyć.

Obaj bandyci powalili posłaniec na ziemię, bijąc go w niemiloserny sposób, przy czym usiłowali wyrwać mu worek pocztowy z pieniędzmi.

Na rozpaczliwe krzyki napadniętego i widok zbliżającego się pociągu bandyci, zrabowawszy tylko skórzaną torbę pocztową z dokumentami, zbiegli w nieznanym kierunku. Ciężko poturbowany posłaniec o-

Fotografia za 1500 dolarów.



Na wielkiej amerykańskiej wystawie fotograficznej w Waszyngtonie pierwszą nagrodę i 1500 dolarów przyznano za zdjęcie rozmarzonego chłopca.

statkiem sił dowłóki się do pobliskich domów kolejowych, gdzie zaalarmował mieszkańców.

Miejmy nadzieję, iż policji naszej pod sprężystym kierownictwem kom. Balickiego, uda się ująć bandytów. Pościg trwa.

Zapas złota rośnie.

Warszawa. (PAT) W trzeciej dekadzie października zapas złota powiększył się o 0,2 milj. zł do 373,3 milj. zł, a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zwiększył się o 3,6 milj. zł do 19,7 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 62,5 milj. zł do 1.090,8 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 31,70 proc. Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawnych 6 proc.

Nowy strajk okupacyjny.

Paryż. (PAT) W rafinerii w Lebaudy-Sammier wybuchł strajk okupacyjny. Strajkujący robotnicy w liczbie 1000 zajęli wszystkie lokale fabryczne i biurowe, domagając się od dyrekcji fabryki ponownego przyjęcia do pracy 18 usuniętych szoferów. Prasa prawicowa nadaje temu strajkowi duże znaczenie, gdyż jest to pierwszy większy strajk tego rodzaju po kongresie radykałów w Biarritz, który — jak wiadomo — domagał się od rządu energicznego zwalczania strajków okupacyjnych.

Mussolini spotka się z Hitlerem.

Paryż, 5. 11. (PAT) „Le Matin“ donosi z Berlina, iż nowe porozumienie niemiecko-włoskie zostanie przypieczętowane przez spotkanie kanclerza Hitlera z Mussolinim, które nastąpi z początkiem przyszłego roku. Dokładna data i miejsce nie są jeszcze ustalone, jednak zarówno w Rzymie jak i w Berlinie opracowują już program tego spotkania, który będzie równie szczegółowo ustalony, jak program wizyty hr. Ciano w Berlinie.

Z działalności Polskiego Komitetu Imprez Sportowych w Berlinie.

Berlin. W dniu 1. bm. Polskiej Komitet Imprez Sportowych w Berlinie zakończył swoją działalność. Zadania jego, do których w pierwszym rzędzie należało zacieśnienie polsko-niemieckich stosunków sportowych i nasycenie prasy niemieckiej materiałem informacyjnym o rozwoju sportu w Polsce, zostały całkowicie wypełnione.

Kontakt organizacji sportowych Polski i Niemiec uzyskał obecnie charakter, zezwalający na zrezygnowanie z inicjatorskiej i pomocniczej pracy organizacyjnej.

Likwidując swoją 5-letnią działalność, Komitet Polski na tej drodze składa podziękowanie wszystkim polskim organizacjom sportowym i tym działaczom, którzy współpracowali z Komitetem i wysiłki jego stale popierali.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 6 listopada 1936 r.

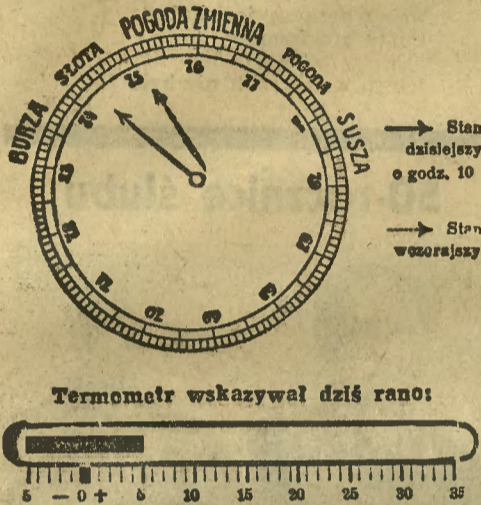
KALENDARZYK

Dziś: Leonarda pust.
Jutro: Bł. Antoniego Bal, Florencjusza.
Wschód słońca o godzinie 7.04.
Zachód słońca o godzinie 16.23.

Stan pogody.

ZNOWU DESZCZE.

Polska, leżąca na skrajach obszaru wyżowego, który zalegał Ukrainie i Rosję południową miała w dniu 5 listopada pogodę na ogół słoneczną, miejscami jednak o dość dużym zachmurzeniu. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 3 st. na Hali Gąsienicowej, 5 w Zakopanem, 6 w Kołomyi, 7 we Lwowie, 8 w Krakowie i Wilnie, 9 w Poznaniu i Gdyni, 10 w Warszawie i Katowicach, oraz 11 w Bydgoszczy. Dziś rano w Bydgoszczy pogodnie. Na dachach był szron. — Przewidywany przebieg pogody: Rankiem chmurno i mgiełkami mglisto, w ciągu dnia przejśnieniu. W godzinach popołudniowych wzrost zachmurzenia aż do deszczów, głównie na zachodzie kraju. Dość ciepło, 1° mierzkiwane wiatry z kierunków południowych, w Tatrach i na Podhalu możliwy wiatr halny.



Termometr wskazywał dziś rano:

DYŻURY NOCNE APTEK od 2-8 listopada.

- 1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.
- 2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUW MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16. w niedzielę i święta od 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Stefana Filipkiewicza.

„LEKTURA” wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincja.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek „DIABELSKI JEŹDZIEC” Kalmana.

W sobotę premiera doskonałej komedii Bus-Fekete „TRAFIKA PANI GENERALOWEJ” w opracowaniu reżyserskim J. Szyndlera i z udziałem pp.: Erhartównę, Michalskiej, Morozowiczowej (tytułowa), Szabelakównę, Dytrycha, Gajdeckiego, Koczanowicza, Leśniewskiego, Lochmana, Nowakowskiego, Szyndlera i Ziemińskiego. Komedja ta posiada niewyczerpaną skarbnicę humoru, dowcipu i wesołości i grana jest bez suflera.

W niedzielę po południu o godz. 4-ej po cenach znizowanych „MATURA” Fodora na liczne żądanie publiczności zamiejscowej, w której koncertowo zgrany zespół pod wodzą i z gościnnym udziałem dyż. Młodziejowskiej Szczurkiewiczowej daje prawdziwy koncert gry aktorskiej. Po niedzielnym przedstawieniu „Matura” schodzi zupełnie z repertuaru naszej sceny.

W niedzielę wieczorem „DIABELSKI JEŹDZIEC” Kalmana przyciągnie do teatru nie tylko tych, którzy dotąd tej pięknej i melodyjnej operetki nie widzieli, ale i tych, co zobaczą i po raz drugi, aby upajać się śpiewem i grą pp.: Grey, Halmirskiej, Hermanowej, Szabelakównę, Domostawskiego, Dytrycha, Iwańskiego, Koczanowicza, Leśniewskiego, Nowakowskiego, Rychtera i Ziemińskiego, oraz tańcami Soboltówny i Wojnara pod batutą Pawła Kuczery.

— **Pociąg Popularny do Katowic pod hasłem „Poznajmy Śląsk”** na 7. i 8. XI. — cena w obie strony zł 14.50. Odjazd z Bydgoszczy 6. XI. o godz. 22.21. (21180)

— **Osobiste.** Nauczycielka Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego w Bydgoszczy p. Janna Zielńska, została zaproszona do Anglii jako pierwsza i jedyna polska stypendystka na kilkomiesięczne studia nad kulturą angielską. P. Zielńska na zaproszenie uniwersytetu w Exeter wygłosi podczas swego pehytu w Anglii odczyt o polskich zwyczajach i obyczajach.

Na marginesie.

Trochę mniej jest teraz konfiskat prasowych, weszły za to w życie specjalne przepisy, kontrolujące wszystko, co się pisze o obronie narodowej, armii i marynarce. Przepisy te są zasadniczo słuszne, nie mogą być jednak stosowane przesadnie. Zwraca na to uwagę nawet „Gazeta Polska”, a więc centralny organ obozu rządowego, krytykując nasze obyczaje cenzuralne odnośnie do spraw marynarki wojennej.

„Jak społeczeństwo — pisze — ma wiedzieć coś o marynarce wojennej, jeżeli — jak słyhać — nie „wypada” w artykułach dziennikarskich nawet... wymieniać nazw okrętów wojennych Rzeczypospolitej? Jeżeli nawet tak skromny dorobek na tym polu, jak nasz — ma być owiany tajemnicą i mgłą silniejszą, niż mgła atlantycka, mgła... cenzury.

Tym, co układał i mają zamiar stosować nowe przepisy o cenzurze, powinno być chyba wiadome, że popularne wydawnictwa zagranicę zawierają ściśle dane o jednostkach również i... polskiej flocie wojennej. Przejęty dziennikarz nie „nowego” o naszych okrętach nie napisze, nie poda do wiadomości publicznej nic „trefnego”, nic,

co by fachowcom dawno już nie było wiadome. Więc pocóż te utrudnienia? Poczó mówić o „propagandzie” floty wojennej, kiedy obywatelowi nie wolno wiedzieć, nawet jak... nazywają się okręty?”

Podobne uwagi można zastosować i do innych odcinków obrony narodowej. Możeby się jednak coś dało zreformować w tej ważnej dziedzinie?

*

Pisaliśmy przed paroma dniami na tym miejscu o działalności Wincentego Rzymowskiego, który prorzadowy „Kurier Poranny” zaprowadził na lewicowe bezdroża. Otóż ta niedwuznaczna działalność sprzyrzyła się już decydującym czynnikiem, bo — jak donosi „ABC” — Wincenty Rzymowski ustępuje w najbliższym czasie ze stanowiska naczelnego redaktora „Kuriera Porannego”. Powodem ustąpienia jest stanowisko kół wojskowych, zaznaczone m. in. także w artykułach „Polski Zbrojnej”, która przecież tak ostro potępiała tendencje prokomunistyczne, ujawniające się w „Kurierze Porannym”.

Redakcję naczelną „Kuriera Porannego” ma objąć znany literat i członek Akademii Literatury, p. Ferdynand Goetel.

Czy będzie powódź na Pomorzu?

Poważny wzrost stanu wody we Wiśle na odcinku pomorskim nie jest groźny.

(t) Od kilku dni sygnalizuje się powodzi, spowodowane wzrostem stanu wód tak w rzekach dopływających z obu stron do Wisły, jak i w samej Wiśle, powodzię — spowodowane ostatnimi opadami deszczowymi.

W związku z tym mówi się też, czy będzie u nas na Pomorzu wylew Wisły.

Pierwsza fala powodzi, podczas której stan wody nie przewyższył ani nawet osiągnął 2 m ponad stan normalny, już minęła. W tych dniach należy się spodziewać na odcinku pomorskim Wisły dalszej i to wysokiej fali, która, jak o tym mówią wtajemniczeni, osiągnie w punkcie kulminacyjnym około czterech metrów wysokości, a może i nieco ponad ten stan.

Przy takiej wysokości wody, ulegną zalaniu nisko położone nad rzeką tereny. Nie należy się jednak spodziewać groźniejszych następstw. Przy takim stanie wody nie grozi też żadne niebezpieczeństwo miejscowościom, położonym nad Wisłą, a nie ochronionym wałami ziemnymi, przy czym mamy szczególnie na myśli niziny od Grabowa, przez Topólno, Topolek aż do Chrystkowa, gdzie na długości około 12 kilometrów nie ma jeszcze wału ziemnego i jest to bodaj jedyny i w dodatku najdłuższy nie obwałowany odcinek Wisły pomorskiej. Inne odcinki dotąd otwarte jak pod Świeciem i Chełmnem zostały już zupełnie względnie częściowo obwałowane i tu powodzić żadne chwilowo nie grożą.

Spodziewać się należy, iż zbliżająca się wysoka fala nie zahamuje prac ziemnych przy budowie wału czy to pod Chełmnem, czy też przy budowie wału wstępnego wzdłuż Wdy pod Przechowem, przy których to robotach jeszcze zawsze pracuje kilkakset ludzi.

Obecny poziom wody nie przeszkadza też żegludze wiślanej ani utrzymaniu normalnej komunikacji przewoźnej przez Wisłę między Chełmnem a Świeciem.

Proszę o brzytwki TOLEDO

gdz. jedynie te osiada zadowolony mnia całkowicie.

Plan nowej linii autobusowej, okólnej — Bydgoszcz Wschód.

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego” otrzymała następujący list otwarty do zarządu miejskiego, zaopatrzonej w podpisy wszystkich organizacji i pracowników większych przedsiębiorstw:

Biednemu zawsze wiatr w oczy piaskiem sypie. To przysłowie można by śmiało zastosować do mieszkańców przedmieść Małe Bartodzieje i Zimne Wody, przedmieść położonych wzdłuż ulicy Toruńskiej. Mieszkańcy bowiem tych przedmieść wielką pokładali nadzieję w uruchomieniu przez zarząd tramwajów miejskich

linii autobusowej.

Mimo kilkakrotnych, solennych zapewnień czynników miarodajnych i uzgodnienia, że linie autobusowe, jako tańsze, powinny łączyć przedmieścia z miastem, niestety mieszkańcy tych przedmieść nie doczekali się jeszcze komunikacji. Wprawdzie te autobusy, które miały być przewidziane na ul. Toruńską już kursują, ale w śródmieściu, częściowo na ul. Gdańskiej, tam właśnie, gdzie kursują tramwaje.

Podobno jest tam w niektóre dni tak sła-ba frekwencja, że zarząd tramwajów dopłaca do tej imprezy około 30 złotych. A auto-

busy defilują puste, wzbudzając gorycz i żal, bo przecież tam, gdzie niema komunikacji, mogłyby być dobrze wykorzystane, ku obopólnemu zadowoleniu tak obywatelstwa, jak i zarządu tramwajów.

Ulica Toruńska pragnie koniecznie być związana z miastem i domaga się uruchomienia autobusów. Aby te się opłaciły, należałoby puścić w ruch dwa autobusy po lini okólnej, mianowicie: ulicą Bernardyńska, Toruńską, Sporną, Fordońską, Jagiellońską i znowu na Bernardyńską, przy czym jeden szedłby ul. Toruńską przez Sporną na Fordońską, a drugi w kierunku odwrotnym.

Wierzymy mocno, że takie rozwiązanie sprawy byłoby dobre i zadowoliliby w zupełności mieszkańcy przedmieść położonych po obu brzegach Brdy. (Następują podpisy i pieczęcie).

Trochę cierpliwości! Również i ta linia niebawem zostanie uruchomiona. Z deficytem na linii „Bydgoszcz-Północ” liczone się z góry, jednakże komunikacja do nowego osiedla w lesie Gdańskim ma tę dobrą stronę, że przyśpiesza zabudowanie rozparcelowanych terenów.

Burzliwe zebranie kuoców żydowskich.

Lewin — Wasercug — Szapiro — Herszberg i Gelblisz...

Związek kupców żydowskich w Bydgoszczy miał w ub. tygodniu walne zebranie. Na zebranie to przybył z centrali warszawskiej inż. Sztolcman. Według zapewnień prasy żydowskiej,

zebranie to było bardzo ważnym momentem w życiu społecznym tutejszego kupiectwa żydowskiego z uwagi na specjalne warunki w jakich tutejsze kupiectwo żydowskie pracuje.

W słowie wstępnym prezes Harry Lewin scharakteryzował „piętrzące się coraz bardziej trudności egzystencji żyda-kupca na Pomorzu”. Lewin przewodnictwo oddał w ręce M. Wasercuga, który w charakterze asesora powołał Szapiro, Herszberga i Gel-

blisz. Po sprawozdaniach władz związku i przeprowadzonej nad tymi sprawami dyskusji dość burzliwej delegat w przeszło godzinnym przemówieniu omówił sytuację kupiectwa żydowskiego w Polsce.

Do zarządu Tow. kupców żydowskich w Bydgoszczy zostali wybrani: Harry Lewin, D. Horowicz, S. Sochaczewski, A. Krzepicki, M. Miński, P. Świętosławski, H. Chajmowicz, R. Iwanowicz i Wojdyłowski. Do komisji rewizyjnej: S. Baron, I. Szapiro i M. Rosenthal.

Sama szlachta jerozolimska.

— **Zamiast wieńca na trumnie ucznia Liceum Handlowego** sp. Jana Bonina składa grono nauczycielskie Liceum Handlowego z 10, — na ociemiętych żołnierzy.

PIĘKNA OD STÓP DO GŁÓW!

— W SUKNI WIECZOROWEJ URODA KOBIETY WYSTAWIONA JEST NA PRÓBE.

— O TAKI... JEST NIEWIELE KOBIEC KÓRYCH PLECY SA BEZ ZARZUTU!



— JEST PANI DZISIAJ PIĘKNIEJSZA, NIŻ KIEDY KOLWIEK I ILEŻ KOBIEC ZAZDROŚCI PANI URODY!

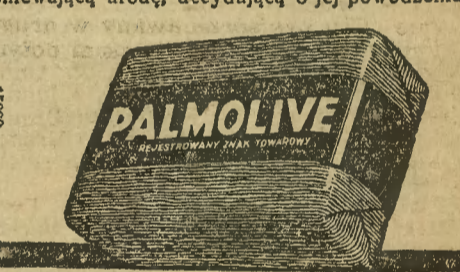
— TAJEMNICA MEGO POWODZENIA JEST KARDZO PROSTA, ZARÓWNO DO TWARZY JAK I DO KAPIELI UŻYWAJ CODZIENNIE MYDŁA PALMOLIVE.



— TO PRAWDA I TYLKO MYDŁU PALMOLIVE ZAWDZIĘCAM DELIKATNA I JEDWABISTA SKÓRĘ (KAPIEL PALMOLIVE TO PRAWDZIWA „KAPIEL PIĘKNOŚCI”).



Mydło Palmolive jest zalecane nietylko do twarzy. Kosztuje ono tak niewiele, że miliony kobiet używa go również do kąpieli. Mydło Palmolive dzięki swej obfitej i przenikającej pianie udelikatnia i odmładza skórę, oczyszczając równocześnie pory z brudu. Codzienna kąpiel Palmolive jest w ten sposób prawdziwą „kąpielą piękności”, zapewniającą każdej kobiecie tę ośniewającą urodę, decydującą o jej powodzeniu.



Z akcji pomocy bezrobotnym.

Toruń. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie sekcji zbiórki Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zimowej Bezrobotnym, na którym ustalono daty publicznej zbiórki pieniężnej na terenie całego Pomorza.

Sekcja postanowiła urządzić zbiórki w miastach pomorskich w dniu 11 listopada br. — a w dniu 15 listopada w osiedlach wiejskich.

Zgodnie z tymi wytycznymi w akcji zbiórki dla bezrobotnych zadeklarowały już swój udział organizacje społeczne, kulturalno-oświatowe, charytatywne i W. F. i P. W.

Zapoczątkowaniem akcji zbiórki będzie przemówienie, które wygłosi p. wojewoda pomorski Raczekiewicz w dniu 9 bm. o godzinie 18.40 przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej.

Wojewódzki Obywatelski Komitet Pomocy Bezrobotnym prosi o wpłacanie składek przez wszystkie urzędy oraz organizacje społeczne w Banku Spółek Zarobkowych w Toruniu, lub w Woj. KKO.

Planiadze, zebrane w Bydgoszczy na cele walki z bezrobociem, pozostaną na miejscu.

Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem w Bydgoszczy podaje niniejszym do wiadomości publicznej, że fundusze, na które złoży się świadczenia tutejszego przemysłu, handlu, rzemiosła, właścicieli domów, urzędników i pracowników wszelkich kategorii oraz wolnych zawodów, nie zostaną przekazane instytucjom centralnym, lecz zostaną zużyte całkowicie na zorganizowanie pomocy doraźnej dla miejscowych bezrobotnych, tj. na ich zatrudnienie przy robotach publicznych i dożywianie.

— **Przykład godny naśladowania.** Zarząd bydgoskiego oddziału Polskiego T-wa Krajowego złożył na cele walki z bezrobociem 30,— zł oraz na Fundusz Obrony Narodowej również 30,— zł. Ofiarność na powyższe cele należy podnieść tym więcej, że Polskie T-wo Krajowe jest instytucją ideową i jako taka nie jest zobowiązana do świadczeń, jak instytucje gospodarcze i jednostki, w zależności od dochodów. Oby ten szlachetny przykład, świadczący o należytych wczuciu się w istotne potrzeby naszego kraju, znalazł jak najwięcej naśladowców!

KINO
Marysienka
Pocz. 5, 7 i 8.

Dziś, piątek PREMIERA!
Wielka niespodzianka dla miłośników kina, film, który wstrząsnął sercami milionów widzów, o którego wyświetl. w Polsce upominała się zgodnie CAŁA PRASA!!!

Oskarżam Cię Matko

Film ten odznacza się tak głęboką treścią i posiada tyle walorów artystycznych i wychowawczych, że otrzymał rekordową ilość, bo aż 16 złotych medali w 16 różnych krajach i uznany jest jednogłośnie za szczytowe arcydzieło geniuszu Indzkiego!

Uwaga! Ponieważ żadne, choćby najlepsze fotory, nawet w części nie dadzą wyobraź. o tym filmie fotory nie będą wystawione.
Uprasza się Szan. Publiczność o przybycie na początek seansów o godz. 5, 7 i 9-tej. (21183)

Zebranie propagandowe krawiectwa damskiego.

Legalnie prowadzonych szwalni istnieje na terenie miasta Bydgoszczy z górą 400, lecz nie wszystkie właścicielki np. zakładów krawieckich, bieliźniarskich, gorseciar-skich itp. są zorganizowane. Cech Krawiectwa Damskiego, liczący dopiero 46 członków, zwołał wobec tego zebranie propagandowe do Kasy Obywatelskiej — odnosząc pewien sukces, gdyż z pośród licznie przybyłych pań kilkanaście zgłosiło się kandydatki do cechu.

Obrazami kierował starszy cechu p. Augustyn Jankowski, który poświęcił również kwadrans „wiedzy fachowej”, rozwiązując zawiłe tajemnice kroju — Dlaczego krawcowa za mało zarabiała, o tym mówiła ze swadą p. Bojarska, nawołując do solidaryzmu i przestrzegania godziwej kalkulacji. Również p. Załowski, referent Chrz. Zjednoczenia Rzemiosła, wskazywał na konieczność wspólnych wysiłków nad wyeliminowaniem się z niedostatku. W dyskusji zabierali głos pp. Chojnacki, Paluszkiwicz i inni, domagając się wypełnienia partacjami i nielegalnych pracowni. Kontrola przemysłowa niedawno wykryła na ulicy Sienkiewicza pod skromną tabliczką jakiejś „cerowaczki” większą żydowską szwalnię. Mówiono też o tym, że rozgraniczenie krawiectwa od kuśnierstwa na tutejszym terenie nie jest pożądane, ponieważ **samodzielnymi mistrzów kuśnierskich** wśród chrześcijan prawie że nie ma, a nasi krawcy potrafili futra poszywać nie gorzej od żydów.

Zakomunikowano również zebraniem, iż wydawnictwo **żurnalu polskiego „Wykwint i Moda”** przeniosła swą redakcję z Bydgoszczy do Krakowa, znajdując tam oparcie o Akademię Sztuk Pięknych.

W zebraniu propagandowym krawiectwa damskiego uczestniczył z ramienia miejskiego urzędu przemysłowego p. Wolski. (Dotychczasowemu kierownikowi tego urzędu, p. Menclowi — jak nas informują — powierzył p. prezydent miasta stanowisko odpowiedzialniejsze, w biurze lokalnego Funduszu Pracy).

Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku

Zi 2.— Andrzej Harmaciński i wzywa pp. Jana Gierszewskiego, Sniadeckich 28, Konstantego Słiwskiego, Dolina 20, Stanisława Szulczewskiego, Chopina 22, Antoniego Bukowskiego, Nakielska 10, Edmunda Turza, Nakielska 14, Franciszka Bronikowskiego, Nakielska 88, Antoniego Kruczkowskiego, Grudziadzka 17, Jana Szewsa, Gdańska 8, Jana Jaracza, Niecała 26.

Zi 2.— Stasiński Jan i wzywa pp. Fyryla Makymilian, Chłęczka Pawła, Bočka Mieczysława, Grzela i Urbana Mariana, Grunwaldzka 94, Machnikowskiego, Pomorska 6.

Zi 2.— Władysław Sikora i wzywa pp. Gordona Stanisława, Grunwaldzka 152, Woźniaka Stanisława, Szczecińska 8, Ciesielskiego Edmunda, Byszewska 5.

Zi 2.— Jan Klonecki i wzywa z fabryki Percil pp. Mrowińskiego, Reszyńskiego, Tyborskiego i Bronisława Zielńskiego, Boczianowo 40.

Zi 2.— Jan Owczarzak i wzywa pp. firmę Bohm, hurtownia węgla, ul. Grunwaldzka 44, Sochackiego, Grunwaldzka 54.

Zi 2.— składa p. M. Swęd i wzywa pp. J. Dziwulskiego, Fr. Podlaskiego, D. Durzewicza, J. Przygockiego, Grunwaldzka 104, St. Gramka, Grunwaldzka 113.

Zi 2.— składa p. Ludwik Wojtaszewski i wzywa pp. Leona Zielezińskiego, Mazowiecka 27/16, Pawła Hinza, Pomorska 47/3, Jana Chrzana, Gdańska 143/3.

Zi 5.— składa p. Aleksander Sroka i wzywa pp. B. Lemańczyka, Szubińska 19, K. Gmerka, Unii Lubelskiej 3, ks. Zb. Wierchowickiego, Farna 5, ks. A. Świadka, Farna 5, St. Kalke, Jasna 16, Jana Tupajke, Chelmińska, Fr. Boronia, pl. Poznański 5, A. Hapkę, pl. Poznański 5, T. Damskiego, Zygmunta Augusta, A. Klichego, Magdzińskiego.

Pielegnowanie urody.

Miło nam podzielić się z Szan. Czytelniczkami wiadomością, że delegatka naukowa Université de Beauté „Cedib” w Paryżu, p. Helena Szymańska zatrzyma się w Bydgoszczy dnia 8 bm. (niedziela), gdzie w hotelu „Pod Orłem” wygłosi pogadankę na temat: „Racjonalna i indywidualna pielęgnacja skóry”, zaś dnia 9 bm. (poniedziałek) udzielać będzie bezpłatnych porad kosmetycznych w tymże hotelu. Bezpłatne zaproszenia wydają chętnie firmy: R. Formanowski, ul. Mostowa 12, E. Jankowska, Gdańska 33, E. Siuda, Gdańska 17 oraz Instytut Kosmetyczny „Cedib”, ul. Słowackiego 1. Cieszcie się, piękne panie.

Związek pań domu. Pokazy kroju i szycia, pieczenie ciast, pierników i przyrządzanie zakąsek. Informacje i zgłoszenia w sekretariacie związku we wtorki od 11—12 i czwartki od 16—17 przy ul. Gimnazjalnej 11.

Słodycze dla dzieci wiejskich - to luksus!

Smutna wymowa liczb.

Inż. J. Curzytek zadał sobie niemały trud i obliczył jak najdokładniej obrót gotówkowy małorolnego gospodarstwa. Za podstawę swojej żmudnej pracy wziął gospodarstwo wielkości 10 hektarów i 64 arów, położone w powiecie Postawy, woj. wileńskie. P. Curzytek rozpoczął swoje obliczenia od gospodarstwa, znajdującego się pod każdym niemal względem w warunkach jak najbardziej prymitywnych. Z czasem, jak zapowiada w swoim artykule, umieszczonym w nr. 11 „Plonu”, przejdzie stopniowo do warsztatów rolnych, zagospodarowanych lepiej. Prymitywność warunków, jakimi rozporządza gospodarstwo, będące przedmiotem opisu, a z drugiej strony olbrzymi trud wkładany przez właściciela pracy — polegają m. in. na tym, że obszar należący do gospodarstwa, przedstawia dziwaczny wprost szachownicę. Widocznie nie dotarli tam jeszcze prace scaleniowe, stąd też ziemia gospodarstwa składa się z 104 rozrzuconych kawałków roli i 75 kawałków łąk i pastwisk!!

Ale zajmijmy się najistotniejszą częścią interesującej pracy inż. Curzytka, a mianowicie obrotem gotówkowym gospodarstwa. Według obliczeń autora, ogólny przychód roczny wyniósł w r. 1935/36 — 355 zł, z czego produkcja roślinna dała — 126 zł 10 gr, produkcja zwierzęca — 179 zł 80 gr. poza tym dochody uboczne (jak np. za ziola, za pisanie świadectw pochodzenia, za sprzedaż starzych książek szkolnych itp.) — 49 zł 10 groszy. Równocześnie ogólne rozchody gospodarstwa wyniosły 344 zł 20 gr. Złożyły się na nie następujące pozycje: rozchody rolnicze (t. zn. wszystko to, co trzeba było kupić dla gospodarki, a więc np. nawozy, nasiona, wapno, plug itp., dalej zapłata bieżących podatków i asekuracji, wynagrodze-

nia za robociznę itp.) wyniosły — 96 zł 44 gr. rozchody na kuchnię — 39 zł 34 gr. wydatki osobiste — 151,47 zł i wreszcie inne rozchody (zaległe podatki i długi) — 56 zł 95 gr.

W pozycjach tych szczególnie wymowne, charakteryzujące zaspokajanie najniezbędniejszych potrzeb życiowych przez drobnego rolnika — są rozchody na kuchnię i wydatki osobiste.

Z pierwszej z nich okazuje się, że właściciel owego gospodarstwa zjadł sobie kupić przez cały rok — 17 sztuk śledzi za 1 zł 25 gr, 2 i pół kg cukru za 7 zł 40 gr, 49 kg szarej soli za 10 zł 87 gr (o soli jadalnej sprawozdanie inż. Curzytka nie wspomina, widocznie więc nie kupowano jej), 14 pudełek zapalek za 1 zł 40 gr, 15 litrów nafty za 6 zł 3 gr, cykorii za 10 gr, pieprzu, drożdży i saletry za 87 gr itd.

Cyfrę tę budzą wprost przerażenie. Pięcioro osób (gospodarz, gospodyni i troje nieletnich dzieci) spożyło przez rok — 2½ kilograma cukru!!! Czy może być wierniejszy obraz biedy wiejskiej?

Równie ciekawe są wydatki osobiste. Na odzież wydano 61 zł 65 gr, na bieliznę 14 zł 90 gr, na obuwie 12 zł 10 gr, na lekarstwa 3 zł 40 gr, na słodycze dla dzieci 3 zł 97 gr, na środki do prania 1 zł 95 gr, na grzebienie, sztydka, dewocjonalia itp. 5 zł 42 gr.

A jednocześnie tenże sam ubogi gospodarz, oszczędzający na cukrze i nacie, nie używający soli — musi zapłacić składkę (LOPP, Kółko Rolnicze itp.) 5 zł, na inne ofiary i składki przysądne wydać 3 zł 95 gr, a za kształcenie i pomoce naukowe dla dzieci zapłacić 20 zł 45 gr.

Doprawdy warto, by z artykułem inż. Curzytka zapoznali się jak najszerze koła społeczeństwa, a zwłaszcza nasze władze i urzędy

Naruszanie spoczynku świątecznego w uroczyste święta.

W niedzielę ubiegłą i zarazem dzień „Wszystkich Świętych” w Warszawie przy zbiegu ulic Starynkiewicza i ulicy Jerolimskiej przechodnie zauważyli pracujących pięciu robotników na czele z majstrem przy budowie Domu Turystycznego na placu miejskim. Ciekawą jest rzeczą, dlaczego pp. inżynierowie tak pośpiesznie prowadzą pracę bez względu na święto przy takiej mdłej ilości robotników.

Ta godna ubolewania praktyka staje się na nieszczęście w Polsce zjawiskiem coraz częstszym. Akurat rok temu również w dzień Wszystkich Świętych i w następną niedzielę prowadzona była nadbudówka kliniki wewnętrznej przy

szpitalu miejskim Dzieciątka Jezus.

Tłumaczono to koniecznością skończenia budowy przed zimą, a dla ironii ukończono roboty w pół roku później i to z pewną niedokładnością, która spowodowała parę dni temu pęknięcie rury, zalanie korytarzy i niektórych pokoi, wywołując popłoch między chorymi w nocy.

Idziemy w Polsce śladami Hiszpanii, gdzie, jak stwierdzają podróżnicy, od szeregu lat wszelkie roboty publiczne odbywały się w niedziele i święta, co w najwyższym stopniu demoralizowało ludność i przyczyniało się do podkopania kultu religijnego i tradycji narodowej.

Dział społeczny.

Co robi Polska w walce z nierządem i handlem kobiet?

Istniejące przy ministerstwie spraw wewnętrznych **centralne biuro międzynarodowego zwalczania handlu kobietami i dziećmi** przesłało ostatnio do sekretariatu generalnego Ligi Narodów w Genewie roczne sprawozdanie ze swej działalności za okres od dn. 1. 7. 1935 r. do dn. 30. 6. 1936 r.

Ze sprawozdania wynika, iż w okresie tym skierowano na drogę sądową ogółem **797 wypadków sułenerstwa, stręczenia do nierządu, sprowadzania na drogę nierządu etc.** Władze sądowe ostatecznie (prawomocnie) rozpatrzyły 593 sprawy, z czego w **205 wypadkach**, w zależności od charakteru i natury przestępstwa **wymierzono był kary od 6 miesięcy do 6 lat więzienia, 1.000 zł grzywny i pozbawienia Praw publicznych i obywatelskich.**

Osób ukaranych prawomocnie było 244, z czego 72 na kary ponad 1 rok więzienia. W omawianym okresie **zlikwidowano 273 lokale, hotele, domy schadzek**, w których uprawiany był stałe bądź dorywczo nierząd. Należy podnieść, iż dla ochrony podróżujących kobiet i dzieci istnieją na terenie kraju „**Miśje Dworcowe**”, których działalność nie ogranicza się jedynie do udzielania pomocy w czasie podróży, ale również w miarę możliwości misje te rozciągają opiekę nad **bezrobotnymi dziewczętami, nad żeńską służbą domową, dziećmi nieślubnymi oraz dziewczętami moralnie zaniedbanymi.**

Z różnorodnych świadczeń misji dworcowych korzystało w okresie od 1. 7. 1935 r. do 30. 6. 1936 r. ogółem **123.990 osób**, w tym było emigrantek i reemigrantek 22.929, podróżujących w poszukiwaniu pracy 24.559, podróżujących z innymi przyczyn 63.436, różnych 13.066.

Wśród osób korzystających ze świadczeń misji dworcowych było **obywateli Polskich — 120.833, cudzoziemców — 3.157.**

W okresie sprawozdawczym zanotowano 27 wypadków wykorzystania względnie usiłowania wykorzystania dzieci w celach nierządnych. W 2 wypadkach sprawcami byli ojciec i ojczym, w pozostałych opiekun, pracodawcy etc. Z pośród poszkodowanych 14 dzieci skierowano do zakładów opiekuńczych.

W związku z powyższymi wypadkami nastąpiło **znaczące powiększenie zakresu działania Policji kobiecej**. Niezależnie od zasadniczego zadania zwalczania przestępstw na podłożu obyczajowym i seksualnym, został utworzony w Warszawie **specjalny pluton mundurowy**, do obowiązków którego w pierwszym rzędzie należy interwencja w stosunku do nieletnich z tytułu ich przestępczości.

Przy plutonie tym utworzono specjalną **izbę zatrzymanych dla nieletnich** w celu izolacji zatrzymanych dzieci od demoralizującego wpływu przestępców dorosłych. W izbie zatrzymanych opiekę nad dziećmi sprawują fachowe wychowawczynie, prowadząc akcję pedagogiczno-moralizującą. Dzieci zatrzymane w razie potrzeby umieszczone są następnie w **zakładach poprawczych lub zakładach opiekuńczych** różnych organizacji społecznych, z którymi policja kobieca współpracuje.

Wobec dodatnich wyników pracy w omawianym kierunku na terenie Warszawy, zostały zorganizowane analogiczne izby za trzymań dla nieletnich w Wilnie i we Lwowie, w związku z czym przydzielono do tych miast odpowiednią ilość policjantek mundurowych.

Aktualia wierszowane, Pieprzem, solą Przyprawiane.

Myśli.

Choć istnieje LMK
żyd za żydem w kraj się pcha.
Dobrze, że choć PKO
jest, gdy składać nie ma co.
Pożyczki są z BGK
lecz zawsze kij końce ma dwa.
Był kiedyś BBWR
lecz znikł i skończył się żer.
Bez konkurencji jest PKP.
a pasażerów swoich ma gdzie?
Kuleje, choć nie chce TBSP
widocznie analfabetów ktoś chce.
I oświatowe TUR
nie wolne bywa od bzdur.
Kochana stalowa PP
wciąż naszym jest „abc”.
Po to stworzono TKKT
żeby... w teatrach nie było źle!
E. K.

50-rocznicę ślubu



obchodzą w dniu 7 listopada br. małżonkowie **Jan i Katarzyna z Rzętkowskich Marchewkowie**, zam. w Bydgoszczy.

W czasie tego pół wieku wychowali na dobrych obywateli 3 córki i 3 synów, którzy wraz z rodzinami i dziećmi zjeżdżają się w Bydgoszczy, aby w dniu tak uroczystym złożyć życzenia sędziwym Jubilatom doczekania się w zdrowiu brylantowych godów.

Państwo Marchewkowie od powstania „Dziennika Bydgoskiego” są stałymi jego abonentami, to też i my z wdzięcznością przyłączamy się do grona gratulantów, życząc zacnym Jubilatom: Sto lat...

Z Opieki Rodzicielskiej

przy szkole powszechnej im. św. Trójcy.

Współpraca domu i szkoły, wzajemne popieranie wszelkich zamierzeń — oto wytyczne, jakie postawiła sobie Opieka Rodzicielska szkoły powszechnej św. Trójcy.

W tym celu zarząd Opieki zwołał patronaty wszystkich klas na roczne walne zebranie, które odbyło się w ub. piątek w szkole. Zebranie zagal słowem wstępny prezes p. **Raczyński**. Na marszałka walnego zebrania Poproszono rektora p. **Dachtera**, na sekretarza p. **Rafalskiego** Br., na ławników pp. **Jaskólskiego** i **Gisia**.

Sprawozdania zdali: sekretarz p. **Rafalski** protokółarne, kasowe skarbniczka p. **Balwińska**, a prezes p. **Raczyński** zdał sprawozdanie ogólne.

Ze sprawozdań zebrani dowiedzieli się, że cały zarząd stał na wysokości swego zadania. Komisja rewizyjna w osobach pp. **Krygiera** i **Boruckiego** potwierdziła zgodność ksiąg kasowych. Na wniosek teje zebranie udzieliło jednogłośnie całemu zarządowi absolutorium.

Następnie prezes oraz p. rektor **Dachtera** podziękowali całemu zarządowi za pracę, a specjalnie odchodzącym skarbnicze p. **Balwińskiej** i p. **Jankowej** za 5-letnią wytrwałą i sumienną pracę, także podziękowanie otrzymali p. **Stefanowicz** za bezinteresowne wydrukowanie 45.000 znaczków, oraz p. **Świerczyk** i p. **Świątek**, których działalność przeszła do innych szkół.

Skład zarządu na przyszły rok przedstawia się następująco: pp. **Raczyński** — prezes (6-ty rok), **Horn** — zast. prezesa, **Rafalski Bronisław** — sekretarz, **Rafalski Stanisław** — zast. sekretarza, **Gierzakowa** — skarbniczka, członkowie zarządu pp.: **Dudziak**, **Peplińska** **Grudzińska**, **Jaskólski**; zastępcy pp.: **Zgorzelek**, **Drychta** i **Gieć**. Komisje rewizyjna tworzą pp.: **Krygier**, **Szymański** i **Maciejewski**, zastępcy pp.: **Mazur** i **Loboda**. Rada pedagogiczna: rektor p. **Dachtera** i p. **Rauer**.

Uchwalono jednogłośnie przedstawiony preliminarz budżetowy na rok następny, a prezes przedstawił plan pracy na przyszły rok.

Po omówieniu kilku spraw marszałek p. **Dachtera** solwował zebranie apelem współpracy wszystkich rodziców i żywotności patronatów klas.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 6 listopada 1936 r.

KALENDARZYK

Dziś: Leonarda pusta.
Jutro: Bl. Antoniego Bał. Florencjusza.
Wschód słońca o godzinie 7.04.
Zachód słońca o godzinie 16.23.

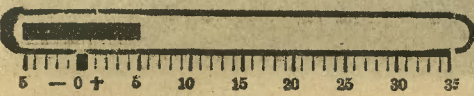
Stan pogody.

ZNOWU DESZCZE.

Polska, leżąca na skrajach obszaru wyjątkowego, który zalegał Ukrainie i Rosję południową miała w dniu 5 listopada pogodę na ogół słoneczną, miejscami jednak o dość dużym zachmurzeniu. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 3 st. na Hali Gąsienicowej, 5 w Zakopanem, 6 w Kolomyi, 7 we Lwowie, 8 w Krakowie i Wilnie, 9 w Poznaniu i Gdyni, 10 w Warszawie i Katowicach, oraz 11 w Bydgoszczy. Dziś rano w Bydgoszczy pogodnie. Na dachach był szron. — Przewidywany przebieg pogody: Rankiem chmurno i miejscami mglisto, w ciągu dnia przejściowo. W godzinach popołudniowych wzrost zachmurzenia aż do deszczów, głównie na zachodzie kraju. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych, w Tatrach i na Podhalu możliwy wiatr halny.



Termometr wskazywał dziś rano:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem” (śródmieście), „Św. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: Film plastyczny.
Świt: „Allotria”.
Corso: „Człowiek-wilk”.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Kalendarzyk teatralny.

Dziś, w piątek, dni 6 bm. o godz. 20-iej ujrzymy na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej miłą sztukę Chlumberga p. t. „Niebieskie migdały”, która ze względu na swą oryginalność i doskonałą grę artystów winna się cieszyć wielkim powodzeniem.

W sobotę, dnia 7 bm. o godz. 16-tej odbędzie się premiera baśni fantastycznej p. t. „Kopciuszek”, która wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie grzecznych dzieci Torunia.

Szczególnie urozmaicony będzie niedzielny repertuar: o godz. 12-iej spotkają się w teatrze wszystkie dzieci na „Kopciuszkę”, o godz. 16-tej miłośnicy muzyki lekkiej ujrzą melodyjną operetkę Jana Gilberta p. t. „Cnotliwa Zuzanna”, a o godz. 20-iej dla smakoszy wystawi teatr sztukę Chlumberga „Niebieskie migdały”.

Repertuar naszego teatru jest w najbliższych dniach bardzo urozmaicony i musi zadowolić nawet najwybredniejszych.

Ceny biletów: Na „Niebieskie migdały” od 35 gr do 3 zł, na bajkę „Kopciuszek” od 25 gr do 1,35 zł, na niedzielna popołudniową od 25 gr do 2,10 zł.

Teatr w święto niepodległości.

Z okazji święta niepodległości w dniu 11 listopada, Teatr Ziemi Pomorskiej wystawia arcydzieło literatury polskiej „Wesele”. Dyrekcja teatru prosi delegację stowarzyszeń oraz władze i organizacje o wczesne rezerwowanie miejsc w kancelarii teatru, codziennie od godz. 12 do 15 i od godz. 19 do 21. W poniedziałek 9 bm. książka biletowa zostaje oddana do przedsprzedaży.

OBYWATELE!

Harcerska młodzież was wzywa!

Zima tegoroczna będzie bardzo ciężka dla kilkuset tysięcy rodzin dla których ojców i żywicieli zabrakło w Polsce pracy. Rząd Rzeczypospolitej i społeczeństwo walczą z tym nieszczęściem, starając się na różne sposoby uporządkować gospodarstwo społeczne, wzmocnić życie gospodarcze kraju i sprawiedliwie podzielić dochód — ale ponieważ jest to akcja obliczona na dalszą metę, zaśła konieczność zorganizowania pomocy doraźnej, natychmiastowej, już na nadchodzącą zimę, która grozi mrozem, głodem i nędzą. W tym celu powstały w Polsce Obywatelskie Komitety Zimowej Pomocy Bezrobotnym, a my, harcerki i harcerze toruńscy, chcemy im pomóc w miarę wszelkiej naszej możliwości.

Upoważnieni przez Obywatelski Miejski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobot-

nym w Toruniu do przeprowadzenia w dniu 18 listopada br. zbiórki starej odzieży, przedmiotów codziennego użytku, butelek itp. na rzecz bezrobotnych naszego miasta z gorącym apelem zwracamy się do Społeczeństwa, prosząc o ofiarność i chętną pomoc. Mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej wszyscy obecnie znajdujemy się, niech nikt z Was nie ominię sposobności, gdy w miarę swoich, nawet najskromniejszych możliwości, przyczynić się może do dobrej a wspólnej wszystkim sprawie.

Spodziewamy się, że Społeczeństwo nie pozostanie głuche na wołanie, zwłaszcza, że wołanie to pochodzi od harcerek i harcerzy, którzy już nieraz dowiedli, że na zaufanie zasługują.

Czuwaj!

Lokalne komitety pomocy zimowej bezrobotnym przystąpiły do intensywnej pracy.

W myśl wezwania naczelnego komitetu obywatelskiego pomocy zimowej bezrobotnym na całym terenie Pomorza we wszystkich miastach powstały lokalne komitety, które przystąpiły do pracy.

Na terenie wsi powstały również komitety wiejskie składające się przeważ-

nie z członków komitetów zbiórki na F. O. N.

W Toruniu na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych okręgowych postanowiono wezwać wszystkie placówki powiatowe na terenie województwa pomorskiego do natychmiastowego zgłoszenia się w lokalnych komitetach powiatowych, miejskich i gminnych pomocy zimowej do współpracy w jak najszerszym zakresie.

W dniu 9 bm. na całym terenie Pomorza odbędzie się o godz. 18.40, po przemówieniu wojewody pomorskiego p. Wł. Raczkiewicza transmitowanym przez rozgłośnie pomorską, pogadanka miejscowych działaczy na temat konieczności przyjścia z pomocą bezrobotnym.

Prosze o brzytwki TOLEDO gdyz jedynie te osirza zadowolony mnie catkowicie.

Jeszcze o „znamiennym”... oświadczeniu!

Zawodowe związki wszystkich pracowników poczt i telegrafów w Toruniu nadsyłają nam następujące pismo:

W „Słowie Pomorskim” (nr. 256) ukazała się notatka zatytułowana „Znamienne...”, która w sposób najbardziej nas krzywdzący i stawiający poza nawias społeczeństwa, przedstawia fakty zupełnie zmyślane i nieprawdziwe.

W chwili, gdy całe społeczeństwo żywo podjęło akcję niesienia pomocy zimowej bezrobotnym, przedstawilo nas to pismo jako osobników, którzy się z tą akcją nie solidaryzują, jako osobników głuchych na rozpacz setek najbardziej potrzebujących i ślepych na nędzę, jaka panuje wśród wielkiej rzeszy bezrobotnych, przedstawilo nas jako ludzi zatwardziałego serca, którzy zamykamy serca i kieszeń na biedę i nędzę bliźniego.

Tego rodzaju bezprzykładnej napaści publicznie nam w twarz rzuconej nie wolno nam pominąć milczeniem.

„Wysoce wzburzeni i poruszeni do żywego niesłuchania i pozbawiona wszelkich podstaw, oszczerza napaścią „Słowa Pomorskiego” protestujemy i z całą stanowczością odieramy potworny i oszczerzy zarzut nieobywatelskiego ustosunkowania się do akcji niesienia pomocy zimowej bezrobotnym i stwierdzamy kategorycznie, że

na pierwszy apel zwrócenia się frontem do biedującej ludności bezrobotnej, wszyscy jak jeden mąż przyklasaliśmy tej myśli i wszyscy chętnie złożyliśmy i nadal składamy będziemy ofiary pieniężne na rzecz tej humanitarnej akcji.

Oświadczamy również, że niezależnie od ponoszonej na ten cel dobrowolnej ofiary pieniężnej staniami gremialnie do pomocy na każde wezwanie komitetów miejscowych, do których zwracamy się jednocześnie z prośbą, by przy wszelkiego rodzaju pracy zbiorkowej przy akcji niesienia pomocy zimowej dla bezrobotnych na nas bezwzględnie liczyli, owiani bowiem duchem obywatelskim pragniemy całym sercem pomóc tym najbardziej potrzebującym, a zarazem kłam zadać nieczym insynuacjom imputowanym nam przez ludzi złej woli!”

Powyzsze podpisali: mgr Philipp (prezes Pocztozego Przystosobienia Wojskowego okr. VIII bydgoski, zarząd oddziału Toruń), Świechowski (prezes koła miejscowego Zw. Niższ. Prac. Pocht., Tel. i Tel. koło Toruń I), Witkowski (prezes Zw. Prac. Pocht., Telegraf. i Telef. R. P. koło miejscowe Toruń), Olszewski (prezes Zw. Niższych Prac. Pocht., Telegr. i Tel. koło Toruń II).

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Piątek 6 bm. godz. 20 Toruń: „Niebieskie migdały”.

Sobota 7 bm. Toruń: godz. 16 „Kopciuszek”, godz. 20 „Jacht miłości”.

Niedziela 8 bm. Toruń: godz. 12 „Kopciuszek”, godz. 16 „Cnotliwa Zuzanna”, godzina 20 „Niebieskie migdały”.

— Pociąg Popularny do Katowic pod hasłem „Poznajmy Śląsk” na 7. i 8. XI. — cena w obie strony zł 14.50. Odjazd z Bydgoszczy 6. XI. o godz. 22.21. (21189)

Wyjazd wojewody pomorskiego do Warszawy. Dnia 5 bm. w godzinach wieczornych p. wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

Plenarne zebranie Rodziny Weteranów Powstań Nar. R. P. 1914-19 odbędzie się dziś, w piątek 6 bm. o godz. 19-iej w sali „Tivoli” przy ul. Bydgoskiej. O punktualności i liczne przybycie członków prosi zarząd.

Wiecerek towarzyski urzędu towarzyskiego śpiewu „Lutnia” w Toruniu w sobotę 7 bm. od godz. 20 w wielkiej sali „Dworu Artusa”.

Miesięczne zebranie Tow. Pszczelarzy odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godz. 20-iej w lokalu p. Dziegielewskiego przy ul. Żeglarskiej. Na porządku obrad interesujący referat o wpływie wody podziemnej na rozwój pszczół.

Tragiczny wypadek na dworcu

Wczoraj o godz. 10,33 na dworcu kolejowym Toruń-Miasto wydarzył się tragiczny wypadek. Oto wjeżdżający na stację kolejową pociąg osobowy z Jabłonowa, potrafił robotnika kolejowego 61-letniego Ludwika Reznera, zajętego w tym czasie smarowaniem zwrotnicy, który wyrzucił się na ziemię tak nieszczęśliwie, że doznał rozbitcia głowy i wstrząsu mózgu.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Reznera do szpitala miejskiego, gdzie poddano go bardzo troskliwej opiece lekarskiej. Stan jego jest bardzo ciężki i budzi obawy, iż przy życiu nie uda się go utrzymać. Do tej chwili Rezner nie odzyskał przytomności

PIĘKNA OD STÓP DO GŁÓW!

— W SUKNI WIECZOROWEJ URODA KOBIETY WYSTAWIONA JEST NA PRÓBE.
— O TAKI... JEST NIEWIELE KOBIEC, KTÓRYCH PLECY SA BEZ ZARZUTU!



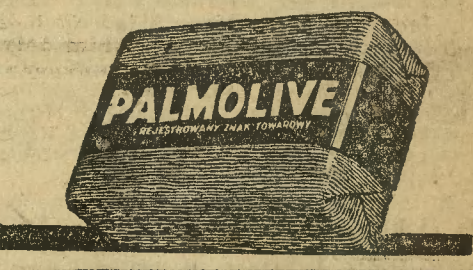
— JEST PANI DZISIAJ PIĘKNIJSZA, NIŻ KIEDY KOLWIEK I ILEŻ KOBIEC ZAZDOŚCI PANI URODY!
— TAJEMNICA MEGO POWODZENIA JEST BARDZO PROSTA: ZARÓWNO DO TWARZY JAK I DO KAPIELI UŻYWAM CODZIENNIE MYDŁA PALMOLIVE.



— TO PRAWDA I TYLKO MYDŁU PALMOLIVE ZAWDZIĘCAM DELIKATNĄ I JEDWABISTĄ SKÓRĘ (KAPIEL PALMOLIVE TO PRAWDZIWA „KAPIEL PIĘKNOŚCI”).



Mydło Palmolive jest zalecane nie tylko do twarzy. Kosztuje ono tak niewiele, że miliony kobiet używa go również do kąpieli. Mydło Palmolive dzięki swej obfitej i przenikającej pianie udelikatnia i odmładza skórę, oczyszczając jednocześnie pory z brudu. Codzienna kąpiel Palmolive jest w ten sposób prawdziwą „kąpielą piękności”, zapewniającą każdej kobiecie tę ośniewającą urodę, decydującą o jej powodzeniu.



„Sad Lasu”.

Dnia 9 bm. zostanie wystawiona staraniem Koła Rodziny Leśnika w Toruniu w Teatrze Ziemi Pomorskiej bajka sceniczna pt. „Sad Lasu”, której wykonawcami są dzieci w wieku 7—12 lat. Przedstawienie to niewątpliwie zainteresuje wszystkich, a szczególnie młodzież toruńską, która całkowicie wypełni salę teatru.

Zagubienie książeczki wojskowej.

Józef Papierkiewicz, zam. w Toruniu przy ul. Ścieżka Szkolna 5 zgłosił o zagubieniu swej książeczki wojskowej, wystawionej przez PKU Toruń.

Znalezienie legitymacji.

Dnia 3. bm. znaleziono w Toruniu legitymację nr. 2078888 wystawioną przez Ubezpieczalnię Społeczną w Kutnie na nazwisko Wandy Morawskiej, zam. w Łowiczu. Legitymację przesłano do zarządu miejskiego do biura znalezionych rzeczy.

Przywalony murem poniósł śmierć.

Dziś o godz. 10 robotnik Wincenty Darwoń, lat 38, żonaty, zam. w Małej Nieszawce pow. toruński, zatrudniony przy rozbiieraniu starego muru obory w Glinkach, pow. toruński, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przez to, że został przywalony murem i poniósł śmierć na miejscu.

TO SA SKUTKI!

Mała Zosia nie chce w żaden sposób umyć twarzy.
— Bądź grzeczna — upomina ją babcia — gdy ja byłam w twoim wieku, zawsze chętnie myłam się.
— No, i jak babcia teraz wygląda.

KINO
Marysienka
Pocz. 5, 7 i 9.

Dziś, piątek PREMIERA!
Wielka niespodzianka dla miłośników kina, film, który wstrząsnął sercami milionów widzów, o którego wyświetl. w Polsce upominała się zgodnie CAŁA PRASA!!!

Oskarżam Cię Matko

Film ten odznacza się tak głęboką treścią i posiada tyle walorów artystycznych i wychowawczych, że otrzymał rekordową ilość, bo aż 16 złotych medali w 16 różnych krajach i uznany jest jednogłośnie za szczytowe arcydzieło geniuszu ludzkiego!

Uwaga! Ponieważ żadne, choćby najlepsze fotosy, nawet w części nie dadzą wyobraź. o tym filmie fotosy nie będą wystawione.

Uprasza się Szan. Publiczność o przybycie na początek seansów o godz. 5, 7 i 9-tej. (21188)

Zebranie propagandowe krawiectwa damskiego.

Legalnie prowadzonych szwalni istnieje na terenie miasta Bydgoszczy z górą 400, lecz nie wszystkie właścicielki np. zakładów krawieckich, bieliźniarskich, gorseciarskich itp. są zorganizowane. Cech Krawiectwa Damskiego, liczący dopiero 46 członków, zwołał wobec tego zebranie propagandowe do Kasyna Obywatelskiego — odnośnie pewien sukces, gdyż z pośród licznie przybyłych pań kilkanaście zgłosiło się kandydatek do cechu.

Obrazami kierował starszy cechu p. Augustyn Jankowski, który poświęcił również kwadrans „wiedzy fachowej”, rozwiązując zawile tajemnice kroju — Dlaczego krawcowa za mało zarabiała, o tym mówiła ze swadą p. Bojarska, nawołując do solidaryzmu i przestrzegania godziwej kalkulacji. Również p. Zakowski, referent Chrz. Zjednoczenia Rzemiosła, wskazywał na konieczność wspólnych wysiłków nad wywyższeniem się z niedostatku. W dyskusji zabierali głos pp. Chojnacki, Paluszkiwicz i inni, domagając się wypłnienia partactwa i nielegalnych pracowni. Kontrola przemysłowa niedawno wykryła na ulicy Sienkiewicza pod skromną tabliczką jakiejś „cero-waczki” większą żydowską szwalnię. Mówiono też o tym, że rozróżnienie krawiectwa od kuśnierstwa na tutejszym terenie nie jest pożądane, ponieważ **samodzielnych mistrzów kuśnierskich** wśród chrześcijan prawie że niema, a nasi krawcy potrafia futra poszywać nie gorzej od żydów.

Zakomunikowano również zebraniem, iż wydawnictwo „Żurnal polskiego „Wykwint i Moda” przeniosła swą redakcję z Bydgoszczy do Krakowa, znajdując tam oparcie o Akademię Sztuk Pięknych.

W zebraniu propagandowym krawiectwa damskiego uczestniczył z ramienia miejskiego urzędu przemysłowego p. Wolski. (Dotychczasowemu kierownikowi tego urzędu, p. Mencłowi — jak nas informują — powierzył p. prezydent miasta stanowisko odpowiedzialniejsze, w biurze lokalnego Funduszu Pracy).

Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku

Zi 2.— Andrzej Harmaciński i wzywa pp. Jana Gierszewskiego, Sniadeckich 23, Konstantego Śliwińskiego, Dolina 20, Stanisława Szulczewskiego, Chopina 22, Antoniego Bukowskiego, Nakielska 10, Edmunda Turza, Nakielska 14, Franciszka Bronikowskiego, Nakielska 88, Antoniego Kruczkowskiego, Grudziądzka 17, Jana Szewsa, Gdańska 8, Jana Jaracza, Niecała 26.

Zi 2.— Stasiński Jan i wzywa pp. Fyryta Makymiliana, Chłiczka Pawła, Boćka Mieczysława, Grzela i Urbańska Marianne, Grunwaldzka 94, Machnickowskiego, Pomorska 6.

Zi 2.— Władysław Sikora i wzywa pp. Gordona Stanisława, Grunwaldzka 152, Woźniaka Stanisława, Szczecińska 8, Ciesielskiego Edmunda, Byszewska 5.

Zi 2.— Jan Klonecki i wzywa z fabryki Persil pp. Mrowińskiego, Reszyńskiego, Tyborskiego i Bronisława Zielińskiego, Bocianowo 40.

Zi 2.— Jan Owczarzak i wzywa pp. firmę Bohm, hurtownia węgla, ul. Grunwaldzka, Przybyłe właśc. restauracji, Grunwaldzka 44, Sochackiego, Grunwaldzka 54.

Zi 2.— składa p. M. Szwed i wzywa pp. J. Dziewulskiego, Fr. Podlaskiego, D. Durzewicza, J. Przygockiego, Grunwaldzka 104, St. Gramka, Grunwaldzka 113.

Zi 2.— składa p. Ludwik Wojtaszewski i wzywa pp. Leona Zielezińskiego, Mazowiecka 27/16, Pawła Hinza, Pomorska 47/3, Jana Chrzana, Gdańska 143/3.

Zi 5.— składa p. Aleksander Sroka i wzywa pp. B. Lemańczyka, Szubińska 19, K. Gmerka, Unii Lubelskiej 3, ks. Zb. Wierchowickiego, Farna 5, ks. A. Świadka, Farna 5, St. Kalke, Jasna 16, Jana Tupajkę, Chelmińska, Fr. Boronia, pl. Poznański 5, A. Hapkę, pl. Poznański 5, T. Damskiego, Zygmunta Augusta, A. Klichego, Magdzińskiego.

Pielęgnowanie urody.

Milo nam podzielić się z Szan. Czytelniczkami wiadomością, że delegatka naukowa Université de Beauté „Cedib” w Paryżu, p. Helena Szymańska zatrzyma się w Bydgoszczy dnia 8 bm. (niedziela), gdzie w hotelu „Pod Orłem” wygłosi pogadankę na temat: „Racjonalna i indywidualna pielęgnacja skóry”, zaś dnia 9 bm. (poniedziałek) udzielać będzie bezpłatnych porad kosmetycznych w tymże hotelu. Bezpłatne zaproszenia wydają chętnie firmy: R. Formanowski, ul. Mostowa 12, E. Jankowska, Gdańska 33, E. Siuda, Gdańska 17 oraz Instytut Kosmetyczny „Cedib”, ul. Słowackiego 1. Cieszyć się, piękne panie.

Związek pań domu. Pokazy kroju i szycia, pieczenia ciast, piekarników i przyrządzania zakąsek. Informacje i zgłoszenia w sekretariacie związku we wtorki od 11—12 i czwartki od 16—17 przy ul. Gimnazjalnej 11.

Słodczyce dla dzieci wiejskich - to luksus!

Smutna wymowa liczb.

Inż. J. Curzytek zadał sobie niemały trud i obliczył jak najdokładniej obrót gotówkowy małorolnego gospodarstwa. Za podstawę swojej żmudnej pracy wziął gospodarstwo wielkości 10 hektarów i 64 arów, położone w powiecie Postawy, woj. wileńskie. P. Curzytek rozpoczął swoje obliczenia od gospodarstwa, znajdującego się pod każdym niemal względem w warunkach jak najbardziej prymitywnych. Z czasem, jak zapowiada w swoim artykule, umieszczonym w nr. 11 „Plonu”, przejdzie stopniowo do warsztatów rolnych, zagospodarowanych lepiej. Prymitywność warunków, jakimi rozporządza gospodarstwo, będąc przedmiotem opisu, a z drugiej strony olbrzymi trud wkładanej przez właściciela pracy — polegają m. in. na tym, że obszar, należący do gospodarstwa, przedstawia dziwną wprost szachownicę. Widocznie nie dotarły tam jeszcze prace scaleniowe, stąd też ziemia gospodarstwa składa się z 104 rozrzuconych kawałków roli i 75 kawałków łąk i pastwisk!!

Ale zajmijmy się najistotniejszą częścią, interesującą pracy inż. Curzytka, a mianowicie obrotem gotówkowym gospodarstwa. Według obliczeń autora, ogólny przychód roczny wyniósł w r. 1935/36 — 355 zł, z czego produkcja roślinna dała — 126 zł 10 gr., produkcja zwierzęca — 179 zł 80 gr., poza tym dochody uboczne (jak np. za ziola, za pisanie świadectw pochodzenia, za sprzedaż starych książek szkolnych itp.) — 49 zł 10 groszy. Równocześnie ogólne rozchody gospodarstwa wyniosły 344 zł 20 gr. Złożyły się na nie następujące pozycje: rozchody rolnicze (t. zn. wszystko to, co trzeba było kupić dla gospodarstwa, a więc np. nawozy, nasiona, wapno, plug itp., dalej zapłata bieżących podatków i asekuracji, wynagrodze-

nia za robocizne itp.) wyniosły — 96 zł 44 gr., rozchody na kuchnię — 39 zł 34 gr., wydatki osobiste — 151,47 zł i wreszcie inne rozchody (zaległe podatki i długi) — 56 zł 95 gr.

W pozycjach tych szczególnie wymowne, charakteryzujące zaspokajanie najsłabszych potrzeb życiowych przez drobnego rolnika — są rozchody na kuchnię i wydatki osobiste.

Z pierwszej z nich okazuje się, że właściciel owego gospodarstwa zdążył sobie kupić przez cały rok — 17 sztuk śledzi za 1 zł 25 gr., 2 i pół kg cukru za 7 zł 40 gr., 49 kg szarej soli za 10 zł 87 gr (o soli jadalnej sprawozdanie inż. Curzytka nie wspomina, widocznie więc nie kupowano jej), 14 pudełek zapalek za 1 zł 40 gr., 15 litrów nafty za 6 zł 3 gr., cykorii za 10 gr., pieprzu, drożdży i saletry za 87 gr itd.

Cyfry te budzą wprost przerażenie. Pięć osób (gospodarz, gospodni i troje nieletnich dzieci) spożyło przez rok — 2½ kilograma cukru!!! Czy może być wierniejszy obraz biedy wiejskiej?

Równie ciekawe są wydatki osobiste. Na odzież wydano 61 zł 65 gr., na bieliznę 14 zł 90 gr., na obuwie 12 zł 10 gr., na lekarstwa 3 zł 40 gr., na słodczyce dla dzieci 3 zł 97 gr., na środki do prania 1 zł 95 gr., na przebiegnię. sztydka, dewocjonalia itp. 5 zł 42 gr.

A jednocześnie tenże sam ubogi gospodarz, oszczędzający na cukrze i nafcie, nie używający soli — musi zapłacić składek (LOPP, Kółko Rolnicze itp.) 5 zł, na inne ofiary i składki przysługujące wydać 3 zł 95 gr., a za kształcenie i pomoce naukowe dla dzieci zapłacić 20 zł 45 gr.

Doprawdy warto, by z artykułem inż. Curzytka zapoznaliśmy się jak najszybciej koła społeczeństwa, a zwłaszcza nasze władze i urzędy.

Naruszanie spoczynku świątecznego w uroczyste święta.

W niedzielę ubiegłą i zarazem dzień „Wszystkich Świętych” w Warszawie przy zbiegu ulic Starynkiewicza i ulicy Jerozolimskiej przechodnie zauważyli pracujących pięciu robotników na czele z majstrem przy budowie Domu Turystycznego na placu miejskim. Ciekawą jest rzeczą, dlaczego pp. inżynierowie tak pośpiesznie prowadzą pracę bez względu na święto przy takiej mdłej ilości robotników.

Ta godna ubolewania praktyka staje się na nieszczęście w Polsce zjawiskiem coraz częstszym. Akurat rok temu również w dzień Wszystkich Świętych i w następną niedzielę prowadzona była nadbudówka kliniki wewnętrznej przy

szpitalu miejskim Dzieciątka Jezus.

Tłumaczono to koniecznością skończenia budowy przed zimą, a dla ironii ukończono roboty w pół roku później i to z pewną niedokładnością, która spowodowała parę dni temu pęknięcie rury, zalanie korytarzy i niektórych pokoi, wywołując popłoch między chorymi w nocy.

Idziemy w Polsce śladami Hiszpanii, gdzie, jak stwierdzają podróżnicy, od szeregu lat wszelkie roboty publiczne odbywały się w niedziele i święta, co w najwyższym stopniu demoralizowało ludność i przyczyniło się do podkopania kultu religijnego i tradycji narodowej.

Dział społeczny.

Co robi Polska w walce z nierządem i handlem kobiet?

Istniejące przy ministerstwie spraw wewnętrznych centralne biuro międzynarodowego zwalczania handlu kobietami i dziećmi przesłało ostatnio do sekretariatu generalnego Ligi Narodów w Genewie roczne sprawozdanie ze swej działalności za okres od dn. 1. 7. 1935 r. do dn. 30. 6. 1936 r.

Ze sprawozdania wynika, iż w okresie tym skierowano na drogę sądową ogółem 797 wypadków sutenerstwa, stręczenia do nierządu, sprowadzania na drogę nierządu etc. Władze sądowe ostatecznie (prawomocnie) rozpatrzyły 593 sprawy, z czego w 205 wypadkach, w zależności od charakteru i natury przestępstwa wymierzone były kary od 6 miesięcy do 6 lat więzienia, 1.000 zł grzywny i pozbawienia praw publicznych i obywatelskich.

Osób ukaranych prawomocnie było 244, z czego 72 na kary ponad 1 rok więzienia. W omawianym okresie zlikwidowano 273 lokale, hotele, domy schadzek, w których uprawian był stale bądź dorywczo nierząd. Należy podnieść, iż dla ochrony podróżujących kobiet i dzieci istnieje na terenie kraju „Misje Dworcowe”, których działalność nie ogranicza się jedynie do udzielania pomocy w czasie podróży, ale również w miarę możliwości misje te rozciągają opiekę nad bezrobotnymi dziewczętami, nad żeńską służbą domową, dziećmi nieślubnymi oraz dziewczętami moralnie zaniedbanymi.

Z różnorodnych świadczeń misji dworcowych korzystało w okresie od 1. 7. 1935 r. do 30. 6. 1936 r. ogółem 123.999 osób, w tym było emigrantek i reemigrantek 22.929, podróżujących w poszukiwaniu pracy 24.559, podróżujących z innymi przyczyn 63.436, różnych 13.066.

Wśród osób korzystających ze świadczeń misji dworcowych było obywaterek polskich — 120.833, cudzożemek — 3.157.

W okresie sprawozdawczym zanotowano 27 wypadków wykorzystania względnie usiłowania wykorzystania dzieci w celach nierządnych. W 2 wypadkach sprawcami byli ojciec i ojczym, w pozostałych opiekun, pracodawcy etc. Z pośród poszkodowanych 14 dzieci skierowano do zakładów opiekuńczych.

W związku z powyższymi wypadkami nastąpiło znaczne powiększenie zakresu działania Policji kobiecej. Niezależnie od zasadniczego zadania zwalczania przestępstw na podłożu obyczajowym i seksualnym, został utworzony w Warszawie specjalny pluton mundurowy, do obowiązków którego w pierwszym rzędzie należy interwencja w stosunku do nieletnich z tytułu ich przestępczości.

Przy plutonie tym utworzono specjalną izbę zatrzymań dla nieletnich w celu izolacji zatrzymanych dzieci od demoralizującego wpływu przestępców dorosłych. W izbie zatrzymań opiekę nad dziećmi sprawują fachowe wychowawczynie, prowadząc akcję pedagogiczno-umoralniającą. Dzieci zatrzymane w razie potrzeby umieszczone są następnie w zakładach poprawczych lub zakładach opiekuńczych różnych organizacji społecznych, z którymi policja kobieca współpracuje.

Wobec dodatnich wyników pracy w omawianym kierunku na terenie Warszawy, zostały zorganizowane analogiczne izby za trzymań dla nieletnich w Wilnie i we Lwowie, w związku z czym przydzielono do tych miast odpowiednią ilość policjantek mundurowych.

Aktualia wierszowane, Pieprzem, solą Przyprawiane.

Myśli.

Choć iścinieje LMK
żyd za żydem w kraj się pcha.
Dobrze, że choć PKO
jest, gdy składać nie ma co.
Pożyczki są z BGK
lecz zawsze kij końce ma dwa.
Był kiedyś BBWR
lecz znikł i skończył się zer.
Bez konkurencji jest PKP.
a pasażerów swych ma gdzie?
Kuleje, choć nie chce TBSP
widocznie analfabetów ktoś chce.
I oświatowe TUR
nie wolne bywa od bzdur.
Kochana stalowa PP
wciąż naszym jest „abc”.
Po to stworzono TKKT
żeby... w teatrach nie było źle!
E. K.

50-rocznicę ślubu



obchodzą w dniu 7 listopada br. małżonkowie Jan i Katarzyna z Rzelkowskich Marchewkowie, zam. w Bydgoszczy.

W czasie tego pół wieku wychowali na dobrych obywateli 3 córki i 3 synów, którzy wraz z rodzinami i dziećmi zjeżdżają się w Bydgoszcz, aby w dniu tak uroczystym złożyć życzenia serdecznym Jubilatom doczekania się w zdrowiu brylantowych godów.

Państwo Marchewkowie od powstania „Dziennika Bydgoskiego” są stałymi jego abonentami, to też i my z wdzięcznością przyłączamy się do grona gratulantów, życząc zacnym Jubilatom: Sto lat..

Z Opieki Rodzicielskiej

przy szkole Powszechnej im. św. Trójcy.

Współpraca domu i szkoły, wzajemne popieranie wszelkich zamierzeń — oto wycieczne, jakie postawiła sobie Opieka Rodzicielska szkoły Powszechnej św. Trójcy.

W tym celu zarząd Opieki zwołał patronaty wszystkich klas na roczne walne zebranie, które odbyło się w ub. piątek w szkole. Zebranie zagal słowem wstępnym prezes p. Raczyński. Na marszałka walnego zebrania poproszono rektora p. Dachtera, na sekretarza p. Rafalskiego Br., na ławników pp. Jaskólskiego i Gisia.

Sprawozdania zdał: sekretarz p. Rafalski protokolarne, kasowe skarbniczka p. Balwińska, a prezes p. Raczyński zdał sprawozdanie ogólne.

Ze sprawozdań zebrani dowiedzieli się, że cały zarząd stał na wysokości swego zadania. Komisja rewizyjna w osobach pp. Krygiera i Boruckiego potwierdziła zgodność ksiąg kasowych. Na wniosek tejże zebranie udzieliło jednogłośnie całemu zarządowi absolutorium.

Następnie prezes oraz p. rektor Dachtera podziękowali całemu zarządowi za pracę, a specjalnie odchodzącym skarbniczce p. Balwińskiej i p. Jankowej za 5-letnią wytrwałą i sumienną pracę, także podziękowanie otrzymali p. Stefanowicz za bezinteresowne wydrukowanie 45.000 znaczków, oraz p. Świerczyk i p. Świątek, których działalność przeszła do innych szkół.

Skład zarządu na przyszły rok przedstawia się następująco: pp. Raczyński — prezes (6-ty rok), Horn — zast. prezesa, Rafalski Bronisław — sekretarz, Rafalski Stanisław — zast. sekretarza, Gierczakowa — skarbniczka, członkowie zarządu pp.: Dudziak, Peplińska Grudzińska, Jaskólski; zastępcy pp.: Zgorzelak, Drychta i Gieś. Komisje rewizyjna tworzą pp.: Krygier, Szymański i Maciejewski, zastępcy pp.: Mazur i Łoboda. Rada pedagogiczna: rektor p. Dachtera i p. Rauer.

Uchwalono jednogłośnie przedstawiony preliminarz budżetowy na rok następny, a prezes przedstawił plan pracy na przyszły rok.

Po omówieniu kilku spraw marszałek p. Dachtera solwował zebranie apelem współpracy wszystkich rodziców i żywości patronatów klas.

Kino „Apollo”
Kraśnickiego 23, tel. 3495
Początek o godz. 5.10, 7.10 i 9.15

Dziś w piątek 6 bm. wspaniała
PREMIERA
płk. arcyfilmu realizacji Clarence Browna
Rewelacyjny dramat mężczyzny
kochającego jednocześnie dwie kobiety p. t.

„Żona czy Sekretarka”

Dwie kobiety w walce o serce
mężczyzny. Cudny obraz
dzisiejszych czasów!

Jean Harlow
Clark Gable
i Myrna Loy

Nadpr.: Nowy, piękny
dodatek kolor. ze zdjętą
serii pt. „Królestwo
melodii”. Tygodnik i
Kronika Pał. (2181)

Młodzi fryzjerzy

ukończyli już przygotowania do niedzielnej uroczystości poświęcenia sztandaru. Patronem fryzjerów jest św. Ludwik, król francuski, i jego to portret zdobi nowa chorągiew. która o godz. 10 min. 30 otrzyma sakrę kościelną w świątyni Księży Misjonarzy. Po nabożeństwie udadzą się goście w orszaku uroczystym do Resursy Kupieckiej na akademię. Wieczorem odbędzie się zabawa dla osób zaproszonych przez Towarzystwo Pomocników Fryzjerskich.

Z historii tego Towarzystwa warto przypomnieć ważniejsze szczegóły:

Towarzystwo powstało 1910 roku; początkowo miało charakter niemiecki. Po odłączeniu się od centrali związkowej w Berlinie przystąpili pomocnicy fryzjerzy do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. W 1929 r. utworzono własny Związek pracowników fryzjerskich z centralą w Poznaniu. Młodzi fryzjerzy bydgoscy posiadają własną bibliotekę, urządzają często konkursy czesania i zasilają fachowcami szkołę zawodową dokształcającą. Towarzystwo organizuje referaty, pokazy fachowe, wycieczki krajoznawcze itp. Członków liczy obecnie przeszło 100, w tym 9 honorowych. Bezrobotnym towarzystwo wskazuje posady, a znajdującym się w potrzebie udziela pożyczek.

Zarząd tworzą pp.: Kaczmarek — prezes, Chlebowski — skarbnik i Szmelter — sekretarz.

Higiena zębów u dzieci.

Tworzenie się zielonego osadu na zębach jest dość częstym zjawiskiem u dzieci. Przyczyna — niedostateczne czyszczenie zębów. Z tego powodu pozostają w zębach resztki pożywienia, a przede wszystkim lepkie resztki cukru, które powodują tworzenie się kwasów. Kwasy ze swej strony wywołują odwapnienie emalii i umożliwiają w ten sposób powstawanie na zębach plisniaków.

Dlatego należy czyścić dzieciom systematycznie i gruntownie zęby odpowiednią szczoteczką oraz pastą do zębów Odol. Pasta Odol czyści, nie ścierając emalii, dezynfekuje, posiada poza tym przyjemny smak i daje czysty oddech.

— **Chorym**, szczególnie na różne dolegliwości żołądkowe i przewody pokarmowe, należy podać potrawę łatwo strawną, a mianowicie to pożywną. W takich wypadkach stosuje się płatki i mączkę owsianą KNORR. Smaczne i dobre są zupy z płatków owsianych, natomiast surówka z płatków owsianych KNORR doskonale pobudza czynności jelit. Przyrządza się ją w następujący sposób: Płatki owsiane KNORR moczy się przez noc w mleku. Rano dodaje się trochę soku cytrynowego, miodu i owocu. Po dokładnym wymieszaniu potrawa jest gotowa. Poza tym płatki owsiane KNORR służą do wypieku różnego doskonałego pieczywa, a mianowicie: makaroników, herbatników, biszkoptów i tortów. Szczegółowe przepisy podajemy w ilustrowanej broszurce receptowej, którą na życzenie wysyłamy bezpłatnie. KNORR, Poznań-Staroleka.



Jakim dobrodziejstwem dla pracujących rąk i cery jest dobry krem, o tym wiedzą najlepiej praktyczne panie, zajmujące się gospodarstwem domowym. - Poza tym jest Krem Nivea w cenie przystępny dla każdej kieszeni!

Do nabycia tylko w oryginalnych opakowaniach po cenie od zł. 0,40 - zł. 2,60.



66

Napiętnowanie „Płomyka” i Związku Nauczycielstwa Polskiego w motywach wyroku sądowego.

Czas położyć kres kiereńszczyźnie i rozkładowej agitacji. Rodzice masowo odsyłają „Płomyka”.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”).

Warszawa, 6 listopada.

Z wielkim hałasem i niechętną pewnością siebie wkroczyli na salę rozpraw matorozy Zw. Nauczycielstwa Polskiego, ze swym prezesem na czele. Zachowywali się tak butnie, jakby byli w ministerstwie oświaty z czasów braci Jędrzejewiczów. Gdy jeden z dziennikarzy zwrócił uwagę prezesowi Z. N. P., aby w czasie rozprawy stał nie rozmawiając i nie przeszkadzał w pracy, natenczas dyktator związkowy starał się wszcząć awanturę. A gdy się spotkał ze zdecydowaną odpowiedzią, sam musiał uciekać do pokoju jadalnego dla sędziów. I w czasie przerwy nie pokazał się nawet na korytarzu.

Gdy po przemówieniu obrony jeden z obecnych (po wyjściu trybunału sądzącego) odezwał się głośno: „Nareszcie kiereńszczyzna dostała po palcach!” odpowiedziano mu z ław dla publiczności zgrzytaniem zębów.

A za kilka chwil nastąpiło ogłoszenie wyroku. Liczni związkowcy chykiem opuścili salę sądową. Tupet ich dotychczasowy ulotnił się.

Ataki na duchowieństwo.

A teraz ich obrona. Była ona wierna zasadom Związku. Zaatakowała przede wszystkim duchowieństwo. Krytyce poddano nie tylko księży, ale rzucono kamieniami na cały zakon Jezuitów w Polsce i na wiekową działalność kulturalną i oświatową duchowieństwa. Pierwsze skrzypce schwylił adw. Lesman (żyd). Dla przedstawicieli swojej religii pan obrońca ma większe uszanowanie.

Nie miał go dla duchowieństwa katolickiego. Mówiąc o zeznaniach ks. ks. Kwiatkowskiego i Kaczyńskiego twierdził bez zażenowania, że księża są pozbawieni ojcowskiego obcowania z dziećmi, z racji swego Powołania i dlatego też mało się znają na Pedagogice i na tym, co może stać się urazem dla duszy dziecięcej. No, a już adw. Jarosz pozwolił sobie za wiele. Przypomniał mu się obraz, przedstawiający opasłego i do nieprzytomności pijanego szlachcica z epoki saskiej, nad którym groźnie się pochyla surowa twarz reformatora oświaty w Polsce, Konarskiego. Za pijaństwo, za rozpustę, lenistwo i za wszelkie grzechy szlachty saskiej uczynił on winnym duchowieństwo, zakon Jezuitów. Bo to mieli być wychowankowie OO. Jezuitów. Zapomniał także Ślązak i legionista adw. Jarosz dodać, że przecież sam Konarski był właśnie księdzem. I przykre nam było, gdy ewangelik adw. Skoczyński musiał wziąć w obronę duchowieństwo katolickie przed atakami pełnomocników Zw. Nauczycieli. W sposób niezwykle taktowny i stanowczy stwierdził on, że na przestrzeni dziejów nie można duchowieństwu katolickiemu odmówić wielkich zasług na polu kultury i uświadomienia narodowego.

Napastliwość i fałsz.

Z obrzydzeniem słuchało się takich okrzyków pełnomocnika Zw. Nauczycielstwa, gdy wołał: Oto widzieliśmy prokuratora Szypulę (świadka w procesie), prowadzonego pod rękę przez dwóch prałatów! Możemy zrozumieć nienawiść do duchowieństwa ka-

tolickiego, ale skąd wziął się ten wściekły atak na prokuratora Szypulę, który zarówno jak i księża prałaci przypadkowo tylko zeznali w procesie, ale na niekorzyść bolszewickiego „Płomyka”. Tego nie zdołaliśmy pojąć. Musimy stwierdzić, że cały proces był przygotowany sprytnie przez oskarżycieli, a i w czasie przewodu nad adwokatami czuwał stale prezes Związku, bezustannie dając swe dyrektywy, jak na placu boju.

Przed wszystkim usiłowano postawić w trudnym położeniu sąd. Przywołano pamięć marszałka Piłsudskiego, powoływano się na urzędującego premiera Składkowskiego, który rzekomo pisuje do „Płomyka” (wierutny fałsz), szermowano nazwiskiem sen. Siemroszewskiego, który miał być najbliższym kolegą i przyjacielem marszałka. Tego wszystkiego sąd musiał wysłuchać. Bo jeszcze przez długie lata znajduje się tacy, którzy będą chcieli zerwać na wielkiej i świetlanej pamięci marszałka.

Komunizm nawet w podręcznikach szkolnych.

Drugą linią obrony było twierdzenie, że w prasie zaatakowano w pierwszym rzędzie nie Zw. Nauczycielstwa Polskiego, nie redakcję „Płomyka”, ale... ale ministerstwo oświaty, któremu obecnie przewodzą ceniony min. prof. Swietosławski.

A w takich warunkach nie można przypuścić, aby sąd mógł u niewinnego oskarżonego. Ale to nie wszystko. Adw. Jarosz bardzo pracowicie dowodził w zestawieniach, że bolszewicki numer „Płomyka” jest wiernym powtórzeniem tego, czego się naucza w oficjalnym podręczniku geografii, zatwierdzonym przez ministerstwo oświaty.

Natenczas stała się rzecz nieoczekiwana dla tamtej strony. Oto obrońca adw. Skoczyński wstaje i powiada: „Podręcznik ten aprobowany był przed 4 laty. Wtedy inne były okoliczności i inne metody agitacji bolszewickiej. Dziś niebezpieczeństwo dla nas ze strony komunizmu jest stokroć większe. I słusznie zrobiła „Polska Zbrojna”, że w sposób bardzo silny zaatakowała podręcznik do geografii. Czuję, że moi szanowni przeciwnicy chcą, abym się wypowiedział w sposób bezkompromisowy wobec podręcznika geografii Radlińskiego. Otoż twierdzą, że rozdział o Sowietach w niczym nie odbiega od sowieckiego numeru „Płomyka” i jest agitacją komunistyczną. I wierzę, że w bardzo niedługim czasie podręcznik Radlińskiego zniknie, jak zniknął sowiecki numer „Płomyka”.

Obrona oskarżycieli myślała, że przecież niemożliwa rzeczą będzie, aby sąd uwolnił oskarżonego, boć „Płomyk” powtórzył tylko to, co napisano w oficjalnym podręczniku geografii, zatwierdzonym przez ministerstwo i do dziś używanym w szkołach.

Skutek był wżecz odwrotny. Opinia publiczna, która się dowiedziała wiele o Podręczniku geografii Radlińskiego, nie przestała się domagać od ministerstwa, aby usunęło ten podręcznik ze szkoły.

Motywy wyroku piętnują „Płomyk”.

A co stwierdził sąd w krótkich (na razie ustnych) motywach wyroku?

Oto — krytyka sowieckiego numeru „Płomyka” była słuszna. Taka ocena przez prasę jest dopuszczalna tym więcej, że uzasadniona została obroną zagrożonych interesów społecznych. Analizując inkryminowany artykuł prasowy, dotyczący sowieckiego numeru „Płomyka”, sąd przyszedł do przekonania, że nie odbiega on od faktycznej jego treści. Niewatpliwie ogólny ton opowia-

Bydgoszcz otrzymała wiceprezydenta.

Rada Miejska wybrała znaczną większością głosów na wiceprezydenta p. radcę Spikowskiego.

Na Radzie Miejskiej, wybranej przed 3 lata, spoczywał obowiązek wybrania zarządu miejskiego, składającego się — jak wiadomo — obok prezydenta z wiceprezydentów i ławników. Wybór ostatnich nie sprawił większych trudności. Natomiast wybór wiceprezydentów jakoś długo do skutku dojść nie mógł. Rada Miejska przez pierwsze lata swego urzędowania była pod tym względem poważnie skrepowana niepewnością, czy wybrani przez nią kandydat zostają przez władzę nadzorczą zatwierdzeni czy nie. O ustaleniu wspólnej kandydatury wszystkich 3 klubów radzieckich przy wroźim ustosunkowaniu się jednego klubu do drugiego mowy być nie mogło.

Wobec tego, że sytuacja na terenie R. M. nie był wyjaśniona, zarządzone w r. 1935 wybory zostały przez p. wojewodę w ostatniej chwili odwołane. Drugie wybory, zarządzone przed wakacjami, także nie dały wyniku. Przypominamy, że wysunięto wtedy przy wyborze pierwszego wiceprezydenta 3 kandydaty, z których na skutek braku międzyklubowego porozumienia żadna nie otrzymała większości. Wybór drugiego wiceprezydenta, przy którym klub Ch. D. — N. P. R. zamierzał wysunąć kandydaturę p. radcy Spikowskiego, wtedy wogóle nie doszedł do skutku, dzięki czemu inicjatywa co do rozpisania wyboru jednego wiceprezydenta pozostała w rękach prezydenta miasta.

Tymczasem sytuacja miasta, wytworzona bliskim — jak się zdaje — włączeniem Bydgoszczy do Pomorza, wymagała ostatego rozstrzygnięcia tej sprawy. Prezydent miasta p. Barciszewski rozpiął więc wybory na dzień wczorajszy. Chrześcijańskie Zjednoczenie Gospodarcze (Ch. D. — N. P. R.) zajęło odrazu zdecydowane stanowisko. Postanowiło wysunąć kandydaturę p. radcy Spikowskiego z uwagi na to, że p. radca Spikowski wielokrotnie zastępował prezydenta i dzięki długoletniej pracy w samorządzie zna dobrze gospodarkę i funkcje miasta. Nie bez znaczenia był dla wymienionego klubu także fakt, że wybór p. radcy Spikowskiego zupełnie nie powiększy wydatków. Te momenty były dla klubu Środkowego decydujące, choć p. radca Spikowski, który wyszedł z obozu „Młodej Polski”, absolutnie nie może uchodzić za członka grup środkowych.

Klub N. D., w którym ostatnio zaznały się bardzo poważne tarcia, wywołane pogłoskami o tajnych konszachtach kilku jego członków z pewnymi członkami klubu sanacyjnego, zdecydował się ostatecznie nie wysunąć żadnej kandydatury i oddać kartki białe.

Stanowisko klubu B. B. było do ostatniej chwili dosyć mgliste. Wyjaśnienie w nim sytuacji utrudniały pewne względy osobiste, o których na razie mówić nie chcemy.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone wyłąc-

nie wyborowi wiceprezydenta. Na życzenie klubu B. B. odroczone posiedzenie na 15 minut. Po upływie tego czasu p. prezydent Barciszewski zagał posiedzenie i wezwał radnych do wypełnienia ustawowego obowiązku. Przewodnictwo Rady objął prezes klubu Chrz. Zjedn. Gospodarczego p. radny Kurdelski. Po odczytaniu ordynacji wyborczej wezwał przewodniczący radnych do zgłoszenia kandydatur. Lista Chrz. Zjednoczenia Gospodarczego, podpisana przez 19 członków rady, przedstawiła kandydaturę p. radcy Spikowskiego. Klub B. B. zgłosił własną listę, podpisaną przez 12 radnych, wysuwając także kandydaturę p. radcy Spikowskiego.

W tajnym głosowaniu przy obecności 45 radnych za wyborem p. radcy Spikowskiego padło głosów 34, białych kartek oddano 11.

Powyższy wynik, który dał p. radcy Spikowskiemu przytłaczającą większość, pozwala mieć pełną nadzieję, że wybór radcy Spikowskiego zostanie przez władzę nadzorczą jak najrychlej zatwierdzony. W ten sposób p. prezydent Barciszewski, który dotąd był niezastąpiony (dosłownie), nareszcie otrzyma zastępcę w osobie wiceprezydenta. Uważamy to za wielki plus dla miasta. To też wyrażamy zadowolenie, że zmysł obywatelski w naszej Radzie Miejskiej zwyciężył.

dania o teatrze sowieckim jest pełen entuzjazmu, a w liście pioniera do skauta angielskiego mieszczą się superlatywy dla tego, co jest w Sowietach. Zostały podkreślone tylko dodatnie cechy pewnych zjawisk sowieckich z pominięciem cech ujemnych. I tu zarzut propagandy jest uzasadniony. 25 numer „Piomyka”, abstrahując od tego, czy był umyślny lub przypadkowy — przedstawia Sowietów w niezmiernie korzystnym świetle. Na fotografiach są tylko dzieci uśmiechnięte i dobrze ubrane. Sowiety zostały przedstawione, jako szczęśliwy kraj. A że to jest niezgodne z rzeczywistością, to o tym nie trzeba mówić ludziom, którzy choćby z codziennej prasy mogą czerpać swoje wiadomości. Z zeznań św. ks. Kwiatkowskiego wynikało, że zorganizowanie 3000 widzów dla dzieci, to nie była rozrywka, a celowe i tendencyjne uświadamianie dzieci w Bolszewii. Zdanie artykułu „Piomyka” o teatrze, że rozwija on i organizuje dużą część dzieci i że domagała się go milionowa masa dziecięca — nasuwa sugestię, że dzieci w Rosji niczego już nie pragną, tylko teatru.

Z prasy zaś i zeznań świadków — wszyscy wiedzą, że rzeczywistość daleko odbiega od tego obrazu.

Nie tylko tysiące głodnych i bezdomnych dzieci wałęsa się po kraju, ale są i tysiące rozstrzelanych przez władze.

Inny więc jest koloryt, niż ten, który przedstawia „Piomyk”.

W rezultacie sąd stwierdza, że stosunki w Sowietach zostały przedstawione jednostronnie. Pominięte zostały ujemne zjawiska z życia dziecka, a bodajże ważniejsze niż te, o których „Piomyk” pisał.

Takie samo podejście, a może nawet jeszcze mocniejsze, znajduje się w „liście pioniera”. Młodociany czytelnik dowiaduje się o rozmachu przemysłu sowieckiego i o współzawodnictwie w pracy z pochwałą dla Stachanowa.

Przemilcza się, że system Stachanowa, to system wyzysku, że inne jest położenie robotników, nie należących do partii, a przecież o tym można dzieciom śmiało powiedzieć — bez wywołania jakiegokolwiek psychicznego urazu.

Wzmianka w tym liście o opuszczonych dzieciach i nieodpowiednim traktowaniu ludzi przez policję, nie daje jednak wyobrażenia o handach dzieci zdziczałych, ani o takim koszmarze, jakim jest GPU.

Odgadywanie szarady przez nazwisko sławnego komunisty, nie jest chyba podyktowane potrzebą przystosowania pisma do programu ministerstwa o nauce geografii. Niebezpieczne też było omawianie ustroju społecznego w Sowietach i niewątpliwie też przychylnie było ustosunkowanie się do niego „Piomyka”.

W tych warunkach sąd uważa, że oskarżenie ostać się nie mogło.

Zatamowanie kiereńszczyzny.

Wyrok ten, potępiający agitację bolszewicką „Piomyka” wywołał wśród związkowców popłoch. Skonsternowany był również red. Kuriera Porannego p. Rzymowski, obrońca „Piomyka” za 500 zł na łamach Kuriera. Procesowi temu poświęcał on wiele kolumn w swym piśmie. Aż tu nagle zapadł taki oto wyrok!

Kiereńszczyzna w Polsce wzięła w łeb. I to jedno może nieco przeczucić bardzo duszna atmosfera w Polsce. Niejednemu obojętnemu lub wahającemu się spadnie bielmo z oczu po tym procesie. Na straszne nieszczęście kiereńszczyzny i to jawnej nie stać nas!

„Piomyk” będzie zbierał owoce swej propagandy. W stolicy rodzice licznie zgłosili się, że

abonować „Piomyka” nie chcą i nie będą. Niżej podpisany pierwszy odesłał numery, którymi darzono dwie jego córki, uczennice szkoły powszechnej.

Rys.

— Nabożeństwo dla głuchoniemych. W niedzielę, dnia 8 bm. odprawi się w kaplicy św. Floriana o godz. 10.30 nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych. Zebranie plenarne Pol. Katol. Towarzystwa Głuchoniemych odbędzie się w niedzielę wieczorem w lokalu zebrania przy ul. Jagiellońskiej.

Premiery kinowe.

„SKOWRONEK” (kino „Adria”).

Treść wczorajszej premiery podamy w skrócie: Córka ziemianina, któremu grozi ruina, pragnie go ratować swoim talentem śpiewaczym i urządzeniem gospody-letni-ska w majątku. Zjawia się młody człowiek, umiejący tylko bawić się i szoferować, po tym zostaje agentem fabryki pomp benzynowych. I oto rozwija się akcja nader ożywiająca obrazowość filmu. Bohaterką tej dość milej i wesołej operetki jest Marta Eggerth, o której można by wiele pisać, a która bardzo, ale to bardzo dużo śpiewa i staje się prawdziwym „Skowronkiem” tego obrazu. Partneruje jej sympatyczny Hans Söhnker. W komicznych partiach celują przede wszystkim Lucie Englisch, Rudolf Carl i Fritz Imhoff. Rzecz dzieje się na Węgrzech i dlatego plenery mają swój specjalny czar. Melodie, szczególnie piosenka o winie, nader ładne. Nadprogram idzie tygodnik i kolorowa bajka o trzech kotkach.

Pan premier nie ustaje w walce z drożyzną.

Zarządzenie o kontroli rachunków i zapasów towarów.

Warszawa, 6. 11. (Tel. wł.). Premier Sławoj-Składkowski wydał nowe zarządzenie, które ma na celu skuteczniejsze zwalczanie drożyzny na rynku artykułów pierwszej potrzeby. W okólniku do wszystkich wojewodów podkreślono zostało, iż walkę z lichwą żywnościową paraliżuje niestosowanie się do obowiązujących cen hurtowników, jak również magazynowanie zapasów towarów w celach spekulacyjnych. By położyć temu kres przypomniano wojewodom o możliwości kontroli wszelkiego rodzaju faktur

i rachunków handlowych dla sprawdzenia cen nabycia towarów przez hurtowników i półhurtowników. Równocześnie u sprzedawców hurtowych nałożony może być obowiązek ujawnienia posiadanych zapasów na składach, by uniemożliwić magazynowanie towarów dla wywołania sztucznego zapotrzebowania w sprzedaży detalicznej. We wszystkich wypadkach przekroczenia winni pociągani mają być do jak najsurowszej odpowiedzialności karno-administracyjnej w trybie przyspieszonym. (r)

Mąka na ulicy Jagiellońskiej.



Onegdaj w godzinach przedpołudniowych bruk ulicy Jagiellońskiej przed składem sukna firmy Karol Jankowski zasypany był mąką. Wskutek wywrócenia się na zakreślenie samochodu ciężarowego firmy Schmidt z Wałdowa, załadowanego workami z mą-

ką, ładunek znalazł się na jezdni i chodniku, przy czym kilka worków pękło i mąka posypała się na ulicy. Szczęściem tylko — mimo wielkiego ruchu — nie było ofiar w ludziach.

Fot. J. Czarnecki.

Wzmocnienie frontu kupiectwa polskiego na Pomorzu.

Bydgoskie Tow. Kupców przystąpiło do Pomorskiego Związku Towarzystw Kupieckich.

Doniosła uchwała zapadła absolutną większością głosów.

Dzień wczorajszy był dniem historycznym dla zrzeszonego kupiectwa w Bydgoszczy. Wentylowana bowiem od kilku lat sprawa przystąpienia bydgoskiego Towarzystwa Kupców do Pomorskiego Związku Towarzystw Kupieckich nareszcie przybrała kształty realne. Zapadła nareszcie decyzja przystąpienia do związku pomorskiego, która wobec bliskiej zmiany granic administracyjnych i przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza, bardzo doniosła ma znaczenie a w szczególności poważnie wzmocni front polsko-chrześcijańskiego kupiectwa na Pomorzu. Żałować jedynie należy, że Bydgoszcz jako najpoważniejszy ośrodek gospodarczy na razie, ze względu na postanowienia statutu związkowego, nie może być siedzibą związku, lecz przypuszczają należy, stanie się w najbliższej przyszłości, tak samo jak przedtę czy później stać się musi stolicą województwa.

Bardzo ciekawe sprawy będące na porządku dziennym, ścigały do sali Resursy Kupieckiej rzadko spotykaną wielką liczbę członków. Nasamprzód odbyło się zebranie plenarne, na którym dyr. Banku Zw. Spółek Zarobkowych p. dr Hordyński wygłosił niezwykle ciekawy i doskonale opracowany referat na temat naszej waluty w związku z ograniczeniami dewizowymi. Referat znakomitego ekonomisty gorąco oklaskiwano a ponadto wywiązała się obszerna dyskusja.

Po zebraniu plenarnym odbyło się o godzinie 21.30 nadzwyczajne walne zebranie celem przedyskutowania i powzięcia uchwa-

ly w sprawie przystąpienia Towarzystwa Kupców do Związku Towarzystw Kupieckich w Grudziądzu. Na to zebranie przybyli z Grudziądza zastępcy działacza, a mianowicie kupieckiej p. poseł Marchlewski i poseł Mazur, a z Poznania dyr. Związku Tow. Kupieckich p. Franciszek Wojciechowski oraz p. radca Knast z Inowrocławia, których prezes Tow. Kup. p. Cyłkowski przywitał bardzo serdecznie. Zebraniu przewodniczył prezes Cyłkowski, na ławników wybrano seniorów radcę Stobieckiego i Sentkowskiego.

Prezes Cyłkowski stwierdził na wstępie, iż sprawa przyłączenia Tow. Kupców do Zw. Pom. ciągnie się już od trzech lat i z chwilą przeniesienia Izby Przemysłowo-Handlowej do Gdyni, sprawa już wówczas była aktualna. Zw. Tow. Kup. na okręg nadnietcki nie ma szans zarejestrowania Związku. Tow. Kupców w Bydgoszczy zaś nie może chodzić luzem a musi mieć silne oparcie. Tylko administracyjnie łączą nas stosunki z Poznaniem, a handlowo i gospodarczo jesteśmy związani z Pomorzem i Izłą gdyńską. Przy pertraktacjach dotychczasowych wysunęliśmy żądanie, iż siedzibą Pom. Zw. Tow. Kup. może być tylko Bydgoszcz. Niestety obowiązuje statut Związku czyni Grudziądz centralą i tego narazie nie można zmienić. W końcu swych wywodów prezes Cyłkowski zaznaczył, że przystąpienie do Związku jest konieczne, gdyż tylko wówczas w Radzie Naczelnej Kupaictwa będziemy mieli głos i na kongresie ku-

piectwa Bydgoszcz będzie mogła być reprezentowana. Według prowizorycznego układu, Bydgoszcz otrzyma w zarządzie głównym związku trzy stałe mandaty a centralą sekcji jak bławatnicza i inne znajdować się mają w Bydgoszczy. Ponadto Tow. Kupców swej samodzielności nie traci i każdej chwili może wypowiedzieć umowę.

W bardzo ożywionej i rzeczowej dyskusji posypały się argumenty za i przeciw przyłączeniu Tow. Kupców do Zw. Pomorskiego. Głosy sprzeciwiające się przyłączeniu były jednak odosobnione. W szczególności wypowiedzieli się przeciw względnie wysunęli zastrzeżenia przedstawiciele starszej generacji kupiectwa w Bydgoszczy, a zwłaszcza p. radca Sentkowski, który zalecił uchwałę odroczyć. Zdaniem jego nie będą korzyści przez przyłączenie a Bydgoszcz jako najpoważniejszy ośrodek gospodarczy nie może być zależny od Grudziądza. Radca Stobiecki podniósł, iż nie jest przeciwnikiem przyłączenia, ale korzyści tak samo nie widzi. Jeżeli się zważy, że Bydgoszcz jako bardzo poważny ośrodek gospodarczy wykupuje świadectw przemysłowych względnie więcej niż Grudziądz i Toruń razem wzięwszy i że w Bydgoszczy wychodzi dziennik równie tyle co w Grudziądzu i Toruniu razem wzięwszy, to tak z lekkim sercem nie powinniśmy ustępować. Dalsi mówcy poseł A. B. Lewandowski, Pilaczyński, dyr. Wójcik wypowiedzieli się za koniecznością przystąpienia do Zw. Pomorskiego, argumentując, że gospodarczo grawitujemy ku Pomorzu i względy gospodarcze oraz spójność organizacyjną kupiectwa przemawiają za przyłączeniem do związku.

Na wysunięte argumenty odpowiedział poseł Marchlewski stwierdzając, iż cały lewy brzeg Wisły ciąży ku Bydgoszczy i że Bydgoszcz cieszy się wielką sympatią. Bydgoszcz nie ryzykuje wstępując do związku a wzmocni jedynie front kupiecki na Pomorzu, przy czym jako najpoważniejsze miasto na Pomorzu nadać może kierunek myśli rodzinie pomorskiej.

Po tej dyskusji przystąpiono do głosowania kartkami. W wyniku głosowania 69 głosów wypowiedziało się za przystąpieniem Tow. Kupców do Związku Pom., a 2 głosy wypowiedziało się przeciw. Wybrali trzech delegatów do związku dał wynik następujący: wybrano prezesa Cyłkowskiego, Pilaczyńskiego i A. B. Lewandowskiego na członków zarządu, a jako delegatów na kongres kupiectwa do Tczewa wybrano radcę Zamiarę, Kiedrowskiego, Stobieckiego i Dykiera.

Zyczenia złożone przez Posła Marchlewskiego i radcę Knasta zakończyły o północy doniosłe dla kupiectwa bydgoskiego zebranie.

Żyd kierownikiem urzędu śledczego w Gdyni.

Prasa narodowo-demokratyczna donosi z niemałym zdziwieniem, że główna komenda policji państwowej mianowała dla Gdyni nowego kierownika urzędu śledczego w osobie komisarza Feliksa Szynkmana, który przejął już urząd z rąk przeniesionego do Wilna komisarza Lichoniewicza. Według informacji warszawskiego „Dziennika Narodowego” komisarz Szynkman ma być żydem.

Oczekujemy urzędowego zaprzeczenia, gdyż wydaje się nam to wprost nieprawdopodobnym.

Nareszcie



Najpiękniejszy romans miłosny wszytkich czasów

MAYERLING

Dzieje tragicznej miłości królewskiej pary kochanków — arcyksięcia Rudolfa Habsburga i baronówny Marii Vetsery ukażą się już jutro na ekranie kina Krystal. Wykonawcy głównych ról to Charles Boyer i Danielle Darrieux. Reżyseria znakomitego Anatola Litvaka. Praca wszelkich odłamów w zgodnym chórze zachwyca się tym arcydziełem sztuki filmowej.

Ze sportu.

Skandal ligowy przedmiotem dochodzeń. Zarząd ligi zawiesił „Dąb” i „Słask”.

W związku z pogłoskami o przekupieniu bramkarza „Słaska” przez klub „Dąb”, zarząd ligi zarządził dochodzenia i aż do ukończenia śledztwa postanowił zawiesić oba kluby w prawach członków ligi P. Z. P. N. Jest to już drugi skandal ligowy w b. roku.

Sprawa meczu Garbarnia—Słask nie była rozpatrywana. Zarząd ligi uważa, że zawody wygrała Garbarnia definitywnie wal-kowerem 3:0 z powodu niestawienia się „Słaska” w terminie i o godzinie wyznaczony przepisowo przez gospodarza zawodów „Garbarnię”.

DWA ZWYCIĘSTWA ZBYSZKA CYGANIEWICZA W LONDYNIE.

Londyn. Zbyszko Cyganiewicz walczył dwukrotnie w Londynie, gdzie w chwili obecnej jest jednym z najbardziej popularnych zapasników. Pokonał on zdecydowanie dwóch angielskich zawodników Johna Gotcha i Mike Palmera.

PRZED MECZEM POZNAŃ—POMORZE.

Dla ustalenia reprezentacji Pomorza na mecz piłkarski Poznań — Pomorze o puchar Polski i nagrodę Pana Prezydenta R. P. (15 bm. w Poznaniu) — odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Toruniu mecz treningowy z polecenia Pomorskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej.

Skład reprezentacji Pomorza ustalony będzie po tym meczu.

I. kameralny koncert symfoniczny Bydgoskiego Konserwatorium Muz.

W bieżącym sezonie muzycznym jako pierwszy z koncertów symfonicznych urządził Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne **pierwszy kameralny koncert symfoniczny**, który odbędzie się w **poniedziałek 9 listopada br. w wielkiej sali Resursy Kupieckiej**, ul. Jagiellońska. Zapowiedź koncertu kameralnego wywołała w naszym mieście, a nawet w okolicy, ogromne zainteresowanie. Zwolennicy i sympatycy muzyki oczekują z napięciem, co nam pokaże tym razem wielki i znakomity mistrz muzyki, jakim jest bezwzględnie znany i bardzo ceniony **dyrektor Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego p. W. Winterfeld**. Pan W. Winterfeld niejednokrotnie pokazał Bydgoszcz swój kunszt artystyczny i wysoki poziom muzyki. Przez 32 lata swego pobytu w Bydgoszczy, a w szczególności od czasu wskrzeszenia państwa polskiego wystąpił z różnymi koncertami na cele dobroczynne bezinteresownie, kształcił setki uczniów i uczennic, będących dzisiaj już wybitnymi artystami i profesorami. W tym stanie rzeczy Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne jako **najstarsza w naszym mieście uczelnia muzyczna** przyczyniła się w wielkiej mierze do krzewienia kultury muzycznej. To też zasłużonego i ogólnie cenionego p. dyr. W. Winterfelda darzy wielką sympatią. Zapowiedziany **I. kameralny koncert symfoniczny** oczekiwany jest przez obywatelstwo z wielkim zainteresowaniem.

Wejherowo kaszubska Częstochowa Wielki reportaż z Wejherowa
ukaze się w jutrzejszym niedzielnym wydaniu naszego pisma.

Inowacja w technice tekstylnej.

Amerykański inżynier wynalazcą nowego płótna.

Prasa amerykańska donosi, że ostatnio pojawiło się w handlu nowe płótno, przewyższające znacznie swymi zaletami dotychczasowe wyroby włókiennicze.

Wynalazku tego dokonano jeszcze przed rokiem, jednakże to białe płótno po dłuższych i dokładnych próbach ukazało się dopiero teraz na rynku.

Sposób fabrykacji tej nowej tkaniny został opatentowany. Przy fabrykacji tkanina przechodzi skomplikowany proces uszlachetniający, dzięki któremu wykazuje szereg specjalnych właściwości. Odnacza się bowiem nadzwyczajną trwałością w użyciu, nie posiada żadnej apretury, ma powierzchnię gładką, bez meszku i łatwo się piecze.

Również na rynku polskim ukazały się obecnie te opatentowane tkaniny i sprzedawane są pod nazwą „ARLEN”. Patent został nabyty przez fabrykę wyrobów bawełnianych Bracia Czechowiczka w Andrychowie.

Sukces „Zywego Dziennika”.

Odbity wczoraj w sali malinowej restauracji „Pod Orlem” — „żywy dziennik” urwieńcy był sukcesem. Sala była przepelniona, a śmiech się w niej rozlegał przez cały czas. Sokół żeński może być ze swej inicjatywy pod każdym względem zadowolony.

Recenzję pióra dr Jana Piechockiego przyniesie jutrzejszy numer „Dziennika Bydgoskiego”.

Wielka rewia mody na cele Polskiego Białego Krzyża.

Bydgoski Dom Towarowy urządził na ośmiatę żołnierza w niedzielę, dnia 8 listopada o godz. 17-tej wielką rewię mody p. t. „Pani w karnawale”.

Wstęp 0,99 zł od osoby na ośmiatę żołnierza. (21172)

Uroczystość sokola odbędzie się w najbliższą niedzielę po południu o godzinie 4 w sali Starej Gospody (dawnej Patzera). Obchód poświęcony jest Tadeuszowi Kościuszce jako patronowi Sokolstwa, a nadto ma pomyśleć się do rozpowszechnienia zrozumienia idei sokolej. Obfity program obok śpiewów, deklamacyj i popisów muzycznych obejmuje występy sokolic i sokolów. Sokolstwo spodziewa się, że publiczność, a zwłaszcza młodzież pośpieszy licznie na jego święto, zwłaszcza że wstęp jest bezpłatny.

Koło Rodzicielskie szkoły im. Król. Jadwigi Bydgoszcz-Rupienica urządziła zabawę taneczną w sali Pod Lwem, ul. Marsz. Focha w dniu 7. bm. o godz. 19. na którą zaprasza Szan. obywatelstwo Orkiestra doborowa. Czysty zysk przeznaczony na podręczniki i przybory szkolne ubogiej działwy tejże szkoły.

— **W sobotę wieczorem towarzyski Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych.** Po tak świetnie udanym balu reklamowym urządził Pom. Związek Pracowników Handlowych w sobotę, dnia 7 listopada br. pierwszy wielki wieczorek towarzyski w sali Resursy Kupieckiej. Dotychczasowe imprezy i wieczorki młodzieży kupieckiej udawały się zawsze w całej pełni, dzięki harmonijnej i miłej zabawie. W sobotę przegrwać będzie do tańca doborowa orkiestra, to też należy liczyć się z tym, że jak dotychczas, członkowie i liczni sympatycy przybędą gromadnie do Resursy Kupieckiej.

— **W dniu jutrzejszym, cała eleganka młodzież spotka się w salach Kasyna Cywilnego na balu Związku Młodych Drogerzystów**, który zapowiada się jako atrakcją sezonu balowego. Doborowe towarzystwo, eleganckie stroje, najmodniejsze tańce, upajające perfumy — to atuty jutrzejszego balu. (11880)

Kalendarzyk Ch. Dem.

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

W sobotę, dnia 7 bm. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się **zebranie plenarne** w lokalu p. Dzierżyńskiego przy ul. Wrocławskiej nr. 1 (róg Nakielskiej).

Na zebranie to przybędą panowie radni z naszego klubu. Omawiane będą ważne sprawy.

Uprasza się o gremialne i punktualne przybycie członków. Legitymacje należy zabrać.

Zebranie zarządu o godz. 6.30 tamże. Zarząd.

KOŁO CH. D. JACHCICE.

Zebranie odbędzie się w sobotę 7 bm. o godz. 7-iej wiecz. w lokalu p. Orczykowskiego.

Referat wygłosi p. redaktor Nowakowski. O liczny udział członków i sympatyków proszą zarząd.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W sobotę 7 bm. o godz. 19-tej odbędzie się zebranie **sekcji formiarzy Ch. Z. Z.** w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1. Komplet konieczny.

Zarząd.

Sprawy sokole.

Okręgowy Wydział Sokolic.

W niedzielę 8 bm. rozpocznie kursu O. W. S. dla przodowników. Zbiórka o godz. 8.30 w sekretariacie. Kandydatki zabierają: strój ćwiczebny, zeszyt i oówek.

Baczność, zarządy gniazda I i żeńskiego.

Dziś, w piątek o godz. 7-iej w sekretariacie (ul. Dworcowa 5) posiedzenie wspólne celem ustalenia programu akademii i zebrania propagandowego, mającego się odbyć w niedzielę o godz. 4 po poł. w „Starej Gospodzie” (dawn. Patzer).

Dziś, piątek o godz. 7-iej lekcja robót ręcznych w sekretariacie.

Sokół żeński Jachcice.

Zebranie plenarne dziś, w piątek 6 bm. o godz. 19-tej w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75.

Pilkarze Sokoła I.

Dziś o godz. 20-tej w ćwiczeniach przy ul. Konarskiego zebranie informacyjne. Ze względu na mecz związkowy w niedzielę, obecność wszystkich konieczna.

T. G. Sokół V, sekcja piłki nożnej.

Dziś, w piątek o godz. 20-tej schadzka I i II drużyn w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska. Obecność wszystkich graczy konieczna.

Życia towarzyska.

Piątek 6 listopada.

Godz. 19.30: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu. Z powodu niedzielnego występu odbędzie się generalna próba. Komplet konieczny.

Godz. 20.00: **Stow. śpiewu „Symfonia”.** Lekcja śpiewu w Resursie Kupieckiej. Z powodu bliższego występu, komplet konieczny.

— **Klub mandolinistów „Lutnia”.** Lekcja oddziału I. męskiego w hotelu Leninging, ul. Długa 37.

Sobota 7 listopada.

Godz. 15.30: **Związek Weteranów Powstań Narod. R. P. 1914-19 r., koło kolejarzy.** Pogrzeb śp. druha Mariana Sitarka z kostnicy cmentarza parafialnego św. Trójcy na Jarach. Zbiórka wszystkich członków i pocztu sztandarowego przed cmentarzem ¼ godziny wcześniej.

PROGRAMY RADIOWE.

Co usłyszmy dziś w godzinach popołudniowych:

16.15: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30: Kwartet salonowy rozgłośni krakowskiej (z Krakowa). 17.00: „W świątyniach Pekinu” - felieton wygłosił prof. Jan Jaworski. 17.15: Koncert solistów. Wykonawcy: Br. Korwin-Krukowska - śpiew, Kazimierz Blaschke - wiolonczela. Przy fortepianie prof. L. Urstein. 17.50: Pogadanka aktualna. 18.00: Poradnik sportowy. 18.10: Wiadomości sportowe. 18.20: Programy lokalne. 18.50: „Przegląd rolniczej prasy” — inż. Irena Niewodniczańska (z Wilna). 19.00: „Zazdrość Swana”, fragm. z pow. M. Prousta; „W poszukiwaniu straconego czasu”, w przekładzie Boy-Zeleńskiego. 19.20: „Z pieśnią po kraju” — audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski. 19.45: Fragment operowy. 20.00: „O instrumentach orkiestry symfonicznej” - pogadankę wygł. prof. dr. Lucjan Kamiński (z Poznania). 20.15: Karol Kurpiński; „Leśniczy w Kozie-

niekiej Puszczy”, opera. Wykonawcy: Waleria Jedrzejewska - sopran, Maria Popowiczówna - sopran, St. Bedlewicz - tenor, St. Koczurek - tenor, R. Cyganik - baryton, Z. Jurkiewicz - bas, St. Stecki - bas, chór korpusu kadetów, orkiestra T. Sereżyńskiego. Opracowanie i kier. muz. prof. M. Krzyńskiego. Reżyseria St. Tarnawskiego. Słowo wstępne prof. dr. W. Ziembickiego (ze Lwowa). 21.15: Dziennik wieczorny. 21.25: Pogadanka aktualna. 21.30: Programy lokalne. 22.00: Koncert kameralny w wyk. warszawskiego kwartetu smyczkowego (Józef Kamiński - I. skrzypce, Zygmunt Lederman - II. skrzypce, Jan Gornowski - altówka, Marian Neuteich - wiolonczela. 22.30: „Skupione życie puzonisty Anzelma”, skecz Tadeusza Markowskiego (z Poznania). 22.45: Muzyka taneczna z kawiarni „Cafe-Club” w wyk. H. Golda. 23.00—23.30: Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Sobota, dnia 7 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.50: Muzyka (płyty). 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Programy lokalne. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.30: Przerwa. 11.30: „Śpiewamy piosenki” — audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzyskiego. 12.40: Programy lokalne. 12.50: Dziennik południowy. 13.30: Opera dla dzieci: „Czerwony kapturek” — muzyka Cezarego Cui, libretto w oprac. M. Sterbówny i Ant. Rudnickiego. Kier. muz. Ant. Rudnickiego (ze Lwowa). 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Programy lokalne. 16.15: Otwarcie nowej rozgłośni wileńskiej Polskiego Radia: 1. przemówienia, 2. wileński kompozytorzy współcześni - zespolone utwory wokalne w wyk. podwójnego kwartetu mieszanego „Pro arte” pod kier. Adama Ludwiga. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prałat dr. Tad. Jachimowski. 17.50: Przegląd wydawnictw. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Wiadomości sportowe. 18.20: Programy lokalne. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Audycja dla Polaków z zagranicy: „Tadeusz Kościuszko” w oprac. A. Gołubiewa (z Wilna). 19.30: Pół godziny polskiej muzyki w wyk. wileńskiej orkiestry. 20.00: Polskie pieśni ludowe z Wileńszczyzny. Wyk.: okręgowy chór nauczycielski pod dyr. Bronisławą Gawrońskiej oraz zespół instrumentalny pod dyr. Sylwestra Czesnowskiego. Słowo wstępne wygłosi Bronisława Gawrońska (z Wilna). 20.30: Nowości poetyckie omówi Wł. Sebyła. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Pogadanka aktualna. 21.00: Koncert muzyki fińskiej w wyk. Minny Talvik-Palmgren (śpiew) i Seli-

ma Palmgren (fort.). 21.35: Programy lokalne. 22.00: „Kukułka wileńska”: „Polska jesień” w oprac. Teodora Bujnickiego z muzyką Tadeusza Szeligowskiego. 22.30: Muzyka taneczna w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7.25: Parę informacji. 7.30: Muzyka (płyty z Warszawy). 12.40: Preliminarz pasz - pog. roln. 13.00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15.15: Koncert reklamowy. 15.35: Życie kulturalne Pomorza. 15.40: Fragmenty z opery „Halka” St. Moniuszki (płyty). 16.05: Nasz program. 18.20: Gwędza kaszubska. 18.30: Marsze i piosenki żołnierskie (płyty).

ZAGRANICA.

17.15: Mediolan. Muzyka taneczna. 18.00: Koenigswusterhausen. Ludowe pieśni i tańce. Monachium. Koncert rozrywkowy. Hamburg. Romantycy muzyczne. 19.00: Berlin. Muzyka romantyczna. Lipsk. „Wieczór z Chopinem” - słuchowisko. Budapeszt. Muzyka salonowa. 19.15: Ryga. Koncert rozrywkowy. 20.10: Berlin. Wesoly wieczór. 20.10: Hamburg. „Pani Luna”, operetka Linckiego. 20.25: Wiedeń. „Cywil i żołnierz” — koncert rozrywkowy. 20.25: Bukareszt. Muzyka taneczna. 21.00: Praga. Symfonia nr. 4 Sostakowicza. 21.00: Anglia (Reg. Progr.). Koncert kameralny. Rzym. Koncert symfoniczny. 22.00: Stockholm. Muzyka taneczna. 22.30: Praga. Muzyka taneczna. 22.30: Królewiec. Muzyka lekka. 23.00: Koenigswusterhausen. „Prosimy do tańca”. Strasburg. Wieczór rozrywkowy. 23.10: Bruksela flam. Koncert kwartetu. 24.00: Sztutgart. Koncert nocny. 0.15: Radic Paris. Muzyka lekka.

Stow. Dzieci Marii u św. Floriana. Zebranie miesięczne w niedzielę 8 bm. o godz. 16-tej. Ze względu na ważne sprawy, liczny udział konieczny.

Związek pracowników kupieckich wraz z sekcjami. W niedzielę 8 bm. zwiędzamy ciekawe urządzenia telefonów PAST-y. Punkt zborny o godz. 9.15 punktualnie ul. Pomorska, nar. Podolskiej. W niedzielę o godz. 16 czynny sekretariat przy ul. Jagiellońskiej 10. Najnowsze czasopisma i gry towarzyskie na miejscu do dyspozycji. Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Kto wygrał pół miliona złotych?

Warszawa. W wczorajszym losowaniu 3% premiowej pożyczki inwestycyjnej główne wygrane padły na n-ry (pierwsza liczba serie, druga obligacje):
500.000 zł 18.493 — 14.
100.000 zł 2369 — 14.
50.000 zł 10452 — 45.
Po 10.000 zł: 172-10, 1086-1, 2559-42, 3239-43, 4244-44, 4179-36, 5011-47, 5039-22, 7186-17, 13895-6, 17767-15, 20435-12, 22743-33, 598-10.

Ciągnięcie dolarówki.

W ostatnim ciągnięciu premiowej pożyczki dolarowej III serii wylosowano następujące numery:
12.000 dolarów pado na nr. 695145.
3.000 dolarów: n-ry 1410539, 648143.
1000 dolarów: n-ry 421984, 1455137 554487 1239816 81235 169901 228102.
500 dolarów: n-ry 147057 168026 423479 458321 381519 146952 22459 514207 1240894 1220117.
100 dolarów: n-ry 1199231 1378931, 1452956 487251 1150634 1133746 444490 112898, 806631 1419331 28229 828643 845705 995996 1424962 604096 309946 886287 1165983 1411097 455857 1043550 1090520 189545 18598 135663 1371523 650240 1173908 737189 899130 1142163 442597 1146557 1384881 1414926 495210 783831 919931 1238961 51179 24402 1370576 58583 570240 841705 925330 591994 272370 1331651 816845 264413 442817 1198726 1191637 190835 1313906 1192960 1117244 212406 696796 1027849 118697 53891 1084177 870553 786213 632544 1143728 699157 45614 949966 932700 281412 1087017.

Hurtowe ceny mięsa

w Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy w kgr. Bydgoszcz, dnia 1936 roku.
Świnie:
Klasa: I, 1,22 — 1,26 zł. klasa II, 1,18 — 1,20 zł. klasa III, 1,10 — 1,14 zł.
Bydło:
Klasa: I, 1,10 — 1,16 zł. klasa II, 0,80 — 0,86 zł. klasa III, 0,70 — 0,76 zł.
Cieleta:
Klasa: I, 1,10 — 1,16 zł. klasa II, 0,88 — 0,90,0 zł. klasa III, 0,70 — 0,76 zł.
Skopy:
Klasa: I, 1,00 — 1,10 zł. klasa II, 0,90 — 0,95 zł.
Cech Rzeźnicko - Wędliniarski w Bydgoszczy
—) Sylw ester Tepper (—) H. Wawrzon

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWA-TOWAROWA z dnia 5. XI. 36 r.
Żyto nowe 18,25-00,00; 18,25 pszen. standard. 24,25—24,75; jęcz. browarowy 24,50—25,00; jęcz. 661—667 g/l 20,25—20,75 jęcz. 648—649 g/l 20,00—20,25 jęcz. 620,5—626,5 g/l 19,25—19,50; owies zadeszczony 16,00—16,25; mąka żytnia wyłogowa 00—30%, w/l. w. 00,00—1,00 gat. I 0—50%, w/l. w. 29,00—29,50 gat. II 0—65%, w/l. w. 27,50—28,00 gat. III 0—65%, w/l. w. 22,50—23,25 mąka żytnia razowa 0—95%, w/l. w. 22,25—23,00; mąka pościelna ponad 65%, 21,25—22,25; mąka pszenna gat. I wyłogowa 0—20%, w/l. w. 41,00—42,50; gat. II 0—45%, w/l. w. 40,00—40,50; gat. III 0—55%, w/l. w. 39,25—39,75; gat. I C 32—50%, w/l. w. 38,50—39,00; gat. II D 0—65%, w/l. w. 37,75—38,25; gat. III A 20—55%, w/l. w. 34,00—35,00; gat. III B 20—65%, w/l. w. 33,50—34,50; gat. III C 45—55%, w/l. w. 32,50—33,50 gat. III D 45—65%, w/l. w. 31,75—32,75; gat. III E 55—60%, w/l. w. 30,50—31,50; gat. III F 5—65%, w/l. w. 27,50—28,00 gat. III G 00—65%, w/l. w. 26,50—27,00; mąka pszenna razowa 0—95%, w/l. w. 29,50—30,00; Otreby żytnie wymiał st. 12,00—12,50; Otreby pszenne m. 12,50—13,00; Otreby pszenne średnie 12,00—12,50; Otreby pszenne grube 13,25—13,50; Otreby jęczmienna 14,00—14,50; rzepak zimowy bez worka 46,00—47,00; rzepak zimowy bez worka 43,00—45,00; mak niebieski 62,00—65,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię iniane 40,00—43,00; peluska 22,00—23,50 — wyka 20,00—21,00; serada 00—00; groch polny 20,00—21,00; groch Wiktoria 20,00—26,00; groch Folgera 21,00—24,00; tulin niebieski 10,00—11,00; tulin żółty 12,50—13,50; koniuczyna biała 115—135; koniuczyna czarna, surowa 110—120; ziemniaki pomorskie 3,25—3,75 ziemniaki nadnotekle 3,00—3,50; ziemniaki fabryczne za kg. % 17,5 ziemn. sadzalniki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 11,50—16,00 makuch iniany 21,00—21,50; makuch rzepakowy 17,00—17,50 makuch słonecznikowy 42/44%; 22,00—23,00 makuch kołosowy 00,00—00,01; wyłoki suszone 0,00—0,00; stoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnotekle luzem 3,00—4,00 strut soja 00,00—00,00. Ogólne uśrednienie: 3-pokojne.

Bank Polski płacił w dniu 6. 11. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,27
funtyszterlingów	25,87
franki szwajcarskie	121,06
franki francuskie	24,62
belgi belgijskie	89,30
floreny holenderskie	286,30
marki niemieckie	107,—
szylingi austriackie	93,—
liry włoskie	24,80
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody w Wiśle w dniu 5 listopada 1936 r.: aZwichost 2,88; Warszawa 3,77; Płock 2,92; Toruń 2,88 Fordon 2,35; Chełmno 1,98; Grudziądz 1,97; Korzeniewo 2,00; Piekło 1,37; Tczew 1,37; Einla-ge 2,56; Schievenhorst 2,70.
Temperatura wody ± 5,5.

— 365 dni w roku z małymi przerwami człowiek musi się wysilać, by zarobić na życie. A 365 dni to dopiero rok. Czyż więc dziwnym jest, jeśli po kilku czy kilkunastu latach pracy organizm się wyczerpuje i występują objawy zmęczenia? Zanik apetytu, niechęć do pracy, brak wiary we własne siły to sygnały ostrzegawcze. Osłabiony organizm domaga się bardziej wartościowego i łatwiej strawnego pożywienia, jeśli nadal ma funkcjonować należycie. Najwyższy czas teraz na Ovomaltynę, która przywróci zachcianą równowagę sił. A jeśli codziennie wzmacniać będziemy nasz organizm tą energiotwórczą odżywką, zapobiegniemy wyczerpaniu i systematycznemu podkopaniu zdrowia.

— Orkiestra symfoniczna Związku Zaw. Muzyków, pozostająca pod rutynowanym kierownictwem p. Bronisława Sommerfelda, nie mogąc uzyskać na razie stałego zatrudnienia, wystąpi z szeregiem własnych koncertów w sali kino-teatru „Rewia”, począw-

szy od poniedziałku 9 bm. Przypuszczamy, że społeczeństwo bydgoskie poprze powyższe — **Narodowo - Chrześcijańskie Zjednoczenie Rzemiosła w Bydgoszczy**, ul. Jagiellońska 10, tel. 1580, przypomina o kursie przygotowawczym do egzaminów mistrzowskich w przedmiotach ogólnokształcących, który wkrótce się rozpocznie. Przyjmuje się jeszcze zapisy codziennie od 9—15, szał imprezę, pomagając muzykom łaknącym pracy, a pozostającym dzisiaj bez stałego zatrudnienia.

— **Polski Touring Klub**, delegatura okręgowa w Poznaniu, powołał do życia sekcję porad prawnych w sprawach samochodowych i sekcję porad technicznych. Sekcje te prowadzą członkowie Polskiego Touring Klubu. Porad prawnych — p. adwokat Roman Sioda, Poznań, Plac Wolności 14a, porad technicznych p. Władysław Stasiak, Poznań, ul. Dąbrowskiego 81. Z powyższych porad korzystają mogą bezpłatnie wszyscy członkowie Polskiego Touring Klubu.

UNIVERSITÉ DE BEAUTÉ CÉDIB

39, Av. des Champs Elysées, PARIS



podaje do łask. wiadomości, że w dniu 8 bm. (niedziela) o godz. 5-ej pp., w Hotelu pod Orłem w Bydgoszczy, specjalna Delegatka p. Helena Szymańska wygłosi pogadankę na temat:

„Racjonalna i indywidualna pielęgnacja skóry”

zaś dnia 9 bm. (poniedziałek) udzielać będzie w tymże hotelu **BEZPŁATNYCH porad kosmetycznych.**

Zaproszenia otrzymać można **BEZPŁATNIE** w Firmach: R. Formanowski, ul. Mostowa 12, E. Jankowska, Gdańska 33, H. Siuda, Gdańska 17, oraz w Instytucie Kosmetycznym CÉDIB, ul. Słowackiego 1. (21171)

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Wszystkim krewnym i znajomym którzy brali udział w pogrzebie syna naszego ś. p.
Jana Tomczaka
a osobliwie firmie Hartwig, p. Dyrektorem i sekcji uczeni kupieckich
serdeczne „Bóg zapłać”
Rodzina.
21190

NAUKA

Kto przyjdzie w dom i wyuczy starszą osobę koronek klockowych. Adres wskaże Dziennik. (11875)

Ekspedienta - dekoratora

działnego, po wojskowości, znajomość języka niemieckiego, poszukuje zaraz. Zgłoszenia z odpisem świadectw i fotografia bez utrzymania. (21202)

P. A. Jonas
skład biawatów 1 tow. krótkich Wąbrzeźno.

Materiały z fabryki „Molenda i Syn”
to synonim solidności i elegancji.

Gustaw Molenda i Syn

FABRYKA SUKNA w BIELSKU (ŚLĄSK)
Rok założ. 1850.

SKŁAD FABRYCZNY

BYDGOSZCZ, Gdańska 11, tel. 2192

GRUDZIĄDZ — TORUŃ — GDYNIA

Mickiewiczza 7. Szeroka 19. Św. Jańska 18.

Plac budowlany
na Szwederowie
około 700 m² oraz
plac budowlany
z rozpoczętą budowlą
około 750 m² korzystnie
na sprzedaż.
Wiadomość 21185

Impregnacja
BYDGOSZCZ
Plac Teatralny tel. 1214

21185

21185

Czytajcie „Dziennik Bydgoski”

Miło jak w łóżku
w ciepłym obuwie **Leo**
ul. Gdańska 21.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Kafele
oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761)

Meble
wszelkiego rodzaju tanio. Sala Licytacyjna, Gdańska 42. (21203)

Kafele

białe i kolorowe
Piece przenośne i kuchenne
największy wybór
najniższe ceny

O. Schöpfer, Bydgoszcz
18406, Zduny 9.

SPRZEDAŻE

Z powodu
choroby sprzedam moją kamienicę z 2 składami w mniejszym mieście, położoną w najlepszym punkcie. Oferty pod „M. S. J.” Dziennik Bydgoski. (21094)

Nieruchomość
przedmieście 3 morgi, ogród 5—6000 sprzedam. Toruńska 240. (21191)

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „Trędowata” i nadprogram.

ADRIA: „Skowronek” z Martą Eggerth i nadprogram.

MARYSIENKA: „Oskarżam Cię matko!”, premiera i nadprogram.

APOLLO: „Żona czy sekretarka” i dodatek kolorowy p. t.: „Królestwo melodii”.

REWIA: „Bohaterowie Sybiru” i „Światła i cienie wielkiego miasta” z Charlie Chaplinem.

BALTYK: „Walczący szaleniec” i „Nasze słoneczko”. Dla młodzieży dozwolone.

Kolonialke
zaprowadzoną, dobre położenie, sprzedam. Informacje: Morkowski, Mazowiecka 9, m. 5. (21176)

Sprzedam
gabinet męski, damski gięty (Tonert), łóżka, szafę. Informacje: Garbary 23 skład kolonialny, godz. 14—16. (21207)

Rower (21182)
Wincentego Pola 17, m. 5.

Plaszcz
oficerski nowy sprzedam. Babia Wieś 13, m. 7. (11872)

Fortepian
krzyżowy sprzedam. Krakowska 1—1. (11873)

Rower
damski, męski sprzedam. Bernardyńska 2. (21205)

Okna
podwójne, kompletne, okazjnie sprzedam. Sie-miradzkiego 4—3. (11887)

Koń (21187)
ciężki rolwóz. Kujawska 4.

Futro
damskie sprzedam. Bato-rego 6, Antykwiariat. (11876)

KUPNA

Kupię
okazyjnie używane plan-deki. Zgłoszenia Mińska 14, tel. 3989. (11882)

Kupię
kamień brukowy. Zgło-szenia Mińska 14, telefon 3989. (11881)

Kolonialke
kupię lub dzierżawię. — Zgłoszenia filia Dziennika „Gotówka”. (11886)

Kaloryfery
używane kupię. Oferty Dziennik Bydgoski „Kaloryfery”. (21196)

POSADY WOLNE

Cukiernik (21199)
młodszy, samodzielny po-trzebny. Podwałe 13.

Podróżującego

na miasto Bydgoszcz, do zwiedzenia składów kolonialnych, poszukuje fabryka za stałym wynagrodzeniem. Oferty uprasza się pod „Fabryka 1048” Dziennik Bydgoski. (21159)

Agentów
portretowych na nieby-walych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans”, Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email”, nowości fotograficzne. — Zadać prospektów. (15449)

Czeladnika
młodsze młynarskiego obeznanego z motorem gazowym poszukuje za-rasz. Sprengel, Sepólno (Pomorze). (21144)

Uczeń
piekarski potrzebny. Woj-taś, Ugory 29. (21178)

Kucharka
restauracyjna siła facho-wa może się zgłosić. Byd-goszczanka, Herm. Fran-kego 7. (11890)

Krawcowa
potrzebna, Cieszkowskie-go 1—3. (11892)

Służąca
od zaraz. Grunwaldzka nr. 33. (21192)

Chłopiec (11883)
do posyłek i pomocy w domu. Gdańska 36—3.

Poszukuje
uczennice do balotu. Gdań-ska 16—12. (11885)

Dziewczyna
potrzebna do kuchni. — Zgłoszenia Jezuicka 14 restauracja. (21206)

Wylewaczki (11879)
do figurek czekoladowych potrzebne. Garbary 17.

Gospodyni (21200)
nie wyżej lat 40 stu, inte-ligentna, obeznaną z sa-modzielnym prowadze-niem kuchni, która zajmie się również mieszkaniem. zaraz potrzebna Zgłosze-nia do firmy J. Hoffmann, Wąbrzeźno, Rynek 13.

Służąca

z dobrym gotowaniem po-trzebna. Adres Dziennik Bydgoski. (11889)

LEKcje

Gruntowne (21188)
i szybkie lekcje gry na fortepianie. Miesięcznie 8 zł. Przychodzę w dom, ul. Cicha 7, m. 3, Bielawki.

POSADY POSZUKUJĄ

Ogrodnik (11871)
żonaty, kierownik Ogro-dów Handlowych Miejskich, poszukuje posady kierownika w Handlowych Miejskich Powiatowych, i t. d., lat 45, pracowity, pilny, oszczędny, dobre świadectwa i referencje. Zgłoszenia Damazyn, Byd-goszcz, Sienkiewicza 2.

Cukiernik
młodszy poszukuje posa-dy zaraz wzgl. później. Łaskawe zgłoszenia pod „Młodszy” do Dziennika Bydgoskiego. (21095)

DZIERŻAWY

Samodzielną
gospodyni-kucharkę, dłu-goletnią praktyka, poszu-kuje posady zaraz lub 15. Bruska, Grudziądz, Mic-kiewiczza 21, Saldat. (21193)

Skład
mąki i paszy w Toruniu, Strumykowa 14 oddam w dzierżawę. (21194)

Wydzierżawię
rzeźnictwo, duża kościel-na wieś. Zgłoszenia Re-stauracja, Runowo Kr. 21201

Szukam
próżnego składu kolonial-nego mieszkaniem. Oferty Dziennik pod „Emeryt 2106”. (21208)

Duży
skład do wydzierżawienia najlepsze położenie, przy rynku, nadający się na każdą branżę. Adres w administracji. (21197)

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuch. 15 zł. Sniadeckich 13/1.

1 i 2 pokojowe:
Toruńska 13.

2 pokojowe:
kuchnia od zaraz. Malbor-ska 13, gospodarz.

2 i 1 pokojowe:
kuchnią, Sniadeckich 31/1.

Cieszkowskiego 14
mieszkanie 4, dwa słońe-czne pokoje, puste lub umeblowane — spokoj-nym. (21175)

4 pokojowe
komfortowe od zaraz. We-soła 16. (21209)

Mieszkanie
5-cio pokojowe z komfor-tem natychmiast do wy-najęcia. Długa 8. (21195)

3-pokojowe
komfortowe wolne. Plac Weysenhoffa 7—8. (11888)

MIESZKANIA SZUKA

Urzędnik (21174)
państwowy na kierowni-czym stanowisku, żonaty, bezdzietny poszukuje 3 pokojowego mieszkania z komfortem zaraz. Najchę-tniej w nowym domu wil-lowym, pierwsze piętro blisko centrum. Of. Dzien-pod „Legitymacja 1388”.

Samotna
kobieta poszukuje małego mieszk. za portierstwo lub za opłatą. Of. Dzien. pod „Portierstwo”. (21173)

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju (11874)
w okolicy Staszica, Sie-lanki, Ossolińskich, 3 Ma-ja, poszukuje. Oferty filia Dziennika „Komfortowy”.

POKOJE WOLNE

Pokój
lub dwa umeblowane Ci-cha 1. Bielawki. (11891)

Pokój
umeblowany. Zduny 15, m. 6. (11884)

Umeblowany
pokój z kuchnią zaraz do wynajęcia. Gdańska 26, Hala Licytacyjna. (11878)

RÓŻNE

Chiromantka
przepowiada zdumiewa-jąco trafnie. Sniadeckich 10, m. 1. (11790)

Zaginął
dowód zastawowy na po-lisę nr. 25196, wydany przez Tow. Ubezpieczeń Europa p. Bolesława Mi-chala Chrzanowskiego w Bydgoszczy. Znalazca ze-chce złożyć ten dowód w biurze Towarzystwa, War-szawa, Marszałkowska 136. W razie niezłożenia do dnia 6 stycznia 1937 roku, będzie wydany p. Chrzanowskiemu duplikat do-wodu zastawowego. (21204)

CZYTAJcie CIEKAWY OPOWIADANIA

o przedmiatach Bydgoskich z ilustracjami p. t.

Babia Wieś

Do nabycia w księgarniach po cenie zł. 1.20.

BIUROKRATA.



— Proszę pana, czy mogę te stare akta wyrzucić?
— Owszem, ale zrób z nich najpierw od-pis w dwóch egzemplarzach.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 208713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.